

*Reformowana
doktryna uświęcenia*



— *Bądźcie* —
ŚWIĘTYMI

David J. Engelsma ~ Herman Hanko

Bądźcie
ŚWIĘTYMI

Reformowana
doktryna uświęcenia

David. J. Engelsma ~ Herman Hanko

Opublikowane przez British Reformed Fellowship, 2016
www.britishreformedfellowship.org.uk

Oryginał wydrukowano w Stanach Zjednoczonych Ameryki

Oryginalne cytaty z Pisma Świętego pochodzą z
Autoryzowana Wersja (Króla Jakuba)

Cytaty z Trzech Form Jedności pochodzą z
*The Confessions and the Church Order of the
Protestant Reformed Churches* (Grandville, MI:
Protestant Reformed Churches in America, 2005)

Cytaty ze *Standardów Westminsterkich* zaczerpnięto z
Westminster Confession of Faith (Glasgow:
Free Presbyterian Publications, 1988)

Główni Dystrybutorzy:

Covenant Protestant Reformed Church
83 Clarence Street
Ballymena, N. Ireland BT43 5DR
Phone: (028) 25 891851
Website: www.cprc.co.uk
E-mail: bookstore@cprc.co.uk

Heritage Protestant Reformed Church
3800 E. 15th Street
Sioux Falls, South Dakota 57103 USA
Phone: (605) 335-6623
Website: www.reformedsiouxfalls.org
E-mail: a.brummel@prca.org

Spis treści

Przedmowa	5
Część 1	
1. Boskie dzieło uświęcenia	7
2. Usprawiedliwienie i uświęcenie: ich różnice i ich wzajemne relacje	33
3. Rola Prawa w uświęceniu	45
4. Niedoskonałość uświęcenia w tym życiu	68
5. „ <i>Lekka i łatwa droga do nieba</i> ”: Zagrożenie uświęcenia antynomizmem	81
6. Zwycięski chrześcijanin	105
Część 2	
7. Tylko święci dziedziczą królestwo	116
8. Nasze powołanie do wypracowania własnego zbawienia	128
Część 3	
9. Gorliwy w dobrych uczynkach	139
10. Szkocki klasyk o uświęceniu: James Fraser z Alness „ <i>wyjaśnienie</i> ” tekstu Rzymian 6:1-8:4	147
Dodatek	
O Brytyjskiej Wspólnocie Reformowanej	169

Przedmowa

"Uświęcenie jest dziełem Bożej nieograniczonej łaskawości, przez które odnawia nasze całe człowieczeństwo na Obraz Boży i coraz bardziej uzdalnia nas do umierania dla grzechu i życia w sprawiedliwości." Oto godna podziwu, zwięzła definicja uświęcenia podana w Westminsterskim Krótszym Katechizmie (P. i O. 35).

Prawda o ostatecznym i progresywnym Bożym dziele uczynienia nas świętymi, pięknie podsumowana w powyższym zdaniu przez Westminsterskich teologów, jest wyjaśniona, zilustrowana, broniąca i zastosowana dogłębnie i obszernie w dziesięciu rozdziałach tej książki. W tym małym tomie ortodoksyjne nauczanie o uświęceniu jest przedstawione przeciwko różnym herezjom, zwłaszcza antynomianizmowi czy też antynomizmowi. Tutaj Pismo (i jego egzegeza), Reformowane Wyznania (zarówno Trzy Formy Jedności, jak i Standardy Westminsterskie) oraz historia kościoła, wszystkie odnoszą się do chwalebnego tematu upodobnienia wierzącego do Chrystusa w uświęceniu.

Celem jest możliwość poznania prawdy o uświęceniu – doktryny biblijnej, która podobnie jak wszystkie inne aspekty Bożej prawdy, czyni nas wolnymi (Jan 8:32) – i uczynienie nas posłusznymi ewangelicznemu wezwaniu do świętości serca i życia dzięki Bożej łasce. Jakieś 2000 lat temu, w przeddzień Jego ukrzyżowania za nas, nasz Zbawiciel modlił się: *„Uświęć ich w prawdzie twojej: słowo twoje jest prawdą”* (Ew. Jana 17:17). Modlitwa Chrystusa w tę doniosłą noc i Jego nieustanne wstawiennictwo za Jego Kościół obejmuje nie tylko miliardy Bożych wybranych przez tysiąclecia i niezliczone okazje, w których On używa swojej prawdy na różne sposoby; obejmuje również tę pokorną książkę i wszystkich świętych, którzy ją przeczytają.

Dwoma głównymi autorami tej pracy są prof. David J. Engelsma i Herman Hanko, którzy są odpowiedzialni za pierwsze osiem rozdziałów zawartych w dwóch pierwszych częściach książki. Część 1 obejmuje, w formie pisemnej, sześć głównych przemówień podczas

konferencji rodzinnej British Reformed Fellowship (BRF) 2014 w Gartmore House, niedaleko Loch Lomond w południowej części szkockich Highlands (26 lipca - 2 sierpnia). Część 2 składa się z niedzielnych kazań na tej Konferencji wygłoszonych przez naszych dwóch głównych mówców; uzupełniających sześć głównych wykładów, rozwijając różne aspekty doktryny uświęcenia. Część 3 rozpoczyna się przemówieniem wprowadzającym na konferencji BRF 2014, wygłoszonym przez wiel. Martyna McGeowna, redaktora British Reformed Journal (BRJ) i misjonarza-pastora Limerick Reformed Fellowship (LRF) w Republice Irlandii, i kończy się specjalnym wykładem o Jamesie Fraserze z Alness i jego słynnej „eksplikacji” Rzymian 6:1-8:4 wygłoszonej przez wielbnego Angusa Stewarta, pastora Covenant Reformed Protestant Church (CPRC) w Ballymena, w Irlandii Północnej.¹

Bądźcie świętymi to szósta książka BRF, której współautorami są prof. Hanko i Engelsma, pozostałe to *Dotrzymywanie przymierza Bożego* (2006), *Pięć punktów kalwinizmu* (2008), *Dzieło Ducha Świętego* (2010), *Reformowany światopogląd* (2012) i *Jesteście moimi świadkami* (2014).²

Czytając tę książkę, przestrzegaj biblijnego przykazania: „Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty.” (1 Piotra 1:16; por. 3 Mojż. 11:44-45; 19:2; 20:7, 26)!

Wiel. Angus Stewart

Przewodniczący BRF

¹ Dla publikacji tej książki prof. Engelsma rozszerzył miejscami swoje wykłady i umieścił notatki dokumentujące większość cytatów z przemówień. To, co nie pasuje do prezentacji ustnej, jest pomocne w formie pisemnej. Trzej pozostali autorzy tej książki również zrobili to w mniejszym lub większym stopniu.

² Wszystkie sześć z tych książek oraz wiele innych autorstwa prof. Hanko i Engelsma, jak również inne dzieła literatury reformowanej oraz zestawy płyt CD i DVD są dostępne w księgarni Covenant Protestant Reformed Church (www.cprf.co.uk/bookstore). Główny dystrybutor *Be Ye Holy* w Ameryce Północnej jest wymieniony obok strony Spis treści. Większość prac prof. Engelsmy i Hanko są publikowane i dostępne w Reformed Free Publishing Association (RFPA) w Jenison, Michigan, USA (www.rfpa.org).

Część 1: Rozdział 1

Boskie dzieło uświęcenia

David J. Engelsma

Lecz jak ten, który was powołał, jest święty, tak i wy bądźcie świętymi we wszelkim waszym postępowaniu; Gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty. (1 Piotra 1:15-16)

Wstęp

Prawda biblijna, która jest tematem tej konferencji i tej książki: „*Reformowana doktryna uświęcenia*”— aspekt zbawczego dzieła Boga w Jezusie Chrystusie przez Ducha Świętego — jest równie ważnym, fascynującym i pożytecznym elementem Ewangelii, jak każdy, który omawialiśmy wcześniej.

Biblia podkreśla znaczenie uświęcenia. Nasze uświęcenie było celem Boga wybierającego nas w wieczności przed założeniem świata. Dlatego w Liście do Efezjan 1:4 czytamy: Bóg wybrał nas „*abyśmy byli święci i nienaganni przed jego obliczem*”.

Nasze uświęcenie było celem Jezusa Chrystusa w cierpieniu krzyża: „*A ja za nich uświęcam samego siebie [przez śmierć krzyżową], aby i oni byli uświęceni w prawdzie.*” (Jan 17:19). Przez całą Jego modlitwę w Ew. Jana 17, Jezus troszczył się o świętość tych, których dał Mu Ojciec i za których miał oddać Swoje życie: „*zachowaj w twoim imieniu tych, których mi dałeś,*” (w. 11); „*zachował ich od złego*” (w. 15); „*Uświęć ich*” (w. 17); a potem werset 19, który cytowałem wcześniej. Najwyraźniej głównym celem Jezusa, a zatem i Boga w śmierci Jezusa było nasze uświęcenie, to znaczy, abyśmy mogli być święci.

Aby uzupełnić opis trynitarnego znaczenia uświęcenia, wybitnym dziełem Ducha Świętego w zbawieniu jest dzieło uświęcenia. Katechizm z Heideberski ogłasza znaczenie uświęcenia jako wybitnego zbawczego dzieła Ducha (P. i O. 24). Tam Katechizm

analizuje trzecią część Składu Apostolskiego jako nauczania o „*Bogu Duchu Świętym i naszym uświęceniu*”.

W ten sposób Biblia koryguje błąd, czyniąc usprawiedliwienie głównym celem, jeśli nie jedynym celem Boga w naszym wyborze, w prześląganiu krzyża i w naszym odnowieniu przez Ducha. W ten sposób również Biblia demaskuje herezję zaprzeczania, że zbawienie obejmuje, jako fundamentalny aspekt zbawienia, uświęcenie zbawionych dzieci Bożych. Ten błąd jest aspektem fałszywej doktryny antynomianizmu lub antynomizmu, który rozważymy później.

To, czego ja i moi koledzy będziemy uczyć i bronić w tej książce, to wyraźnie Reformowana i Prezbiteriańska prawda o uświęceniu. Doktryna uświęcenia budzi kontrowersje. Jest uszkodzona przez poważne błędy.

Ta prawda została zepsuta już w czasach biblijnych. Listy Jezusa do siedmiu kościołów w Objawieniu 2 i 3 ujawniają i potępiają fałszywe nauki i wynikające z nich bezbożne praktyki dotyczące uświęcania. W rzeczywistości główny błąd trapiący siedem kościołów dotyczył uświęcenia. Efez „porzucił” swoją „*pierwszą miłość*” do Boga w Jezusie Chrystusie – korzeń wszelkiej bezbożności – i nie praktykował już swoich „*pierwszych uczynków*” (Obj. 2:4-5). Pergamon tolerował nauczycieli, którzy trzymali się doktryny Balaama, który odegrał kluczową rolę w nakłanianiu Izraela do spożywania rzeczy ofiarowanych bożkom i uprawiania rozpusty, oraz doktrynę nikolaitów, która była nauką promującą bezbożność (Obj. 2:14-15). Tiatyra miała kaznodziejkę, która uwiodła sługi Chrystusa, by „*dopuszczać się nierzędu*” w związku z bałwochwalstwem. Teologia tej „*Izabel*” głosiła, że aby docenić zbawienie, należy poznać „*głębokość szatana*” (Obj. 2:20-24). Sardes było „*martwe*” duchowo. Jego „*uczynki*” nie były „*doskonałe przed Bogiem*”. Członkowie splugawili swoje szaty (Obj. 3:1-2, 4). Laodycea pokazała swoją letniość swoimi bezbożnymi uczynkami (Obj. 3:15-18).

Również dzisiaj wiele kościołów jest skarconych, karanych i osądzanych przez Jezusa Chrystusa za ich niegodziwość w sprawie uświęcenia. Wiele kościołów grzeszy przez tolerowanie, a nawet akceptację bezbożnego życia członków. Nie ma dyscypliny kościelnej członków, którzy bez skruchy trwają w rażącej, otwartej niegodziwości. Wiele kościołów, które uległy niegodziwości otaczającego społeczeństwa i panującej kultury, jest wypełnione członkami, którzy są niebiblijnie rozwiedzeni i ponownie zawarli związek małżeński. Jest to „*cudzołóstwo*” według Marka 10:11-12 i innych fragmentów. Młodzi ludzie z kościołów otwarcie „*żyje na kocią łapę*”, co jest rozpustą zabronioną w Liście do Efezjan 5:3.

Herezje dotyczące uświęcenia obfitują w kościołach protestanckich. Arminianizm w większości protestantyzmu czyni dobre uczynki warunkiem zbawienia, podobnie jak herezja Federalnej Wizji w kościołach nominalnie Reformowanych i Prezbiteriańskich. Kościoły w tradycji Wesleya czynią uświęcenie sprawą dramatycznego „*drugiego błogosławieństwa*” z jego implikacją perfekcjonizmu.

Są też różne formy antynomianizmu, których najłagodniejszą formą jest fałszywa doktryna, że uświęcenie nie jest koniecznym dziełem zbawienia dla wszystkich chrześcijan.

W moich rozdziałach tej książki zamierzam wyjaśnić i bronić wyraźnie Reformowanej doktryny, jednocześnie demaskując i potępiając nauki, które odbiegają od doktryny Reformowanej lub kalwińskiej. Ujawnienie błędu służy co najmniej dwóm pomocnym celom: brzmiaćemu ostrzeżeniu dla Reformowanych świętych przed grożącym złem, służy także wyostrzeniu poznania prawdy poprzez kontrast z kłamstwem.

Rzeczywistość

Uświęcenie, czyli dosłownie „*czynienie świętym*”, jest bożym dziełem. Jest to tylko boże dzieło i boże dzieło w całości. Uświęcenie jest dziełem bożym, wyłącznie dziełem Boga, od jego początku w

odrodzeniu do doskonałości w zmartwychwstaniu ciała w dniu Chrystusa. To jest świadectwo Pisma Świętego oraz wyznań Reformowanych i Prezbiteriańskich. Jezus modlił się do Ojca w Ewangelii Jana 17, aby On, Bóg, uświęcił wszystkich tych, których Bóg dał Jezusowi (w. 17). Jezus oparł to całkowicie boże dzieło nie na czymkolwiek w tych, których Ojciec uświęci, ale wyłącznie na uświęceniu swoim własnym uświęceniu w Jego śmierci (w. 19).

Wyznania Reformowane wyrażają to świadectwo Pisma Świętego. Na samym początku trzeciej części Katechizmu Heideberskiego, która przedstawia święte, chrześcijańskie życie wdzięczności, Katechizm zadaje pytanie: „*dlaczego musimy czynić dobre uczynki?*” Odpowiedź brzmi: „*Chrystus... odnawia nas przez Ducha Świętego na swój obraz*” (P. i O. 86). Odnowa przez Ducha jest dziełem uświęcenia. Wyznanie przypisuje tę pracę Chrystusowi i Jego Duchowi Świętemu. Jesteśmy odnowieni. Dzieło odnowy należy do Jezusa Chrystusa.

Pierwszy artykuł piątego rozdziału kanonów z Dordt czyni uświęcenie dziełem Boga nad nami i w nas: „*Kogo Bóg powołuje... i odradza w Duchu Świętym, wyzwala także z panowania i niewoli grzechu w tym życiu*” (V:1). Wyzwolenie spod panowania i niewoli grzechu jest uświęceniem i to Bóg dokonuje tego wyzwolenia.

Podobnie prezbiteriańskie Standardy Westminsterkie nauczają, że uświęcenie jest dziełem Boga. Konfesja Westminsterska 13:1 stwierdza:

Ci, którzy są skutecznie powołani i odrodzeni, mając nowe serce i nowego ducha stworzonego w sobie, są dalej rzeczywiście i osobiście uświęceni przez cnotę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, przez Jego słowo i mieszkającego w nich Ducha.

Jesteśmy uświęceni przez kogoś innego niż my, a tym kimś jest Chrystus Jezus Zbawiciel.

Taka jest również doktryna Większego Katechizmu Westminsterkiego:

Czym jest uświęcenie?

Uświęcenie jest dziełem łaski Bożej, dzięki której ci, których Bóg wybrał jako świętych, są z czasem, dzięki potężnemu działaniu Jego Ducha, odnowieni w całym swoim człowieku na obraz Boży (P. i O. 75).

We wszystkich tych wyznaniach użyto biernej strony czasownika w odniesieniu do nas ludzi: „*jesteśmy ... odnowieni*”. Ten, kto aktywnie odnawia lub uświęca, to Bóg.

Według Większego Katechizmu Westminsterского uświęcenie jest nie tylko dziełem Boga, ale także dziełem Jego „łaski”. Nie jest to zatem praca, na którą zasługujemy, ani praca, która zależy od nas. Pod każdym względem jest to całkowicie i wyłącznie dzieło Boga.

Uświęcenie jest z konieczności dziełem Boga i dziełem Jego łaski. Nasz naturalny, duchowy stan, z racji tego, że jesteśmy poczęci jako dzieci Adama, jest stanem całkowitej deprawacji tzn. duchowej śmierci. Cała nasza natura — ciało i dusza — jest zepsuta, skłonna do nienawiści Boga i bliźniego oraz skłonna do wszelkiego zła. Ta niegodziwość naszej natury — to, czym jesteśmy — jest niewolą, niewolą grzechu i szatana. W tym miejscu przypominamy sobie wielką, decydującą księgę Marcina Lutra, obnażającą fundamentalną kwestię w kontrowersji Kościoła Reformowanego przeciw Kościołowi rzymskokatolickiemu: *O niewolnej woli*.

Biblia opisuje naturalny, duchowy stan wszystkich ludzi jako „*śmierć*” — śmierć duchową. Jeśli chodzi o jakąkolwiek możliwość bycia świętymi i dobrymi oraz jeśli chodzi o każdą możliwość czynienia dobrych uczynków, jesteśmy martwi z natury, na mocy naszego naturalnego związku z Adamem. Oto świadectwo z Listu do Efezjan 2:5: „*I to wtedy, gdy byliśmy umarli w grzechach, [Bóg] ożywił nas razem z Chrystusem.*”. Efezjan 2:4 uczy, że to ożywienie lub zmartwychwstanie Boże jest całkowicie zasługą Jego łaski, a nie czegokolwiek, czym jesteśmy lub co robimy, aby zasłużyć na to ożywienie: „*Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, z powodu*

swojej wielkiej miłości, którą nas umiłował; I to wtedy, gdy byliśmy umarli.” (Efez. 2:4-5)

Umarli nie wskrzeszają się sami!

Niewolnicy nie mogą się wyzwolić, nie niewolnicy, których panami są potężni panowie, grzech i szatan!

Mężczyźni i kobiety, którzy są całkowicie zdeprawowani, nie są w stanie stać się świętymi ani nawet pragnąć, aby zostali uświęceni!

Jeśli mamy stać się świętymi, Bóg musi wykonać to cudowne dzieło. Musi to zrobić nie z powodu czegokolwiek w nas, ale dlatego, że jest dla nas łaskawy. Efezjan 2:4-5 naucza, że uświęcenie jest spowodowane miłosierdziem Bożym – bogatym miłosierdziem – i Jego miłością – Jego wielką miłością.

Zamiast przypisywać sobie zasługi za naszą świętość, powinniśmy za nią chwalić i dziękować Bogu. Tym bardziej powinniśmy być motywowani do chwalenia i dziękowania Bogu za to, że jesteśmy święci, ponieważ nasze uświęcenie jest tak cennym, chwalebnym aspektem naszego zbawienia. To wolność od niewoli – niewoli niszczycielskich panów: grzechu i szatana. To wolność służenia czcigodnemu, łaskawemu Panu Jezusowi, którego służba jest przywilejem, zachwycającym i nagradzanym. Wyzwolenie duchowe od zniewalającej mocy grzechu jest bezcenną łaską dającą moc błogosławionemu, pięknemu, szlachetnemu ludzkiemu życiu. 1 Piotra 1:18 głosi, że uświęcenie uwalnia nas od naszego „*marnego postępowania*”, to znaczy od naszego wcześniej pustego, bezwartościowego, bezcelowego życia.

Uświęcenie jest zmartwychwstaniem. Uświęcając nas, Bóg podnosi nas ze śmierci w grzechu, śmierci, która kończy się wieczną śmiercią w piekle. Uświęcenie wznosi nas do życia w słodkiej komunii z Bogiem, do życia, którego celem i końcem jest życie wieczne w nowym świecie, w duszy i ciele.

Uświęcenie życie, które było podłe i brzydkie czyni pięknym. Honoruje życie, które było haniebne. Nadaje wartości życiu, które

było nie tylko bezwartościowe, ale wręcz szkodliwe i destrukcyjne, nie tylko dla siebie, ale także dla bliźnich, a co najgorsze dla objawienia się chwały Bożej.

Słusznie John Owen napisał:

*„Spośród wszystkich chwalebnych dzieł Bożych, obok odkupienia przez Jezusa Chrystusa, dusza moja najbardziej podziwia to, co czyni Duch Święty zachowując w nas nasienie i zasadę świętości, jak iskrę ognia w środku oceanu, przeciwko wszelkiemu zepsuciu i pokusom, która się im przeciwstawia.”*³

Cóż za rabunek dobroci, łaski i mocy uświęcającego Boga, że my sami przypisujemy sobie zasługę naszej świętości! Okazalibyśmy się niewdzięcznymi nędznikami. Poddalibyśmy w wątpliwość, czy w ogóle zostaliśmy uświęceni.

Jak uświęcenie jest z konieczności dziełem Boga, tak samo uświęcenie jest koniecznym dziełem naszego zbawienia. Zbawienie z konieczności polega na uświęceniu wybranych, odkupionych grzeszników. Bez tej pracy nikt nie jest zbawiony, a bezbożny grzesznik nie może uważać się za zbawionego.

Co ważne, Standardy Westminsterские potwierdzają Boże dzieło uświęcenia jako dzieło „w czasie” i „w tym życiu”, to znaczy za życia wszystkich wybranych (Westminsterский Większy Katechizm, O. 75; Konfesja Westminsterская 13:2).

Pismo Święte naucza o konieczności uświęcenia w zbawieniu. Zachęcając chrześcijan pochodzenia hebrajskiego, by „dążyli do świętości”, autor oświadcza, „bez której [tj. świętości] nikt nie ujrzy Pana” (Hebr. 12:14).

Reformowany „porządek zbawienia” każdego zbawionego człowieka obejmuje „uświęcenie”⁴.

³ John Owen, *Duch Święty* (Grand Rapids, MI: Sovereign Grace, 1971), s. 399.

⁴ Przedstawicielem jest Herman Hoeksema: „ordo salutis [tzn. porządek zbawienia to]: [1] odrodzenie, [2] powołanie, [3] wiara, [4] nawrócenie, [5] usprawiedliwienie, [6] uświęcenie, [6] zachowanie i wytrwanie, [8] uwielbienie” (Reformed Dogmatics [Grandville, MI: RFPA, 2005], t. 2, s. 24).

Koniec końców konieczność uświęcenia i wynikającej stąd świętości ludu Bożego jest taka, jaka została wyrażona przez Piotra: „*Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty.*” (1 Piotra 1:16). Nasz Bóg jest święty. Dlatego Jego zbawiony lud również musi być święty. I dlatego czyni nas świętymi.

Konieczność świętości mocno wpływa na naszą pewność zbawienia. Tak jak bez świętości nikt nie ujrzy Pana, tak też bez świętości nikt nie może być pewien, że ujrzy Pana. Rzeczywiście, dopóki ktoś pozostaje bezbożny, bezbożny mężczyzna lub kobieta może się tylko obawiać, że nie ujrzy Pana. Ta świętość, która ma nas zapewnić o naszym zbawieniu, jest świadectwem kanonów V:10: „*pewność [zbawienia] (...) wypływa z (...) poważnego i świętego pragnienia zachowania dobrego sumienia i pełnienia dobrych uczynków.*”. Warto zauważyć, że Kanony podkreślają również, że to zapewnienie, po części ze świętości, skutkuje jeszcze większą świętością: „*rozważanie o tej korzyści [tj. zapewnienia zbawienia] powinno służyć jako motywacja do poważnego i stałego praktykowania wdzięczności i dobrych uczynków*” (V. 12).

Pewność zbawienia nie prowadzi do „*rozwiązłości lub lekceważenia pobożności*” (V:13).

Ta ważność uświęcenia rodzi pytanie: czym dokładnie jest to dzieło Boga w Jego ludzie „*w czasie*” i „*w tym życiu*”, jak to ujęły Standardy Westminsterские? A dokładniej, czym jest to dzieło Boże, zgodnie z Reformowanym i Prezbiteriańskim rozumieniem uświęcenia? Bardziej szczegółna forma pytania jest konieczna z powodu niezrozumienia ze strony wielu nominalnych chrześcijan oraz z powodu heretyckich nauk wielu kościołów.

Zarys doktryny uświęcenia

W pozostałej części tego rozdziału nakreślę jedynie główne aspekty uświęcenia według Biblii, z pełną świadomością, że każdy z tych aspektów sam w sobie zasługuje i praktycznie wymaga pełnego

rozdziału. W świetle tego, jak Piotr odniósł naszą świętość do świętości Bożej w 1 Piotra 1:15-16, musimy przede wszystkim postrzegać świętość w nas samych jako świętość Boga, którą dzielimy z nami w stworzeniu. W Bogu świętość — wybitna doskonałość; niektórzy powiedzieli, że dominująca doskonałość — to nie tylko Jego oddzielenie i odrzucenie grzechu, ale także Jego poświęcenie się samemu sobie jako Dobremu. W nas zatem świętość jest naszym duchowym oddzieleniem się od grzechu w nienawiści do niego i poświęceniem się Bogu w miłości do Niego.

Zatem świętość nie jest zwykłą moralnością — powstrzymywaniem się od pewnych niemoralnych czynów i przestrzeganiem kodeksu przyzwoitego zachowania. Świętość nie jest przede wszystkim naszą działalnością: oddzieleniem się od niegodziwości i oddaniem się Dobremu Bogu. Ale nasza świętość polega na tym, że Bóg wyzwala nas ze świata nieprawości — od wszystkiego i wszystkich, którzy Go nienawidzą i gwałcą Jego dobroć — i poświęca nas sobie. Czyniąc nas świętymi, Bóg daje nam nową naturę — nienawidzącą grzechu, kochającą Boga naturę. Kierowana przez tę nową naturę, nasza osoba zostaje odnowiona jako „ja”, które nienawidzi zła, które czyni i kocha dobro, którego nie czyni (Rzym. 7:15, 19).

O ile świętość Boga jest Jego samopoświęceniem się we wspólnocie Trójcy, o tyle nasza świętość jest zasadniczo społecznością z Bogiem. Świętość dla człowieka to miłość Boga i w tej miłości komunია z Nim.

Taka jest rzeczywistość przymierza łaski: komunია w miłości świętego Boga z Jego uświęconym ludem.

Urzeczywistnienie przymierza Boga z Jego ludem w Jezusie Chrystusie jest uświęceniem.

To właśnie zauważyli w nim wrogowie Kalwina, kiedy nazwali go, niezbyt dobrze mu życząc, „człowiekiem upojonym Bogiem”.

Uświęcenie jako „antyteza”

Ten aspekt uświęcenia polegający na oddzieleniu od wszystkiego i wszystkich grzeszników jest w rzeczywistości tym, co szczególnie holenderska teologia Reformowana nazywa „*antytezą*”. Antytezą jest duchowe oddzielenie od grzechu i od manifestacji grzechu w bezbożnych ludziach i ich złych uczynkach. Antyteza jest konieczną implikacją i wytworem poświęcenia się Bogu.

Że będzie to ważny aspekt Jego zbawczego dzieła w Jezusie Chrystusie, Bóg dał jasno do zrozumienia zaraz po upadku rodzaju ludzkiego w pierwszym oświadczeniu Ewangelii: *„I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą i między twoim potomstwem i jej potomstwem”* (1 Mojż. 3:15). Wrogość, nieprzyjaźń, separacja, antyteza – to świętość w jej negatywnym wyrazie. Prawda, że świętość, która jest przede wszystkim oddaniem Bogu i przyjaźni z Bogiem, implikuje wrogość i oddzielenie od świata bezbożnych, jest nauką z Listu Jakuba 4:4: *„Cudzołóżnicy i cudzołóżnice, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeśli więc ktoś chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga”*.

Początek uświęcenia w odrodzeniu

Do tego oddzielenia od niegodziwego świata i poświęcenia się Bogu potrzebne jest nic innego jak odrodzenie. To jest drugi główny aspekt uświęcenia: odrodzenie. Odrodzenie jest początkiem uświęcenia. Wybrane dziecko Boże narodziło się na nowo lub narodziło się z góry (słowo Jezusa w Jana 3:3 oznacza zarówno „*na nowo*” jak i „*z góry*”), jako człowiek święty świętością samego Boga. *„Dopóki człowiek nie narodzi się na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego”*. *„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, który według swego wielkiego miłosierdzia zrodził nas na nowo”* (1 Piotra 1:3).

Odrodzenie lub regeneracja to radykalna zmiana duchowa: dzieło Boga w człowieku (nie jego własne dzieło) i początek boskiego dzieła

uświęcenia — uczynienia człowieka świętym. To nowe narodzenie z góry przywraca całkowicie zdeprawowanemu grzesznikowi obraz Boga, w którym Bóg pierwotnie stworzył człowieka i który ludzkość utraciła w nieposłuszeństwie i upadku ojca Adama. Uświęcenie jest dziełem Boga, który przemienia nas na obraz Boga. Uświęcona osoba jest podobna do Boga, jest jak Bóg, a wcześniej przypominała szatana. Ten obraz to wiedza, sprawiedliwość i świętość. *„I przyoblec się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i w prawdziwej świętości”* (Efez. 4:24; por. Kol. 3:10).

Tak radykalna jest zmiana w nas przez nowe narodziny, tak dogłębnie nas zmienia, tak bardzo, że daje nam nową naturę i czyni nas nową osobą, że Biblia opisuje to jako Boże stworzenie nas jako nowe stworzenia. Istnieje celowe porównanie tego dzieła z Bożą pracą stwarzania wszystkich rzeczy, zwłaszcza ludzi. *„Jesteśmy bowiem jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali”* (Efez. 2:10). *„Tak więc jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; to, co stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe”* (2 Kor. 5:17).

Musimy poznać ten fenomen jako prawdziwy w stosunku do nas, którzy wierzymy w Jezusa Chrystusa. Musimy wiedzieć, że jesteśmy tak zadziwiającymi ludźmi. Możemy to wiedzieć i musimy to wiedzieć o sobie. Nie ma wątpliwości, że wierzymy w Jezusa Chrystusa i że wierząc, jesteśmy duchowo żywi, jak nie ma wątpliwości, że kiedyś urodziliśmy się fizycznie i teraz fizycznie żyjemy.

Pogląd, że wielu odrodzonych chrześcijan przez większość swojego życia wątpi, czy narodzili się na nowo i czy żyją duchowo, jest równie głupi, co zgubny. Święci ludzie są różni, wyróżniają się, są piękni, zacni, są chwalebnymi dziełami Boga.

Musimy poznać Boże uświęcenie nas, poczynając od odrodzenia, abyśmy dziękowali Bogu za to, co dla nas uczynił. Musimy Mu dziękować za to, kim jesteśmy, to znaczy że jesteśmy święci, i za to,

że żyjemy zgodnie z tym, kim jesteśmy, czyli że żyjemy świętym życiem.

Tylko „bardzo mały” początek

Świadomość, że jesteśmy świętymi wymaga, abyśmy mieli właściwą wiedzę o uświęceniu w tym życiu, aby ignorancja lub błąd dotyczący uświęcenia nie powodował bierności. Tutaj szczególnie ważna jest wyraźnie Reformowana doktryna uświęcenia. Po pierwsze, w tym życiu świętość jest tylko początkiem, nawet bardzo małym początkiem. Świętość nigdy nie jest doskonała w tym życiu w żadnym z dzieci Bożych, w przeciwieństwie do heretyckiej, ale popularnej doktryny Johna Wesleya. Wybitny uczeń Wesleya dał wyraz charakterystycznej dla Wesleya doktrynie doskonałości tymi słowami: *„Ponieważ ufam Chrystusowi w poddaniu się, nie ma potrzeby walki z grzechem, ale mam całkowitą wolność od mocy, a nawet pragnienia grzechu”*⁵.

Perfekcjonizm to fałszywa doktryna dotycząca uświęcenia. Chociaż mamy nową naturę, zachowujemy starą naturę, z którą zostaliśmy poczęci i zrodzeni. Ta stara natura – „*stary człowiek*” – jest i pozostaje całkowicie zdeprawowana. Luter nauczał, że zbawione, wierzące dziecko Boże zachowuje całkowicie zdeprawowaną naturę tak długo, jak żyje w drugiej części swojego dobrze znanego opisu wierzącego jako *simul justus et peccator* („*jednocześnie sprawiedliwy i grzesznik*”).

Perfekcjonizm, który jest nauką, że chrześcijanie mogą stać się doskonale święci w tym życiu, jest fałszywą doktryną. Biblia nie tylko uczy każdego ucznia Jezusa, aby modlił się o przebaczenie grzechów tak długo, jak żyje (Mat. 6:12), ale także uczy, że najświętszy ze świętych – sam Apostoł Paweł – zachowuje grzesznie zepsutą naturę

⁵ Charles G. Trumbull, cytowany w Cary N. Weisiger III, *The Reformed Doctrine of Sanctification* (Washington, DC: Christianity Today [Fundamentals of the Faith], b.d.), s. 7. Jak również charakterystyczne dla wesleyańskiej doktryny o doskonałym uświęceniu, Trumbull pozostawia wyraźne wrażenie, że dzieło Ducha doskonałące w nim świętość było natychmiastowym, dramatycznym wydarzeniem w doświadczeniu Trumbulla – osławionym „*drugim błogosławieństwem*”, na które następnie naciskali zielonoświątkowcy w tzw. „*chrzcie w Duchu*”.

—co jest grzechem — do samego końca jego życia. Z tej grzesznej natury rodzą się grzeszne myśli, pragnienia i uczucia, które są grzechami, jak również grzeszne słowa i czyny (Rzym. 7:7-25).

Perfekcjonizm rodzi rozpacz. Uczciwy chrześcijanin, rozpoznający swoją zdeprawowaną naturę z jej złymi pożądaniami, spostrzegający, że jego najlepsze uczynki wciąż są skalane grzechem, zauważając, że nie czyni (doskonałego) dobra, którego chce, ale czyni zło, którego nie chce robić i będąc pod wrażeniem niesamowitej świętości Boga, z którą jego życie jest porównywane, i zakładając, że mógłby być doskonale święty, będzie wątpił, czy w ogóle jest zbawionym dzieckiem Bożym. To jest rozpacz.

John Wesley nauczał o możliwości doskonałej świętości w tym życiu, tak jak przynajmniej niektórzy z jego uczniów metodystów i zielonoświątkowców uczą do dziś. Odnosząc się do biblijnej nauki o obrzezaniu serca, Wesley stwierdził:

„to zwyczajne usposobienie duszy, które w świętych pismach jest określane jako świętość i które bezpośrednio pociąga za sobą bycie oczyszczonym z grzechu „od wszelkiej nieczystości zarówno ciała, jak i ducha”, a w konsekwencji jest obdarzony tymi cnotami które były także w Chrystusie Jezusie, istota tak „odnowiona w duchu naszego umysłu”, aby była „doskonała, jak nasz Ojciec w niebie jest doskonały”⁶

Po oddaniu się bezgrzesznemu perfekcjonizmowi, Wesley uznał za konieczne radykalne przededefiniowanie grzechu jako „*dobrowolnych wykroczeń znanej woli Boga*”⁷. Zepsucie natury; podłe myśli, pragnienia i namiętności; nawet spontaniczne wybuchy niegodziwych słów lub bezprawny czyn pod wpływem chwili nie są już grzechami. Według Wesleya są to jedynie „*błędy*”⁸. W ten sposób Wesley i jego zwolennicy osiągnęli doskonałość, nie przez wzrost świętości grzesznika, ale przez zmniejszenie świętości Boga. Było to natychmiastowe, dramatyczne wydarzenie w doświadczeniu

⁶ Cyt. Laurence W. Wood, *The Wesleyan View*, w: Donald L. Alexander (red.), *Christian Spirituality: Five Views of Sanctification* (Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 1988), s. 109.

⁷ Cyt. tamże, s. 112. Zobacz także s. 85.

⁸ „Wiele błędów [sic] może współistnieć z czystą miłością” (cyt. za tamże, s. 112).

Trumbulla – „*drugie błogosławieństwo*”, które zielonoświątkowcy wcisnęli następnie w służbę swojego „*chrztu w Duchu*”.

Nadęty przekonaniem o swojej bezgrzesznej doskonałości, która jest najgorszą ze wszystkich form pychy, perfekcjonista będzie przedstawiał się innym jakby osiągnął doskonałość świętości. Na przechwałki ze strony męża jedną odpowiednią odpowiedzią byłoby: „*Zanim w to uwierzę, pozwól, że zapytam twoją żonę*”.

Jeśli chodzi o prawdę, że odrodzone, zbawione dziecko Boże przez całe życie zachowuje całkowicie zdeprawowaną naturę, Rzymian 7 ma ogromne znaczenie. Szczególnie w drugiej połowie rozdziału zbawione, wierzące dziecko Boże mówi i opisuje swoje duchowe doświadczenie. Apostoł Paweł mówi o sobie takim, jakim jest duchowo pod koniec swego życia: „*jestem cielesny, zaprzędany grzechowi*” (w. 14); „*we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro,*” (w. 18); „*Nie czynię bowiem dobra, które chcę, ale zło, którego nie chcę, to czynię*” (w. 19); „*widzę inne prawo w moich członkach, walczące z prawem mego umysłu, które bierze mnie w niewolę prawa grzechu, które jest w moich członkach.*” (w. 23); „*O nędzny ja człowiek! któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?*” (w. 24).

Wyznanie Reformowane, Katechizm Heidelberski, uczy, że odradzamy się, zbawieni, wierząc, że dzieci Boże „*nadal skłaniają się do wszelkiego zła*” tak długo, jak żyjemy (Odp.. 60). W odpowiedzi na pytanie 114 Katechizm osądza nas: „*nawet ludzie najświętsi mają w życiu jedynie przedsmak pełnego posłuszeństwa. [przykazaniom prawa Bożego]*”⁹.

⁹ Oryginalny niemiecki, tutaj przetłumaczony jako „przedsmak”, to „geringen”, co tłumaczy się jako „bardzo mały” (Philip Schaff, *Creeds of Christendom*, t. 3 [New York: Harper & Brothers, rew. 1919], s. 349). Taka jest deprawacja natury nawet najświętszego dziecka Bożego w tym życiu, że to, co jest tylko początkiem świętego posłuszeństwa prawu Bożemu, jest w rzeczywistości nie tylko małym początkiem, ale także bardzo małym początkiem. To jest wyznanie Reformowane przeciwko perfekcjonizmowi wesleyowskiemu.

Zwycięski początek

Po drugie, jeśli chodzi o Boże dzieło uświęcania, chociaż jest to tylko „przedsmak”, w istocie bardzo mały początek, nasza świętość — nasza nowa, święta natura — zwycięża. W uświęconych dzieciach Bożych trwa przez całe życie ogromny, często gwałtowny konflikt, duchowa wojna. To wojna między starą, zdeprawowaną naturą ludzką, z którą się urodziliśmy, a nową, świętą naturą, z którą się odrodziliśmy. To wojna między starym a nowym człowiekiem. To wojna między Adamem w nas a Chrystusem w nas. W tej wojnie zwycięża nowy człowiek — Chrystus w nas. Zwycięstwo przybiera formę nie kontynuowania w grzechu bez skruchy; upamiętania, kiedy upadamy i jesteśmy nieposłuszni; i odnowienia świętego życia po upadku, abyśmy byli bardziej oddani Bogu niż przed naszym upadkiem.

W tym życiu uświęcenie nie jest wykorzeniem grzechu z odrodzonego, wierzącego dziecka Bożego, ale jest obaleniem w nim panowania grzechu. Głosząc uświęcenie wierzącemu, Paweł ogłasza, że nie to, że grzech już w nim nie jest, ani że grzech już w nim nie jest mocny, ale że *„grzech nie będzie panował nad wami”* (Rzym. 6:14). Jest to więc przestroga rozsądna, możliwa do spełnienia w tym życiu: *„Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, żebyście mieli mu być posłuszni w jego pożądliwościach.”* (Rzym. 6:12). Kiedyś byliśmy niewolnikami grzechu, ale teraz już nie. Teraz, jako uświęceni wierzący, staliśmy się *„sługami sprawiedliwości”* i *„sługami Boga”* (Rzym. 6:18, 22).

Reformowana wiara wyznaje uświęcenie nie jako wyzwolenie z grzechu w tym życiu — perfekcjonizmu — ale jako wyzwolenie od rządzącej mocy grzechu w Kanonach Dort czytamy:

„Tych, których Bóg według swego zamysłu powołuje do społeczności ze swym Synem, Panem naszym Jezusem Chrystusem i odradza przez Ducha Świętego, tych również wybawia od władzy i niewoli grzechu, chociaż w tym życiu nie wybawia ich całkowicie z ciała grzechu ani od słabości ciała.” (V:1)

To reformowane credo natychmiast znajduje praktyczne zastosowanie:

„Stąd wypływają powszednie grzechy słabości i skazy przylegają nawet do najlepszych uczynków świętych. Są one dla nich nieustannym powodem do korzenia się przed Bogiem i do szukania ucieczki w Chrystusie ukrzyżowanym, do coraz większego umartwiania ciała duchem modlitwy i poprzez święte ćwiczenie się w pobożności, oraz do zdążania do celu doskonałości, aż wybawieni z tego ciała śmierci będą panować z Barankiem Bożym w niebie.”
(V:2)

Całkowicie uświęcony

Trzecim istotnym aspektem naszego uświęcenia jest to, że zbawcze dzieło Boga, jakim jest uczynienie nas świętymi, dotyczy całego naszego życia, a nie tylko jego części. Uświęcony człowiek jest święty w kościele i w pracy. Jest święty w swoim osobistym oddaniu, w swoim małżeństwie i rodzinie. Jest święty w swoim studiowaniu Słowa Bożego oraz w jedzeniu i picu. Jest święty w swoich relacjach z innymi członkami kościoła oraz wśród swoich bezbożnych bliźnich. Jest święty w swoim świadectwie dla innych i w swoich interesach. Jest święty w pracy i na wakacjach. Jest święty w odniesieniu do działań swojego ciała i jest święty w odniesieniu do myśli swego umysłu.

Nie jest tak, że jest święty w niedzielę, ale światowy w dni powszednie; że traktuje swoich sąsiadów po chrześcijańsku, ale wraca do domu, by bić lub w inny sposób maltretować swoją żonę; że czyta Biblię i literaturę religijną, ale też bawi się pornografią.

Taki mężczyzna czy kobieta nie jest świętym, ale hipokrytą!

Uświęcenie we wszystkich częściach chrześcijanina, a zatem we wszystkich aspektach jego życia, jest myślą o uświęceniu „całego” nauczanego w 1 Tesaloniczan 5:23: „A sam Bóg pokoju niech was w pełni uświęci, a cały wasz duch, dusza i ciało niech będą zachowane bez zarzutu na przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa”.

Po czwarte, uświęcenie jest postępem, dziełem Bożym charakteryzującym się „coraz bardziej”, jak Katechizm Heidelberski opisuje uświęcające dzieło Boga: „coraz bardziej upodobnialibyśmy się do Niego, aż osiągniemy doskonałość, jaką Bóg nam przeznaczył w przyszłym życiu” (Odp. 115).

Nasze uświęcanie się

Po piąte, uświęcenie jest dziełem Bożym, które powoduje, że samo dziecko Boże jest aktywne, intensywnie aktywne. Intensywna aktywność dziecka Bożego w uświęcaniu się nie jest też zaprzeczeniem prawdy, że uświęcenie jest dziełem Boga i tylko dziełem Boga. Aktywność dziecka Bożego w uświęcaniu się nie jest współpracą z Bogiem w pracy, jak naucza Jerry Bridges:

„Dążenie do świętości jest wspólnym przedsięwzięciem Boga i chrześcijanina. Nikt nie może osiągnąć żadnego stopnia świętości bez działania Boga w jego życiu, ale równie dobrze nikt nie osiągnie tego bez wysiłku z własnej strony. To Bóg uczynił możliwe dla nas chodzenie w świętości. Ale On dał nam odpowiedzialność za chodzenie; nie czyni tego za nas.”¹⁰

Działanie dążenia do świętości ze strony wierzącego z pewnością nie jest działaniem, od którego zależy Boże dzieło uświęcania.

Ale nasza aktywność w uświęcaniu się jest środkiem, w jaki Bóg uświęca nas przez całe życie.

To, że Bóg uświęca nas w taki sposób, że jesteśmy aktywni w uświęcaniu się, jest prawdą wyrażoną w 1 Piotra 1:16: „Świątymi bądźcie, bo ja jestem święty.”. Imperatyw „bądźcie” jest z pewnością wezwaniem do działania we własnym uświęceniu. Ale jest to również, a przede wszystkim, potężne, wręcz nieodparte Słowo Boże skierowane do wybranego przed wiekami przez Boga wierzącego, czyniąc go świętym i powodując, że jest aktywny w swoim byciu świętym. „Bądźcie świętymi” dla wybranego dziecka Bożego jest

¹⁰ Jerry Bridges, W pogoni za świętością (Colorado Springs, CO: NavPress, 1978), s. 14.

porównywalne z „*Niech stanie się światłość*” pierwszego dnia tygodnia stworzenia (1 Mojż. 1:3). To Słowo Boże wykonuje to, co zostało nakazane.

Werset 22 z 1 Piotra 1 kontynuuje: „*oczyściliście swoje dusze, będąc posłuszni prawdzie przez Ducha*”. Skuteczne Słowo Boże urzeczywistnia się w taki sposób, że wierzący aktywnie się oczyszcza. Wiele fragmentów Pisma Świętego zachęca nas do praktykowania i dążenia do świętości, to znaczy do uświęcania się. Prawda, że uświęcenie jest dziełem Bożym i tylko dziełem Bożym, nie oznacza bierności ze strony dziecka Bożego. Samo uświęcenie Boże jest dziełem, które wpływa na naszą aktywność, tak jak spłodzenie i urodzenie dziecka przez rodziców powoduje, że dziecko jest aktywne od chwili narodzin we wszystkich czynnościach, które rozwijają fizyczne życie dziecka.

W tym cudownym, tajemniczym dziele Boga, porównywalnym, a nawet przewyższającym Jego stworzenie świata, Bóg posługuje się środkami.

Agent uświęcenia

Ten, który uświęca to Bóg Duch Święty, jako Duch, który stał się Duchem Chrystusowym po wywyższeniu Jezusa i który został wylany na Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy (Dzieje 2). To Jemu Biblia przypisuje zbawcze dzieło uświęcania członków Kościoła Chrystusowego. Według 1 Piotra 1:22 oczyszczamy nasze „*dusze ... przez Ducha*”. W Ewangelii Jana 14-17 pouczenie Jezusa dotyczące przyścia Ducha kończy się obietnicą dzieła Ducha uświęcającego uczniów.

Tylko On — Duch Święty — może dokonać oczyszczenia i poświęcenia, które są celem Boga w elekcji i celem zadośćuczynienia krzyża, i dlatego Jezus powiedział Swoim uczniom, że „*pożyteczne*” jest odejście od je we wniebowstąpieniu (Jan 16:7). Tylko On, jako Duch, może przeniknąć do naszego najgłębszego, duchowego bytu;

zregenerować nas tam; i mieszkać w nas — nie blisko nas, ale w nas — tworząc, zachowując i powiększając naszą świętość. Z naszego wnętrza Duch wpływa na nasze myślenie, nasze pragnienia, nasze uczucia, naszą mowę i nasze działania. Tylko On, jako Święty w nas, tak na nas oddziałuje, że brzydzimy się tym, co złe i oddajemy się dobru, czyli Bogu.

Chodzi o to, że uświęcającym jest Duch Święty głęboko w nas w centrum kontroli naszego życia, który nie tylko wyjaśnia naszą świętość, ale także wyjaśnia najgorszy smutek naszego życia. List do Efezjan 4:30 ostrzega przed tym smutkiem: „*nie zasmucajcie świętego Ducha Bożego*”. Zasmucamy Go, gdy świadomie sprzeciwiamy się Jego uświęcającej pracy w nas i dobrowolnie oddajemy się bezbożności, czy to zepsutego kultu Boga, nienawiści do bliźniego czy pijaństwa. Ponieważ Duch jest w nas tak blisko, sprawia, że doświadczamy Jego smutku. Zasmucony przez nas, staje się dla nas smutkiem. Ten żal nie jest żalem upamiętania, chociaż ostatecznie do tego doprowadzi. Ale naszym smutkiem jest nieszczęście doświadczenia Bożego gniewu i braku Jego łaski dla nas. Jest to smutek Dawida, gdy żył bez skruchy w swoim grzechu cudzołóstwa i morderstwa, jak opisuje swój smutek w Psalmie 32: „*moje kości schły od moich całodziennych narzekań. We dnie i w nocy bowiem ciążyła na mnie twoja ręka, usychałem jak podczas letniej suszy.*” (w. 3-4). To było doświadczenie Dawida, kiedy zasmucał Ducha Świętego.

Któż z nas nie zasmucił się w podobny sposób smutkiem, że zasmucił Ducha?

Głoszenie i sakramenty

W swoim dziele uświęcania Duch posługuje się środkami i dlatego nakazuje nam używać tych środków. Pierwszym z tych środków jest „prawda”, to znaczy głoszenie prawdy Ewangelii, w tym prawdy uświęcenia, przez kaznodzieję zdrowej nauki. 1 Piotra 1:22 opisuje nasze oczyszczanie naszych dusz „*w posłuszeństwie prawdzie*”. W

Ewangelii Jana 17 Jezus wielokrotnie oświadcza, że uświęcenie nas przez Boga dokonuje się za pomocą Bożej prawdy (ww. 17, 19).

Prawda jest potwierdzona przez sakramenty, tak że środkiem uświęcenia są sakramenty chrztu i Wieczerzy Pańskiej. Poprzez sakrament chrztu Jezus Chrystus działa, dając wierzącym to, co oznacza sakrament, czyli dary i łaskę niewidzialną; obmycie i oczyszczanie naszych dusz z wszelkiego brudu i nieprawości; odnowienie naszych serc i napnienie ich wszelką pociechą; poprzez danie nam prawdziwego zapewnienia o Swojej ojcowskiej dobroci; poprzez nakładanie na nas nowego człowieka i zrzucenie starego człowieka ze wszystkimi jego czynami.

W ten sposób chrzest *„jest pożyteczny”*, nie tylko *„w chwili, gdy woda jest na nas wylana, a my go otrzymujemy, lecz przez całe nasze życie”* (Konfesja Belgijska 34).

Podobnie Wieczerza Pańska jest środkiem naszego uświęcenia. Konfesja Belgijska 35 stwierdza, że *„skłania nas do gorliwej miłości dla Boga i naszego bliźniego”*. Żarliwa miłość do Boga i bliźniego to świętość.

Ponieważ środkami zbawczego dzieła uświęcania Ducha Świętego jest głoszenie prawdy i udzielanie sakramentów, do świętości życia wymagane jest członkostwo w prawdziwym, ustanowionym Kościele. W nim są prawda, sakramenty, a także dyscyplina, jeśli wierzący zbłądzi i odpadnie od świętości życia. Upominając chrześcijan hebrajskich, żeby trwali w *„miłości i (...) dobrych uczynkach”*, to znaczy w życiu uświęconym, autor Listu natychmiast ostrzega: *„Nie opuszczajmy naszego wspólnego zgromadzenia”* (Hebr. 10:24-25). Rezygnacja z członkostwa w prawdziwym kościele jest zgubna dla uświęcenia życia.

Krew Ukrzyżowanego

Prawda, która uświęca, to w szczególności Ewangelia „krwi” Jezusa Chrystusa, czyli Jego odkupieńczej śmierci za wybranych

grzeszników. Krew oczyszcza z grzechu. Tylko krew oczyszcza z grzechu. Tylko krew Jezusa oczyszcza z grzechu. Nawet energicznym zastosowaniem obfitości wody Lady Makbet nie mogła zmyć grzechu zamordowania króla. „*Co, te ręce nigdy nie będą czyste?*” płakała, w odniesieniu do narzędzia zabójstwa Duncana. W desperacji swojej winy wykrzyknęła: „*Oto wciąż jest zapach krwi: wszystkie perfumy Arabii nie osłodzą tej małej rączki. Och, och, och!*”¹¹

List do Hebrajczyków 9:14 naucza, że „*krew Chrystusa (...) oczyści wasze sumienie z martwych uczynków, by służyć Bogu żywemu*”. Przelana krew Chrystusa dała nam prawo do uwolnienia się z niewoli grzechu. Świętość to nie tylko korzyść; jest to również kwestia słuszności. Całkowicie zdeprawowany, zniewolony grzesznik jest w niewoli grzechu w ramach sprawiedliwości. Stan grzesznika to całkowita deprawacja, zgodnie z łaciną Kanonów III/IV:2, „*justo Dei judicio*” („*przez sprawiedliwy sąd Boży*” lub „*w konsekwencji sprawiedliwego sądu Bożego*”)¹²

Kanony II:8 wyznają, że „*najcenniejsza śmierć Jego [tj. Syna Bożego]*” odkupiła nas od naszej deprawacji i uzyskała dla Chrystusa prawo „*oczyszczenia [nas] nas ze wszystkich grzechów, zarówno pierwotnego jak i popełnionych rzeczywiście*”. Następnie, zgodnie z 1 Piotra 1:2, Duch kropi nas „*krew Jezusa*”, oczyszczając nas z brudu grzechu i łamiąc moc grzechu.

To oczyszczenie krwią przez Ducha, które dokonuje się za pomocą prawdy Ewangelii, jest stosowane do nas i przyjmowane przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Podobnie jak usprawiedliwienie, uświęcenie jest „*przez wiarę*” – tylko przez wiarę. Nasze uświęcenie nie jest zgodne z prawem i jego przykazaniami. To nie jest nasze dzieło. Taka jest wyraźna doktryna Pisma Świętego. W Dziejach Apostolskich 15:8-9 Apostoł głosił, że Bóg dał *poganom „Ducha Świętego (...) oczyszczając przez wiarę ich serca.”* Dzieje Apostolskie 26:18

¹¹ William Shakespeare, „Makbet”, w William Shakespeare: The Complete Works, Nowy Jork, NY: Dorset Press, 1988, s. 880.

¹² Kanony III/IV:2, w Schaff, Wyznania wiary chrześcijaństwa, t. 3, s. 564, 588. Niestety, to zdanie wyjaśniające całkowitą deprawację grzesznika jako sądu Bożego nad nim jest pomijane w wielu angielskich tłumaczeniach Kanonów, w tym w tym używanym przez protestanckie Kościoły Reformowane.

nauczają, że ci, których Bóg wybawia tych, którzy są „*uświęconymi przez wiarę we mnie [tj. w Jezusa]*”.

Wiara Reformowana wyznaje, że życie święte toczy się zgodnie z prawem Bożym. Nie uczy, że prawo Boże, jako prawo, jest środkiem do świętego życia. Prawo jest przewodnikiem lub regułą świętego życia. To nie jest moc świętego życia.

Pomoce w uświęceniu

Wszelkie dodatkowe pomoce do świętości świętych zależą od głównych środków, którymi są głoszenie krzyża i sakramenty. Istnieją dodatkowe pomoce, o których lud Boży musi być świadomy. Jedną z takich pomocy jest utrapienie, z jego różnymi formami cierpienia. Odnosi się to z pewnością do tych cierpień, które są boską karą za nasze nieposłuszeństwo. Te dolegliwości nas poprawiają. Doprowadzają nas do upamiętania i przywracają do świętości posłuszeństwa prawu Bożemu. Karcenie przez Boga Jego dzieci ma na celu „*abyśmy byli uczestnikami Jego świętości*” (Hebr. 12:10).

Ale dotyczy to również tych cierpień, czy to ciała, czy duszy, które nie są karą, tych cierpień, które spadają na pobożnego mężczyznę lub kobietę, którzy w rzeczywistości prowadzą święte życie. Cierń Pawła w ciele nie był karą spowodowaną grzechem apostoła. Zostało mu dane „*aby się nie wywyższał ponad miarę*” (2 Kor. 12:7).

„*Utrapienie było dla mnie*”, śpiewamy w muzycznej wersji Psalmu 119:71, „*abym zachował Twoje ustawy*”¹³ Jak to się dzieje, każde odrodzone dziecko Boże uczy się przez doświadczenie. Utrapienie z łaski Bożej rozluźnia nasze przywiązanie do tego życia i powoduje, że tęsknimy tylko za Bogiem i zmartwychwstaniem ciała w dniu Chrystusa Jezusa.

¹³ Psalterz numer 329:4, w The Psalter (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 1988), s. 284.

Jak ktoś powiedział, nieszczęścia wierzącego są Bożym „surowym miłosierdziem”.

Augustyn mądrze upomniął wszystkich cierpiących chrześcijan:

*„To, na co cierpisz, na co narzekasz, to twoje lekarstwo, a nie kara; twoja kara, a nie potępienie. Nie odkładaj plag, jeśli nie chcesz być odsunięty od dziedzictwa”*¹⁴

Modlitwa jest dodatkową pomocą do świętości. Katechizm Heidelberski wyjaśnia potrzebę modlitwy częściowo tym, że „*Bóg udzieli łaski i Ducha Świętego tylko tym, którzy się modlą*” (Odp. 116). Ta łaska i Duch Święty to łaska uświęcająca i Duch Święty. Szósta prośba wzorcowej modlitwy to prośba o świętość: „*I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego*” (Mat 6:13). Pozytywna prośba zawarta w prośbie brzmi: „*Zachowaj mnie w świętości życia; uświęć mnie*”.

Istnieje pomoc wspólnoty świętych. Tak jak bezprawna przyjaźń z bezbożnymi osłabia świętość i nieodmiennie prowadzi do bezbożnych zachowań, tak przyjaźń świętego ludu Bożego chroni i umacnia świętość dziecka Bożego i to nie tylko wśród dzieci i młodzieży. Ponownie podkreśla się znaczenie członkostwa — żywego członkostwa — w prawdziwym kościele. Nie jest też przesadą wnioskowanie z niebezpieczeństwa dla świętości niegodziwych przyjaciół i z pomocy dla świętości pobożnych przyjaciół o konieczności dobrych, chrześcijańskich szkół dla dzieci przymierza wierzących rodziców. Oprócz antychrześcijańskiej edukacji w szkołach państwowych, ojciec i matka przymierza wzdrygają się na myśl o wysłaniu swojego maleństwa, a nawet licealisty, do środowiska szkolnego przesiąkniętego i kontrolowanego przez bezbożne, nieświęte życie dzieci ciemności XXI wieku.

¹⁴ Augustyn, cytowane przez Jana Kalwina w Instytutach Chrześcijańskiej Reiglij, 3.4.33, wyd. John T. McNeill, przeł. Ford Lewis Bitwy (Filadelfia, PA: Westminster Press, 1960), tom. 1, s. 662. Kalwin dodaje, że „w goryczy nieszczęść wierzący musi być wzmocniony tymi myślami” (3.4.34; s. 663).

Niemniej jednak w tym życiu uświęcenie nigdy nie jest doskonałe. W tym życiu uświęcenie jest w najlepszym razie bardzo małym zadatkim.

Doskonałe uświęcenie w przyszłości jest jednak pewne dla każdego, w którym Bóg rozpoczął dzieło uświęcenia go.

Doskonałość uświęcenia

Doskonałość w świętości jest pewna dla całego ludu Bożego. Doskonałość jest zapewniona przez wybranie ich przez Ojca do świętości (Efez. 1:4), przez odkupienie ich przez Syna z niewoli grzechu do służby Bożej (1 Piotra 1:18-19) oraz przez uświęcenie mocą Ducha (Efez. 5:26-27). Dzięki wierności Trójjedynego Boga doskonałość w świętości jest pewna u każdego, w którym Bóg rozpoczął dzieło uświęcenia: *„Będąc tego pewien, że ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Jezusa Chrystusa”* (Filip. 1:6).

Ta pewność doskonałości świętości jest zapewnieniem zbawienia dla każdego, w którym Duch rozpoczął dzieło uświęcania go. To pewność w obliczu silnych, groźnych sił bezbożności. Jest to zapewnienie w zmaganiach z jakimś nękającym grzechem, że strach wierzącego może go pokonać, odciągnąć od Boga i potępić.

To jest prawda o zachowaniu lub wytrwaniu świętych. Prawda o zachowaniu świętych nie polega po prostu na tym, że wszyscy ci, których Bóg zaczyna uświęcać w tym życiu, zostaną zbawieni przy powrocie Chrystusa. Tym bardziej ta prawda jest poglądem, że ci, którzy twierdzą, że wierzą w Jezusa, zostaną w końcu zbawieni, niezależnie od tego, że żyli bezbożnym życiem. Ale ta prawda, powszechnie znana jako piąty z *„pięciu punktów kalwinizmu”*, naucza, że Bóg uświęca każdego z tych, których wybrał i za których umarł Chrystus; że Bóg utrzymuje w nich to dzieło uświęcania przez całe ich życie i z biegiem lat pomnaża to zbawcze dzieło; że na drodze nieustannej świętości wszyscy wybrani zostaną ostatecznie zbawieni

zarówno w dniu śmierci, jak i w dniu Chrystusa; i że nasze doskonale zbawienie, czy to w chwili śmierci, czy w dniu Chrystusa, będzie polegało na doskonaleniu świętości.

Nie ma odpadnięcia świętych, odejścia od łaski Bożej, odejścia od zbawienia i od mocy świętości.

Doktryna dyspensacjonalisty Zane Hodgesa, że Bóg zbawia niektórych ludzi bez uświęcania ich lub bez zachowania ich w świętości życia, jest rażącą herezją, wypaczeniem Ewangelii, która jest nie tylko dobrą nowiną o zbawieniu od potępienia, ale także dobrą nowiną zbawienia od grzechu; nie tylko dobrą nowiną o wyzwoleniu z winy grzechu, ale także dobrą nowiną o wyzwoleniu spod panującej mocy grzechu; nie tylko dobrą nowiną o ucieczce od gniewu Bożego, ale także dobrą nowiną o wyzwoleniu z nieczystości grzechu; i nie tylko dobrą nowiną o Jezusie jako Zbawicielu, ale także dobrą nowiną o Jezusie jako Panu ¹⁵

Doskonałość świętości jest jednak nadzieją wybrangogo wierzącego na przyszłość, czy to w momencie śmierci, czy powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa.

Doskonałość jest celem życia chrześcijańskiego. Jest nam dana w duszy w momencie śmierci: „... *pod ołtarzem dusze zabitych za słowo Boże... I każdemu z nich dano białe szaty*” (Obj. 6:9, 11).

Doskonałość urzeczywistnia się w pełni w dzieciach Bożych w zmartwychwstaniu ciała przy powrocie Chrystusa. Niezbędne do przemiany świętych ze zniszczalnych w niezniszczalnych i ze śmiertelnych w nieśmiertelnych, a tym samym do połknięcia śmierci w zwycięstwie w Chrystusie we wskrzeszeniu swego ludu z martwych przy Jego przyjściu, jest udoskonalenie ich w świętości przez Zbawiciela (1 Kor. 15:42-58).

„*Aż osiągniemy doskonałość, jaką Bóg nam przeznaczył w przyszłym życiu*” to wyznanie Reformowane, chrześcijańskie zawarte w Katechizmie Heideberskim (Odp. 115). Poprzednia odpowiedź

¹⁵ Zobacz Zane C. Hodges, *Biblijna odpowiedź na zbawienie panującego Pana: Absolutnie za darmo!* (Grand Rapids, MI: Zondervan, 1989).

stwierdzała, że „*nawet ludzie najświętsi mają w życiu jedynie przedsmak pełnego posłuszeństwa [prawu Bożemu].*” (Odp. 114).

Dlatego doskonałość jest naszą chrześcijańską nadzieją. Ta nadzieja podtrzymuje nas, a nawet ożywia na łożu śmierci. Ta nadzieja budzi w nas tęsknotę za powtórным przyjściem Chrystusa. Przyjście Chrystusa nie jest dla nas po prostu, a nawet przede wszystkim, końcem cierpienia fizycznego, ale raczej końcem grzechu.

Nasza nadzieja nie jest po prostu pragnieniem intensywnych przyjemności, ale pragnieniem społeczności ze świętym, zawsze błogosławionym Bogiem — społeczności, która nie jest już dłużej powstrzymywana i osłabiana przez naszą grzeszność i grzechy.

„Przyjdź Panie Jezu *dla naszej doskonałej świętości*, to znaczy po nasze doskonałe zbawienie od grzechu!”

Część 1: Rozdział 2

Usprawiedliwienie i uświęcenie: ich różnice i wzajemne relacje

Herman Hanko

Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Bóg jest tym, który usprawiedliwia. (Rzym. 8:33)

Lecz my wszyscy, którzy z odsłoniętą twarzą patrzymy na chwałę Pana, jakby w zwierciadle, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, za sprawą Ducha Pana. (2 Kor. 3:18)

Wprowadzenie

Usprawiedliwienie i uświęcenie to dwa z wielu błogosławieństw, którymi Bóg obdarza swój lud, które przygotował jako część naszego zbawienia w Jezusie Chrystusie. Zwykle w teologii wymieniane są główne błogosławieństwa zbawienia w tak zwanym ordo salutis, czyli porządku, w jakim błogosławieństwa zbawienia są dane wybranym. Termin ten nie jest jednak do końca poprawny. Pierwszym błogosławieństwem zbawienia jest odrodzenie, przez które Bóg działa w swoim ludzie, aby narodzili się na nowo z nowym życiem Chrystusa zaszczipionym w ich sercach. Ale przede wszystkim nowe życie Chrystusa, dane w odrodzeniu, obejmuje wszystkie błogosławieństwa wymienione w ordo salutis: wiarę, powołanie, usprawiedliwienie, uświęcenie, zachowanie i uwielbienie. Chociaż więc usprawiedliwienie i uświęcenie należy odróżnić od siebie jako dwa różne błogosławieństwa łaski Bożej w Chrystusie, są one z konieczności powiązane ze sobą, ponieważ oba są zawarte w odrodzeniu.

Ponieważ tematem tegorocznej konferencji i tej książki jest błogosławieństwo uświęcenia, dobrze, że na wstępie rozróżniliśmy między usprawiedliwieniem a uświęceniem. Oba są często mylone. Katolicyzm, Arminianizm i tak zwana Federalna Wizja są przykładami pomieszania tych dwóch błogosławieństw.

Zamieszanie co do różnic między tymi dwoma błogosławieństwami często (jeśli nie zawsze) ma motywy teologiczne. Niezależnie od tego, czy usprawiedliwienie jest utożsamiane z uświęceniem, czy też uświęcenie ma poprzedzać usprawiedliwienie, motywem jest uzależnienie usprawiedliwienia od uświęcenia, tak aby uświęcenie stało się warunkiem usprawiedliwienia. Błąd naucza: jesteśmy usprawiedliwieni na podstawie i dzięki naszej świętości.

Na tej drodze błędu usprawiedliwienie opiera się na uczynkach, a nie na samej wierze, w wyniku czego prawda o uświęceniu i prawda o suwerennej łasce Bożej oraz wielka prawda XVI wiecznej Reformacji, usprawiedliwienia wyłącznie przez wiarę, gubią się w wirującym pyłe herezji. Musimy podejść do tego tematu ostrożnie.

Usprawiedliwienie jest prawnym aktem Boga, przez który On ogłasza, że grzesznik jest bez grzechu.

W bardzo uproszczony sposób różnica między usprawiedliwieniem a uświęceniem jest różnicą między werdyktem sędziego, zgodnie z prawem uniewinniającym uwięzionego mordercę od stawianych mu zarzutów, a jego zwolnieniem z celi więziennej, w której jest osadzony. Usprawiedliwienie to prawna deklaracja naszej niewinności; uświęcenie jest naszym uwolnieniem z tego więzienia grzechu.

Figura zasugerowana przez Pawła w Liście do Rzymian 8:33 przedstawia sąd, w którym sam Bóg jest sędzią, a sądzony jest wybrany grzesznik. Jego oskarżycieli jest wielu. Diabeł oskarża go o to, że jest sługą szatana, bo rozkazy szatana są rozkoszą grzesznika. Świat oskarża go, że jest dokładnie taki jak ludzie ze świata, ponieważ popełnił i popełnia wszystkie grzechy tego żalosnego świata. Sam człowiek jest oskarżany we własnym sumieniu, przez co jest

zmuszony przyznać, że stawiane mu oskarżenia są pod każdym względem prawdziwe.

Bóg jako sędzia dokładnie waży wszystkie oskarżenia i bada ich prawdziwość. On zna serce i umysł, a także zewnętrzne uczynki człowieka. Czy nie ma nikogo, kto stanąłby w jego obronie? Nikt nie kwestionuje winy grzesznika. Ale wtedy wyrok pochodzi od sędziego. Jaki to wyrok? Ten człowiek jest całkowicie niewinny! Nie ma w nim żadnej winy! Oskarżenia są fałszywe! Sprawa odrzucona!

To jest usprawiedliwienie.

Ten Boży wyrok znajduje się już w Starym Testamencie w Liczb 22-24. Izraelici znajdowali się na granicy Kanaanu, obozowali na wschód od rzeki Jordan, w dolinie, skąd widać było cały naród z wyżyn Moabu. Balak, król Moabu, wiedział, że zwycięstwo Izraela nad narodami na wschód od Jordanu było wynikiem błogosławieństwa Boga Wszechmogącego. Dlatego wymyślił sposób na uniknięcie mocy Izraela, wynajmując proroka z Mezopotamii, aby przeklął Izrael. Ze względu na status Balaama jako proroka Bożego, przekleństwo proroka miało być skuteczne, mimo że Balaam był prorokiem, który odwrócił się od swojego powołania do grzechu.

Za pomocą magii i czarów Balaam próbował spełnić prośbę Balaka. Jego wysiłki poszły na marne. Balaam, mówiąc tak, jak przemówił do niego jego osioł, zamiast tego pobłogosławił Izraelowi.

Niemal zdesperowany Balak zabrał Balaama w inne miejsce na płaskowyżu Moabu, gdzie widać było tylko część Izraela, część zwaną mieszanym tłumem. Tutaj mieszkali ci Izraelici, którzy poślubili Egipcjanki i innych cudzoziemców. To z mieszanego tłumy zrodziła się większość izraelskiego buntu na pustyni. To był Izrael w najgorszym wydaniu: było wiele powodów, dla których Bóg mógłby przekląć Izrael przez Balaama.

Co powiedział Balaam?

Bóg nie jest człowiekiem, aby miał kłamać, ani synem człowieczym, żeby miał żałować. Czy on powie coś, a tego nie uczyni? Czy

wypowie, a nie spełni? Oto otrzymałem rozkaz, żeby błogosławić; on błogosławił, a ja tego nie mogę odwrócić. Nie dostrzegł nieprawości w Jakubie ani nie widział przestępstwa w Izraelu. PAN, jego Bóg, jest z nim, a okrzyk króla – przy nim (4 Mojż. 23:19-21)

To jest usprawiedliwienie, doktryna, którą Paweł szczegółowo przedstawia w Liście do Rzymian 3-5. To ta wielka doktryna doprowadziła Lutra do cudu zbawienia. Jest to, jak powiedział Luter, artykuł stojącego lub upadającego kościoła. Bóg uznaje grzesznika za niewinnego. Ten, kto jest martwy w upadkach i grzechach, zepsuty na wszystkich swoich drogach, zasługujący na piekło i nieprzyjaciel Boga, jest uznany przez sędziego całej ziemi za będącego bez grzechu.

Prawdy zawarte w usprawiedliwieniu

To wielkie błogosławieństwo usprawiedliwienia obejmuje zwłaszcza błogosławieństwo przebaczenia grzechów. Jeśli Bóg oświadcza, że jesteśmy bez grzechu, to dlatego, że nasze grzechy zostały przebaczone i już nie istnieją. Nie mamy większego błogosławieństwa niż przebaczenie grzechów, ponieważ przebaczenie naszych grzechów prowadzi nas pod krzyż naszego Zbawiciela.

Usprawiedliwienie jest wieczne. Bóg w Swojej wiecznej i nieziennej radzie chciał usprawiedliwić swój lud, który wybrał. Bóg nigdy nie widział żadnego występku w Izraelu ani przewrotności w swoim ludzie. Byli na zawsze przed Nim jako lud bez winy. Odwiecznie wybrał ich w Chrystusie, aby byli Jego ludem przymierza. Oddał ich Chrystusowi, aby zrobił to, co trzeba było zrobić, aby zapewnić im zbawienie. Odkupił ich krwią Chrystusa, który za nich umarł. Postanowił, że z czasem dokona tego, co zarządził w swojej radzie. Usprawiedliwienie jest błogosławieństwem, które jest tylko dla wybranych, którzy są wybrani w Chrystusie.

Usprawiedliwienie staje się naszym własnym przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Dobrze jest to podkreślić. Wielokrotnie w historii Kościoła podejmowano próby oparcia naszego usprawiedliwienia, przynajmniej

częściowo, na naszych uczynkach. To zło trwa do dziś. Okrzykiem bojowym Reformacji było usprawiedliwienie wyłącznie przez wiarę, bez uczynków prawa (Rzym. 3:28). Wiara jest jedynym sposobem uzyskania usprawiedliwienia, ponieważ wiara jest darem od Boga, który jednoczy nas z Chrystusem.

Usprawiedliwienie oznacza zatem, że sprawiedliwość Chrystusa jest nam przypisana lub policzona przez Boga. Sprawiedliwość Chrystusa została prawnie uznana za naszą sprawiedliwość. „*Chrystus bowiem, gdy jeszcze byliśmy słabi, we właściwym czasie umarł za bezbożnych*” (Rzym. 5:6). „*Lecz Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł.*” (Rzym. 5:8).

Chrystus, nasza sędziowska głowa

Kiedy Bóg stworzył Adama w raju, Bóg stworzył go jako głowę całej rasy ludzkiej. Adam był organiczną głową, ponieważ cała rasa ludzka narodziła się z Adama i jego żony Ewy. Ponieważ Adam był organiczną głową rodzaju ludzkiego, był także głową prawną. Oznacza to, że Adam był odpowiedzialny za stan moralny całej rasy ludzkiej. Kiedy Adam zgrzeszył, zgrzeszył jako sędziowska (lub prawna) głowa rodzaju ludzkiego. Wina jego grzechu została przypisana lub policzona całej ludzkości. My i każda pojedyncza osoba jesteśmy winni przed Bogiem za grzech Adama i godni piekła, ponieważ to tak, jakbyśmy wszyscy i cała ludzkość zjedli zakazany owoc w buncie przeciwko Bogu.

List do Rzymian 5:12-14 jest decydujący:

Dlatego, tak jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech – śmierć, tak też na wszystkich ludzi przeszła śmierć, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. Grzech bowiem był na świecie aż do nadania prawa, ale grzechu się nie poczytuje, gdy nie ma prawa. Śmierć jednak królowała od Adama aż do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie popełnili grzechu podobnego do przestępstwa Adama, który jest obrazem tego, który miał przyjść.

Niektórzy, nienawidząc doktryny o przypisywanym grzechu, zniekształcili ten tekst, a zwłaszcza zdanie: „*ponieważ wszyscy zgrzeszyli*”. Interpretują tę klauzulę w ten sposób, że „*wszyscy są grzesznikami, którzy grzeszą*”. Ale to nie jest znaczenie tego fragmentu. Znaczenie jest po prostu takie, że śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy ludzie zgrzeszyli w Adamie; znaczenie nie jest takie, że śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy ludzie sami popełniają grzech. Rzeczywiście, my: wszyscy ludzie grzeszymy; to prawda. Ale tutaj, w tym fragmencie, znaczenie jest takie, że wszyscy ludzie zgrzeszyli w Adamie. Ponieważ wszyscy ludzie są winni grzechu Adama, śmierć przyszła na wszystkich ludzi.

Adam jest „*obrazem tego, który miał przyjść*”.

Chrystus jest sądową i organiczną głową wybranych, mianowanych na wieki przez Boga. Adam był „*figurą*”, podczas gdy Chrystus jest rzeczywistością. „*Jak bowiem w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni*” (1 Kor. 15:22).

Chrystus Głową prawną w Usprawiedliwieniu

Cud krzyża Kalwarii, gdzie nasz Pan został ukrzyżowany, polega na tym, że umarł jako nasza prawna głowa. Został wyznaczony na naszego prawnego zwierzchnika od wieczności. Został objawiony jako nasza prawna głowa w Pismach Starego Testamentu:

Ofiary i daru nie chciałeś, lecz otworzyłeś mi uszy; nie żądałeś całopalenia i ofiary za grzech. Wtedy powiedziałem: Oto przychodzę, na początku księgi jest napisane o mnie; Pragnę czynić twoją wolę, mój Boże, a twoje prawo jest w moim wnętrzu. Głosiłem twoją sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu; oto nie powściągałem moich ust; ty wiesz o tym, PANIE (Psalm 40:6-9 por. Hebr. 10:5-9)

Chrystus wziął na siebie cały nasz grzech i winę: „*On bowiem tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali*

się sprawiedliwością Bożą.” (2 Kor. 5:21). Został uznany za winnego zamiast swojego ludu i poniósł karę piekła, która jest karą za grzech.

Jako nasza głowa reprezentował nas w taki sposób, że tak jak my jesteśmy odpowiedzialni za grzech Adama, tak teraz jesteśmy odpowiedzialni za doskonałe posłuszeństwo Chrystusa.

Czym jest uświęcenie?

Angielskie słowo „*uświęcenie*” pochodzi od łacińskiego słowa, które dokładnie opisuje to Boże błogosławieństwo. Pochodzi od słowa *sanctus*, które po łacinie oznacza „*święty*”, i *facere*, co oznacza „*czynić*”. Tak więc uświęcenie jest dziełem Boga, dzięki któremu On czyni swój lud, za którego Chrystus umarł, ludem świętym.

Kiedy Adam zgrzeszył w raju, karą Bożą za jego grzech była śmierć. Śmierć jest Bożym przekleństwem i sądem nad grzesznikiem. Śmierć oznacza życie z dala od Boga, jak głosi werset Psalmu 73: „*Życie z dala od Boga to śmierć*”¹⁶. Adam został stworzony jako przyjaciel przymierza z Bogiem, wyznaczony do reprezentowania sprawy Boga na świecie. Kiedy upadł, Adam postanowił nie reprezentować już sprawy Bożej, ale raczej reprezentować sprawę szatana. Celem szatana było uczynienie całego ziemskiego stworzenia swoim własnym królestwem, ale ponieważ nie ma on dostępu do stworzenia poza ludźmi, szatan musiał zwerbować Adama do swojego nikczemnego spisku.

Ponieważ Adam popełnił ten nikczemny czyn, Bóg (oprócz zbawienia) nie miał już pożytku z Adama ani z całej rasy ludzkiej, która wybrała szatana, a nie Boga. Karą Adama było zatem wygnanie sprzed oblicza Boga. Bóg wypędził go ze swojego świata. Śmierć Adama była duchowa (całkowita deprawacja) i fizyczna. Zaczął umierać w chwili, gdy zgrzeszył i ostatecznie umarł; jego śmierć była bramą do piekła, do którego miał zostać wygnany na zawsze — gdyby nie Boża obietnica (1 Mojż. 3:15).

¹⁶ Psalterz numer 203:5, w Psalterz, s. 171.

Uświęcenie oznacza, że moralne zepsucie natury Adama i natury wszystkich wybranych, którzy umarli w Adamie, zostało usunięte. Sam Bóg jest święty. Wzywa swój lud, aby był święty, tak jak On jest święty: „*Gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty.*” (1 Piotra 1:16). Świętość jest z definicji w Piśmie Świętym oddaniem się Bogu. Bóg jako Święty jest całkowicie oddany sobie. On szuka własnej chwały i honoru jako najwyższego i jako „*całkowicie innego*”. Mamy być Mu oddani.

Kiedy Bóg stworzył człowieka na swój obraz, stworzył go w prawdziwej wiedzy, sprawiedliwości i świętości. Adam był więc całkowicie oddany Bogu. Całe jego życie we wszystkich jego aspektach było na cześć i chwałę Boga.

Kapłani, którzy pracowali w przybytku i świątyni, nosili na czołach tabliczkę z napisem „*ŚWIĘTOŚĆ PANU*” (2 Mojż. 28:36). Ich życie było całkowicie oddane Panu w pracy w przybytku i świątyni. Cały lud Boży staje się świętym kapłaństwem i jest oddany Bogu i Jego służbie (1 Piotra 2:9).

Boża świętość jest tak wielka, tak intensywna, tak doskonała, że może być opisana w Piśmie Świętym jedynie jako olśniewające światło, przed którym nikt nie może się ostać. Jest to świętość tak niesamowita, że serafiny zakrywają twarze i stopy skrzydłami i wołają: „*Święty, święty, święty jest Pan Zastępów, cała ziemia jest pełna Jego chwały*” (Izaj. 6:3). Kiedy Izajasz ujrzał tę świętość, wszystko, co mógł zrobić, to zawołać: „*Biada mi! Już zginąłem; jestem bowiem człowiekiem o nieczystych wargach i mieszkam wśród ludu o nieczystych wargach, a moje oczy widziały Króla, PANĄ zastępów*” (Izaj. 6:5).

Uświęcenie jest tym dziełem Boga, przez które przywraca nam Jego obraz, abyśmy rzeczywiście byli „*uczestnikami Boskiej natury*” (2 Piotra 1:4). Jest to możliwe, ponieważ zostajemy przyprowadzeni do wspólnoty przymierza z Nim i odzwierciedlamy w naszym życiu chwałę, która należy wyłącznie do Boga.

Jednak to wielkie błogosławieństwo nie może być interpretowane jako przywrócenie świętości, którą posiadał Adam w raju, niezależnie od tego, jak wielka była. Adam należał do tego ziemskiego stworzenia i z pewnością nie był splamiony grzechem. Chwała świętości, którą posiadali on i Ewa, czyniła z nich przyjaciół Boga, którzy byli silni, piękni, jak sam Bóg i posiadali świętość, o której nic nie wiemy.

Ale świętość Adama i Ewy była tylko przeblyskiem świętości, tej która jest nasza w dziele uświęcenia. Uświęcenie jest doskonałą świętością, ale jest też świętością niebiańską. Jest to świętość, która przychodzi do nas przez Chrystusa, ponieważ zostaniemy przemienieni na obraz Chrystusa (2 Kor 3:18; Filip. 3:21). Będziemy bardziej chwalebni niż aniołowie i posiadziemy chwałę samego nieba. Będziemy w ciele, duszy i duchu całkowicie oddani Bogu.

Sądowa podstawa naszego uświęcenia

Prawną lub sądową podstawą naszego uświęcenia jest nasze usprawiedliwienie. Jesteśmy całkowicie zepsuci, ponieważ wybraliśmy grzech zamiast świętości i szatana zamiast Boga. Nasze zepsucie jest karą za nasz grzech. To mroczna, zła beznadziejność więziennej celi zepsucia, z której jest tylko jedno wyjście, brama piekła, przez którą przechodzimy po śmierci.

Ale usprawiedliwienie oznacza, że Bóg ogłasza nas sprawiedliwymi na podstawie doskonałego posłuszeństwa Jezusa Chrystusa. Zgodnie z doskonałą Boską sprawiedliwością nie możemy dłużej przebywać w więzieniu, gdyż jesteśmy usprawiedliwieni. Tak jak niesprawiedliwością jest trzymanie niewinnego człowieka w więzieniu, tak niesprawiedliwością jest trzymanie niewinnego grzesznika w więzieniu zepsucia, kiedy Chrystus całkowicie spłacił nasz dług. Uświęcenie jest możliwe, ale także konieczne, ponieważ jesteśmy usprawiedliwieni.

Tak naucza Pismo Święte, kiedy rozwija ideę sprawiedliwości. Bóg jest jedynym sprawiedliwym Bogiem. Sprawiedliwość Boża oznacza,

że wszystko, co On czyni, jest zgodne z Nim samym jako Jego własnym standardem. Usprawiedliwienie oznacza, że zostaliśmy uznani za sprawiedliwych, to znaczy, że jesteśmy całkowicie zgodni z Bożą sprawiedliwością. To oświadczenie sędziego całej ziemi jest nasze, ponieważ sprawiedliwość Chrystusa jest nam przypisana. Jesteśmy sprawiedliwi, chociaż jesteśmy grzesznikami.

Uświęcenie jest chwalebnym dziełem Boga, które wykracza poza deklarację, że jesteśmy sprawiedliwi. Ta praca czyni nas sprawiedliwymi, ponieważ zmienia naszą zepsutą i zdeprawowaną naturę, aby była całkowicie zgodna ze świętością samego Boga. Tak więc w uświęceniu zostajemy uczynieni sprawiedliwymi — nie tylko uznani za usprawiedliwionych, jak w usprawiedliwieniu, ale faktycznie uczynieni sprawiedliwymi w uświęceniu. Nasza natura staje się sprawiedliwa w uświęceniu, tak że nasza natura i wszystkie nasze działania są zgodne z Bożą świętością.

Ten cud łaski Bożej opiera się również na dziele naszego Zbawiciela. Dzieło Chrystusa przyniosło nam zarówno przebaczenie naszych grzechów, jak i wielką świętość, która jest nasza dzięki dziełu uświęcenia.

Nie możemy pojąć głębi cierpienia Syna Bożego. Są tajemnice, których nie możemy zbadać. Są głębie Jego agonii, w które nie możemy zajrzeć. Pismo Święte zaciąga zasłonę cierpienia naszego Pana w całej jego intensywności.

Chrystus cierpiał gniew Boży, co oznacza, że cierpiał tę straszliwą mękę bycia wypędzonym od Boga – do samego piekła. A jednak zawsze był umiłowanym Synem Bożym, w którym Bóg miał upodobanie. Chrystus znał gniew i łaskę Bożą, czyli Bożą miłość i Bożą klątwę, zarówno razem, jak i w tym samym czasie.

Wydaje się, że stopniowo, w trakcie życia naszego Pana tutaj na ziemi, świadomość Bożej łaski słabła, podczas gdy świadomość Bożego gniewu rosła. Zawsze istniało napięcie, gdyż niejednokrotnie w służbie naszego Pana głos z nieba pocieszał Chrystusa w brzemieniu Bożego gniewu: „*Ten jest Syn mój umiłowany, w którym*

mam upodobanie” (Mat. 3:17; 17:5). Ale stopniowo cień krzyża padał na Niego w coraz ciemniejszej mierze.

W tych pierwszych chwilach krzyża nasz Pan wciąż mógł nazywać Boga swoim „Ojcem” (Łuk. 23:34), ale w końcu groza Bożego gniewu nasiliła się, aż wszystko, co znał, było gniewem. Nie śmiał nazywać Boga swoim Ojcem; było tylko „*Boże mój, Boże mój*” (Mat. 27:46). Świadomość gniewu Bożego całkowicie wyparła świadomość, że Bóg jest swoim kochającym Ojcem. Groza wirującego piekła była tak wielka, że przez chwilę nie rozumiał już, dlaczego musi cierpieć tak okropną agonię: „*Boże mój, Boże mój, dlaczego...?*”

Bycie opuszczonym przez Ojca było prawie czymś więcej, niż mógł znieść. On sam powiedział na krótko przed śmiercią: „*Teraz moja dusza jest zatrwożona. I cóż powiem? Ojczy, zachowaj mnie od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojczy, uwielbij swoje imię. Wtedy rozległ się głos z nieba: Uwielbiłem i jeszcze uwielbię*” (Jan 12:27-28). Nawet ziemskie dziecko, które kocha swojego ojca, nie może znieść jego gniewu, ale było to nieskończenie bardziej prawdziwe w odniesieniu do Chrystusa. W końcu był jedynym, który naprawdę mógł śpiewać: „*Skoro lepsze jest twoje miłosierdzie niż życie, moje wargi będą cię chwaliły*” (Psalm 63:3).

Ta właśnie prawda była kluczem, który otworzył niebo Lutrowi, który zabiegał o Bożą łaskę. Pełen podziwu i zdumienia zawołał: „*Bóg opuszczony przez Boga!*” Tajemnica tego; cud tego; „*niemożliwość*” tego! Jednak to był klucz, który otworzył niebo i ukazał mu cud krzyża.

Jednak w tym samym momencie, kiedy Chrystus znał tylko gniew Swojego Ojca, Bóg powiedział o Chrystusie, wiszącym zawstydzonym na drewnianym drzewie, przytłoczonym Bożym gniewem: „*To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie*”. Bóg — i mówię to jako człowiek — nigdy nie był tak zadowolony ze swojego Syna, jak w tej strasznej chwili.

W strasznej agonii swego cierpienia, kiedy Pan znał tylko kłębiącą się ciemność opuszczenia i nie widział ani przebłysku niebiańskiej

miłości, nadal był posłuszny Bogu i doskonale przestrzegał Jego prawa. Kochał Pana Boga swego całym sobą. „*Mój Boże, mój Boże...*”

To było tak, jakby Pan powiedział: „*Nie wiem i nie mogę zrozumieć tej strasznej ciemności. Jestem zniszczony przez Twój gniew. Nie mogę znieść opuszczenia przez Tego, którego kocham ponad wszystko. Ale bez względu na powód, mój Boże, wciąż Cię kocham. Uczyń ze mną, co Tobie się podoba. Przychodzę, aby pełnić Twoją wolę, o mój Boże*”.

To doskonałe posłuszeństwo, kiedy nasz Pan był pochłonięty przez Boży gniew przeciwko grzechowi, przyniosło nam taką samą świętość, jaką miał Chrystus. Tak więc krzyż jest także podstawą i źródłem naszego uświęcenia. Jego posłuszeństwo staje się naszym posłuszeństwem. Jego sprawiedliwość staje się naszą sprawiedliwością. Jego świętość staje się naszą świętością — przez wiarę w Niego!

Usprawiedliwienie! Uświęcenie! Dwa chwalebne błogosławieństwa. A jednak naprawdę jedno, jedno dzieło Boże w cudzie naszego zbawienia.

Część 1: Rozdział 3

Rola Prawa w Uświęceniu

David J. Engelsma

*O, jakże miłuję twoje prawo! Przez cały dzień o nim rozmyślam.
(Psalm 119:97)*

*Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Tak więc ja
sam umysłem służę prawu Bożemu, lecz ciałem prawu grzechu
(Rzym. 7:25)*

Wstęp

Temat tego rozdziału, „Rola Prawa w uświęceniu”, pogrąża nas w kontrowersjach doktrynalnych; narażamy się na jedną z głównych kwestii dotyczących Ewangelii łaski w całym Nowym Testamencie; i skonfrontowani zostajemy z prawdą, która jest fundamentalna dla życia i doświadczenia chrześcijańskiego.

Rola prawa w świętym życiu wybranych, odkupionych, wierzących dzieci Bożych jest kontrowersyjna. Niektóre kościoły, zwłaszcza Kościół rzymskokatolicki, nauczają, że rolą prawa jest usprawiedliwienie, uświęcenie i zbawienie zachowujących prawo. Inne kościoły i teologowie zaprzeczają, jakoby prawo odgrywało jakąkolwiek rolę w świętym życiu chrześcijanina. To są antynomiści, którym herezji poświęcam 5 rozdział tej książki.

Reformowana wiara (wliczając w to presbiterianizm) ma swoją własną, charakterystyczną, unikalną doktrynę o roli prawa w uświęceniu. Niezwykle ważne jest, abyśmy zachowali ten aspekt naszej wiary i dawali o tym świadectwo innym. Tę wyjątkową doktrynę prawa proponuję, wyjaśniam i bronię w tym rozdziale.

Zaznaczam tutaj, że prawda o roli prawa była kontrowersyjna w Kościele już w czasach apostoelskich, jak pokazuje List do Galacjan i

jest kontrowersyjna na kartach Nowego Testamentu, jak czytamy w Liście do Rzymian 7.

Rola prawa nie jest drugorzędną sprawą, ale głównym aspektem Ewangelii łaski. Jest to widoczne w 7 rozdziale Listu do Rzymian, co zostanie wykazane później. Na wagę nauki o roli prawa w zbawieniu wskazuje także Galacjan 5. Ci, którzy przypisują prawu błędną rolę, a mianowicie usprawiedliwienie grzesznika, zapierają się Jezusa Chrystusa i „wypadli z łaski” (w. 4). Z drugiej strony, ci, którzy odmawiają prawu jakiejkolwiek roli w zbawieniu, zwłaszcza w odniesieniu do świętego życia, są winni błędu, który skutkuje spełnianiem pożądliwości ciała i nie chodzeniem według Ducha (w. 13-26).

Reformowana wiara oddaje sprawiedliwość roli prawa w uświęceniu i życiu chrześcijańskim.

Prawda o roli prawa jest niezwykle praktyczna. Ma fundamentalne znaczenie dla życia chrześcijańskiego i dla chrześcijańskiego doświadczenia. Nauczanie, że samo prawo uświęca lud Boży, tak że życie chrześcijańskie polega na dążeniu do posłuszeństwa przykazaniom, aby w ten sposób stać się świętym, jest stawianiem wyznającego chrześcijanina przed niemożliwym do wykonania zadaniem. Z drugiej strony, całkowite wykluczenie prawa z życia chrześcijańskiego jest narażeniem Kościoła i jego członków na śmiertelny błąd antagonizmu wobec prawa (tj. , bunt przeciwko świętej woli Boga) co kończy się założeniem, że zachowanie będące w istocie buntem przeciwko świętej woli Boga jest pobożne.

Reformowana doktryna o roli prawa unika obu tych fatalnych błędów. Prowadzi wierzącego wąską drogą, która cieszy się uznaniem Boga i prowadzi do życia wiecznego i chwały.

List do Rzymian 7 wyraźnie odnosi się do naszego tematu roli prawa w uświęceniu. Tematem jest chrześcijańskie życie w świętości i chrześcijańskie doświadczenie łaski Bożej nad nim w tym chrześcijańskim życiu. Kwestią rządzącą tym rozdziałem jest to, jak przynieść owoc Bogu, a nie owoc śmierci (w. 4-5). Tematem tego

rozdziału jest to, że „służymy w nowości Ducha, a nie w przestarzałej literze” (w. 6).

W poprzednich rozdziałach Apostoł potępił nauczanie i praktykę szukania usprawiedliwienia w prawie.

W Liście do Rzymian 7 Apostoł potępia błędne nauczanie i praktykę szukania uświęcenia w Prawie – jednocześnie nie negując w ogóle żadnej ważnej roli prawa.

Czym nie jest rola prawa

Prawo – prawo Boże, dobre, święte i sprawiedliwe prawo Boże, Dziesięć Przykazań – nas nie uświęca. Nie czyni nas świętymi, abyśmy poświęcali się Bogu i żyli w posłuszeństwie Jego woli.

Poważnym błędem jest przypuszczać, a zwłaszcza nauczać, że rolą prawa w naszym zbawieniu jest uświęcanie nas. Ludzie Reformowani i Prezbiteriańscy uznają, że prawo nie usprawiedliwia i nie może usprawiedliwiać grzesznika, to znaczy czynić go sprawiedliwym przed Bogiem Sędzią. List do Rzymian wyraźnie mówi, na przykład, w rozdziale 3, wersecie 28, że „człowiek zostaje usprawiedliwiony przez wiarę bez uczynków prawa”. List do Galacjan 3:11 wyraźnie zaprzecza, że jakikolwiek człowiek „jest usprawiedliwiony przez prawo przed Bogiem”. Powód tego zaprzeczenia jest następnie podany: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie”.

Ale Reformowani ludzie mogą przypuszczać, że w kwestii naszego uświęcenia, naszego świętego, posłusznego życia, prawo jest środkiem i mocą do osiągnięcia uświęcenia. W tym aspekcie naszego zbawienia prawo, wygnane ze względu na usprawiedliwienie, powraca, wraca do swoich i rzeczywiście odgrywa decydującą rolę. Ewangelia następnie usprawiedliwia przez wiarę; Prawo jednak uświęca przez naszą pracę.

Istnieją powody tego błędu – nie biblijne ani wyznaniowe podstawy, ale powody. Po pierwsze, prawo jest dobrym i świętym Słowem Bożym, jak przyznaje Apostoł w Liście do Rzymian 7:12: „*prawo jest święte i przykazanie jest święte, sprawiedliwe i dobre*”.

Po drugie, prawo jest oczywiście zainteresowane – głęboko zainteresowane – świętym życiem wybranego i odkupionego dziecka Bożego. Cóż więc jest bardziej naturalnego, stosowniejszego niż to, że w celu uświęcenia zwracamy się do zakonu?

Po trzecie, każdy Reformowany, Presbiteriański czy Kalwiński chrześcijanin jest i powinien mieć się na baczności przed rażącą herezją i nikczemnymi praktykami antynomizmu. Jest to zaprzeczenie, że prawo ma jakąkolwiek inną rolę w życiu chrześcijanina niż pokazanie nam naszej grzeszności i propozycję, aby wierzący mógł swobodnie przekraczać przykazania prawa. Jeśli zaprzeczamy, że prawo uświęca, czy nie jesteśmy winni tego strasznego błędu antynomizmu lub przynajmniej otwarcia się na tę fałszywą doktrynę i wynikające z niej bezprawie życia?

Warto zauważyć, że antynomiści bronią swojej herezji przeciwko wierze Reformowanej, zarzucając, że teologia Reformowana przypisuje uświęcenie prawu. Ich argumentem jest to, że to, co jest znane w teologii Reformowanej jako „*trzecie użycie prawa*”, sprowadza się do nauczania, że prawo uświęca wierzące dziecko Boże¹⁷. Ponieważ błędem jest przypisywanie uświęcenia prawu, według antynomistów Reformowana doktryna „*trzeciego użycia prawa*” jest błędna. Dlatego antynomiści konkludują, że życie chrześcijańskie nie potrzebuje ani nie używa prawa Bożego; jest w rzeczywistości „*anty*” (przeciw) „*nomianowi*” („*prawu*”).

Jest to obrona herezji autorstwa Davida H. J. Gaya w książce, która wbrew podtytułowi jest obroną i orędownictwem antynomizmu¹⁸.

¹⁷ Tradycyjnie kościoły Reformowane uznawały trzy różne zastosowania prawa Dziesięciu Przykazań. Pierwszym jest utrzymanie porządku zewnętrznego w społeczeństwie obywatelskim. Drugim jest poinformowanie wierzącego o jego grzeszności. Trzeci ma służyć jako reguła lub przewodnik dla wdzięcznego, świętego życia chrześcijanina.

¹⁸ David H. J. Gay, *Grace not Law! Odpowiedź na antynomianizm* (np. Brachus, 2013).

Książka jest atakiem na „*Reformowane myślenie o uświęceniu*”.¹⁹ Gay przedstawia Kalwina i Reformowaną wiarę jako nauczanie, że moc uświęcenia jest „*prawem! Głoś im prawo! Uderz w prawo! Doprowadź ich do prawa!*”²⁰ Opierając się na tym niezrozumieniu Reformowanej doktryny o miejscu prawa w świętym życiu chrześcijanina, Gay posuwa się naprzód do oszczerczego błędnego przedstawiania wiary Reformowanej jako nauki, że wierzący jest „*pod Prawem Mojżeszowym*”²¹

W przeciwieństwie do swojej (błędnej) reprezentacji Reformowanej doktryny uświęcenia, Gay głosi, że „*droga uświęcenia w ramach Nowego Przymierza... nie jest drogą prawa, ale łaską*”²².

Pokazując swoje prawdziwe, antynomiczne oblicze, Gay konkluduje, że „*każdy wierzący jest wyzwolony od prawa*”, zwłaszcza prawa Dziesięciu Przykazań.²³ Aby nikt nie zrozumiał tej deklaracji wolności od prawa w absolutnym sensie, jaki zamierzał Gay, Gay wyraźnie zaprzecza, że „*prawo moralne... jest bardzo użyteczne dla [wierzących]... jako reguła życia, informująca o woli Boga i ich obowiązkach, odpowiednio nimi kieruje i wiąże*”²⁴

Ważne, aby pamiętać o tej rażącej obronie antynomizmu, szczególnie przeciwko Reformowanej doktrynie prawa, jest niewybaczalnie błędna prezentacja przez Gaya wiary Reformowanej, która według niego naucza, że prawo jest siłą i środkiem do świętego życia.

Prawda Ewangelii Jezusa Chrystusa, wyznawana przez Reformowaną Wiarę, jest taka, że tak jak prawo nie usprawiedliwia winnego grzesznika, tak też nie uświęca zdeprawowanego grzesznika. To, że prawo nie uświęca i nie może uświęcać, jest ciężarem Listu do

¹⁹ Tamże, s. 17

²⁰ Tamże, s. 28. Dla Kalwina i reformowanych, według Gaya, moc świętego życia – „*motywacja... energia... wola i pragnienie*” – to prawo (s. 53).

²¹ Tamże, s. 7; kursywa moja. Być „*pod zakonem*” w sensie biblijnym oznacza być zobowiązanym do doskonałego posłuszeństwa prawu, aby uzyskać sprawiedliwość u Boga i podlegać przekleństwu prawa za nieprzestrzeganie go. Poszanowanie prawa przez wiarę Reformowaną nie polega na nauczaniu, że dziecko Boże jest „*pod prawem*”. To doktryna, zgodnie z którą Bóg wymaga od odkupionego wierzącego życia „*zgodnie z prawem*” we wdzięczności

²² Tamże, s. 10

²³ Tamże, s. 11

²⁴ Tamże s. 18 Gay cytuje tutaj i sprzeciwia się Wyznaniu Westminsterowskiemu 19.5-6.

Rzymian 7. Przesłaniem z Listu do Rzymian 7 jest nie tylko to, że nasze uświęcenie w tym życiu jest zawsze niedoskonałe, ale także to, że Prawo nie uświęca, więc dla tego aspektu zbawienia daremnie patrzy się na prawo.

Wielkim tematem Listu do Rzymian 7, kontynuującym temat poprzedniego rozdziału — rozdziału 6 — i kończącym się w rozdziale 8, jest ten aspekt zbawienia, który nazywamy uświęceniem: wyzwolenie z mocy grzechu i oczyszczenie z nieczystości grzechu, tak abyśmy w świętości oddawali Bogu nasze życie.

To, że świętość jest tematem rozdziałów 6-8, jest powiedziane w Liście do Rzymian 6:1: „*Cóż więc powiemy? Czy mamy trwać w grzechu, aby łaska obfitowała?*” To, że prawda o świętości jest kontynuowana i zakończona w rozdziale 8, jest widoczne w wersecie 1, który mówi o chodzeniu „*nie według ciała, ale według Ducha*”. Chodzenie według Ducha jest chrześcijańskim życiem w świętości, mocą boskiego, zbawczego dzieła uświęcenia.

Nigdzie w tej części Listu do Rzymian nie czytamy, że uświęcenie następuje „*przez prawo*”, to znaczy, że prawo nas uświęca, tak więc mamy szukać uświęcenia w prawie. Wręcz przeciwnie, List do Rzymian 7 usilnie zaprzecza temu, że prawo uświęca i ostrzega nas, byśmy nie zwracali się do prawa ani nie polegali na nim w kwestii świętości życia. Dla świętości musieliśmy stać się martwi dla prawa. Tylko w ten sposób mogliśmy „*przynosić owoc Bogu*” (w. 4). Aby służyć Bogu w „*nowości ducha*”, musimy być „*wyzwoleni spod prawa*” (w. 6).

Tak dalece nie jest prawdą, że Prawo uświęca, to znaczy, że Prawo jest mocą uświęcenia ludu Bożego, że wręcz przeciwnie, to właśnie Prawo daje okazję grzechowi, a nawet obfitości grzechów oraz jest środkiem, dzięki któremu grzech w nas staje się „*nadmierną grzesznością*” (w. 13).

„*Lecz grzech, gdy zyskał okazję przez przykazanie, wzbudził we mnie wszelką pożądliwość. Bez prawa bowiem grzech jest martwy.*” (w. 8), bo „*gdy przyszło przykazanie, grzech ożył a ja umarłem*” (w. 9).

„Grzech bowiem, gdy zyskał okazję przez przykazanie, zwiódł mnie i przez nie [tj. przez prawo; dobre prawo Boże] mnie zabił.” (w. 11). „Przeciwnie, grzech, aby okazał się grzechem, sprowadził na mnie śmierć przez to, co dobre [tj. Boże prawo podsumowane w Dziesięciu Przykazaniach], żeby grzech stał się niezmiernie grzesznym przez przykazanie (w. 13).

Jakkolwiek należy to wyjaśnić (a Apostoł wielokrotnie ostrzega, że wyjaśnieniem nie jest to, że prawo jest złe), nie ulega żadnej wątpliwości, że prawo nie może uświęcać, nie może uczynić nas świętymi, sprawiedliwymi i dobrymi. Prawo nie ma takiej mocy. Bóg, do którego należy prawo, nie zamierzył takiej funkcji i użycia prawa.

To zdecydowane zaprzeczenie, że prawo uświęca, a tym samym zbawia lud Boży, znajdujemy w innym miejscu Pisma Świętego. List do Rzymian 8:2-4 oświadcza, że prawo nie jest w stanie uwolnić nas *od „prawa grzechu i śmierci”* ani urzeczywistnić w nas *„sprawiedliwości prawa”*. To uświęcające dzieło jest realizowane przez *„prawo Ducha życia w Chrystusie Jezusie”*.

Podobnie, kiedy w Liście do Galacjan Apostoł zaczyna mówić o świętym, chrześcijańskim życiu, nie odwołuje się do prawa jako mocy, która ma uświęcać, ale wyraźnie zaprzecza, jakoby wierzący polegali na prawie w kwestii nowego posłuszeństwa. Jesteśmy raczej *„prowadzeni przez Ducha”* (Gal. 5:18). Wersety 22 i 23 dalej identyfikują *„miłość, radość, pokój, cierpliwość, łagodność, dobroć, wiarę, łagodność, wstrzeźliwość”*, które są wybitnymi elementami świętości, jako *„owoce Ducha”*.

Nigdzie więc wyznania Reformowane nie przypisują prawu mocy uświęcającej, chociaż wszystkie uznają, że prawo odgrywa rolę w świętym życiu dziecka Bożego. Uderzającą, znamioną prawdą dotyczącą pytania 115 Katechizmu Heideberskiego jest to, że na zakończenie dogłębnego wyjaśnienia Dziesięciu Przykazań pyta: *„Skoro nikt nie jest w stanie w tym życiu w pełni przestrzegać przykazań, dlaczego Bóg chce, aby były one przez wszystkich dokładnie znane?”* Jeśli nikt nie może przestrzegać prawa, nie może

ono dobrze funkcjonować, aby nas uświęcić. Odwoływanie się do prawa jako mocy uświęcenia byłoby jak patrzenie na przebiegnięcie maratonu jako na umożliwienie niemowlęciu chodzenia.

A kiedy Katechizm odpowiada na pytanie, dlaczego Bóg każe tak ostro głosić Dziesięć Przykazań, odpowiedź nie brzmi, że prawo nas uświęca²⁵. Wcale nie! Ale odpowiedź jest raczej taka, że nieustannie przypominając nam o naszej niemożności przestrzegania przykazań z powodu naszej „grzesznej natury”, zawsze „*modlimy się do Boga o łaskę Ducha Świętego*”, aby uzdolnić nas do posłuszeństwa prawu i wzrastania w świętości .

Tak jak Gay całkowicie się myli, zarzucając wierze Reformowanej błąd polegający na przypisywaniu uświęcenia prawu, podobnie fałszywy jest podobny zarzut antynomisty Davida H. J. Gaya przeciwko Janowi Kalwinowi. W myśleniu Gaya Kalwin jest źródłem Reformowanej i ewangelicznej fałszywej doktryny, że prawo jest mocą świętości w życiu wierzących. W tej fałszywej doktrynie dotyczącej prawa, „Reformowani i ewangeliczni wierzący... podążają za Janem Kalwinem”²⁶

Ale Kalwin wyraźnie zaprzecza błędowi, o który oskarża go Gay. Już na wstępie swojego omówienia prawa Bożego w Instytutach, z wyraźnym odniesieniem do Dziesięciu Przykazań, Kalwin pisze, że „*próżno uczy się sprawiedliwości przez przykazania, dopóki Chrystus nie nada jej przez dobrowolne przypisanie i przez Ducha odrodzenia.*”²⁷

Dla Kalwina i dla wiary Reformowanej, na którą wpłynął Kalwin, prawo nie uświęca.

Co zatem nas uświęca? Gdzie szukać świętości, w tym zwycięstwa nad jakimś usidlającym grzechem?

²⁵ „Głoszone ostro” to niemieckie tłumaczenie Pyt.. 115: „*scharf... predigen*” (Schaff, *Creeds of Christendom*, t. 3, s. 349).

²⁶ Gay, *Grace Not Law!*, p. 53.

²⁷ Jan Kalwin, *Instytuty*, 2.7.2; s. 351.

Uświęcająca Ewangelia Jezusa Chrystusa

Odpowiedź brzmi: ukrzyżowany i zmartwychwstały Jezus Chrystus, tak jak jest nam znany i w jaki sposób objawia swoją uświęcającą moc przez Ewangelię.

Podkreślam, że jest to odpowiedź nie luteranizmu, który ma pewną obawę przed jakimkolwiek pozytywnym użyciem prawa w zbawieniu, zwłaszcza zbawienia przez uświęcenie, ale wiary Reformowanej, która, jak wkrótce zobaczymy, serdecznie zgadza się na właściwe miejsce i stosowanie prawa.

Jezus Chrystus jest naszym uświęceniem, tak prawdziwie i w pełni, jak On jest naszą sprawiedliwością. Oto świadectwo z 1 Listu do Koryntian 1:30: „*Lecz wy z niego [tj. Boga] jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem*”. Werset 31 dodaje, że celem uświęcenia Chrystusa jest to, że „*kto się chlubi, niech się chlubi w Panu*”. Gdyby naszym uświęceniem — naszym świętym życiem — nie był Jezus Chrystus, ale nasze własne posłuszeństwo prawu, to znaczy gdyby prawo nas uświęcało, moglibyśmy i chlubilibyśmy się sobą.

Jezus Chrystus jest nie tylko naszą sprawiedliwością. On jest także naszym uświęceniem, naszą świętością.

On, On sam, On w swoim zmartwychwstałym ciele, On w swojej uwielbionej duszy i ciele w niebie po prawicy Boga, jest naszym uświęceniem. To znaczy, On jest naszym poświęceniem się Bogu w miłości; On jest naszym oczyszczeniem, oddzieleniem i nienawiścią do grzechu. Tym On nie jest prawnie, nie jako nasza reprezentatywna głowa w niebie; Jezus jest naszym uświęceniem, ponieważ staje się naszym rzeczywiście — mogę powiedzieć, doświadczalnie — poprzez nasze zjednoczenie z Nim, to znaczy naszą wiarę w Niego.

Tak jak jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę, a nie przez posłuszeństwo prawu, tak też jesteśmy uświęceni przez wiarę w Niego, a nie przez prawo. To, że uświęcenie jest przez wiarę, a nie przez prawo, jest wyraźnym świadectwem Pisma Świętego. Na

wielkim synodzie jerozolimskim wczesnego, apostołskiego kościoła, na którym dyskutowano nie tylko o prawdzie o usprawiedliwieniu, ale także o prawdzie o uświęceniu — o tym, jak można stać się i pozostać świętym — Piotr głosił, że Bóg oczyszcza serca swego ludu „przez wiarę” — nie przez prawo, ale przez wiarę (Dzieje Apostolskie 15:9). Ta wiara jest zjednoczeniem, poznaniem i zaufaniem do Jezusa, który jest naszym uświęceniem. Jezus uświęca nas swoją świętością przez wiarę w Niego.

Według Dziejów Apostolskich 26:18, kiedy Jezus Chrystus powołał Pawła na apostołstwo, Pan obiecał Pawłowi, że odwróci pogan „od mocy szatana do Boga, aby otrzymali przebaczenie grzechów i dziedzictwo między uświęconymi przez wiarę we mnie”. „Uświęceni przez wiarę, która jest w Niego [tj. w Jezusa]”!

Przez więc wiary, którą jest zjednoczenie z Jezusem Chrystusem, który w niebie jest naszym uświęceniem, święty Jezus Chrystus staje się naszym w taki sposób, że nas uświęca i sprawuje w nas swoją własną świętość. To jest nasze oczyszczenie z grzechu! To jest nasze poświęcenie się Bogu w miłości! Jezus Chrystus w nas!

Ponieważ nasze duchowe zjednoczenie z Chrystusem jest dziełem Ducha Świętego jako Ducha Chrystusa i ponieważ obecność świętego Chrystusa w nas jest dzięki zamieszkującemu w nas Duchowi, nasze uświęcenie jest obecnością i mocą Ducha Świętego. Moc naszego stawania się i pozostawania świętymi, jak również czynienia postępów w świętości czyni nie prawo ale Duch Święty Jezusa Chrystusa. Paweł podkreśla to w Liście do Rzymian 8, co jest konkluzją jego nauki o uświęceniu w rozdziałach 6 i 7. „Gdyż prawo Ducha życia, które jest w Jezusie Chrystusie, uwolniło mnie od prawa grzechu i śmierci.” (w. 2). „Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w Duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was.” (w. 9). „Jeśli bowiem ... Duchem uśmiercacie uczynki ciała, będziecie żyć” (w. 13).

To, co Duch robi w dzieciach Bożych, aby osiągnąć naszą świętość, to pokropienie krwią Jezusa naszej duszy. Uświęcenie jest boskim dziełem oczyszczenia z brudu i nieczystości grzechu. Jest tylko jeden

środek oczyszczający w odniesieniu do nieczystości i plugastwa grzechu: krew Jezusa Chrystusa. W związku z tym List do Hebrajczyków 9:14 głosi, że to „*krew Chrystusa*” „*oczyści wasze sumienie z martwych uczynków, by służyć Bogu żywemu*”. Dlatego „*wyobrażanie sobie, że istnieje jakiekolwiek oczyszczenie z grzechu poza krwią Chrystusa, jest równoznaczne z obaleniem ewangelii*”²⁸.

To pokropienie oczyszczającą krwią Jezusa wewnątrz lub na naszych duszach odbywa się za pośrednictwem Ewangelii. W Ewangelii Jana 15:3 Jezus mówi nam: „*Wy już jesteście czyści z powodu słów, które do was mówiłem.*”. W Ewangelii Jana 17:17 Jezus modlił się: „*Uświęć ich w twojej prawdzie. Twoje słowo jest prawdą.*”. Uświęcenie ma miejsce, trwa i wzrasta stopniowo w kościele, gdy ktoś pilnie uczęszcza do prawdziwego kościoła, zwłaszcza w Dzień Pański, i słucha Ewangelii o krwi Jezusa.

Podsumowując to, czego dowiedzieliśmy się z Pisma Świętego i Wyznań Wiary na temat uświęcenia, Jezus jest naszym uświęceniem. Uświęca mocą Swojej Ewangelii, kropi Swoją oczyszczającą krwią nasze dusze dzięki naszej wierze w Niego. To pokropienie Jego krwią jest w nas rzeczywistością dzięki obecności Jego Ducha Świętego. I to tajemnicze, cudowne dzieło zbawienia ma miejsce we wspólnocie prawdziwego kościoła Jezusa Chrystusa.

Ten istotny aspekt zbawienia jest obiecany wszystkim wybranym wierzącym. Otrzymujemy i cieszymy się zbawieniem w postaci uświęcenia nie jako zasłużonego lub wypracowanego — nie przez prawo — ale jako łaskawą obietnicę Bożą. „*Włożę moje prawo w ich wnętrzu i wypisze je na ich sercach*” (Jer. 31:33). Księga Ezechiela 36:25-27 jest szczególnie jasnym i pełnym brzmieniem łaskawej obietnicy uświęcenia:

I pokropię was czystą wodą, i będziecie czyści. Oczyszczę was ze wszystkich waszych nieczystości i ze wszystkich waszych bożków. I dam wam nowe serce, i włożę nowego ducha do waszego wnętrza. Wyjmę serce kamienne z waszego ciała, a dam wam serce mięsiste.

²⁸ John Owen, Duch Święty, s. 456.

Włożę mego Ducha do waszego wnętrza i sprawię, że będziecie chodzić według moich ustaw i będziecie przestrzegać moich sądów, i wykonywać je

Cóż za zachęta dla nas w naszej walce z grzechem: pewna, łaskawa obietnica Boga, że nas uświęci!

Ani też nasze uświęcenie przez prawo nie polega na tym, że zależy od czegoś, co zrobiliśmy lub musimy zrobić. Tak jak usprawiedliwienie nie jest warunkowe tak też uświęcenie nie jest warunkowe. Jest to raczej urzeczywistnienie w wybranych, za których umarł Chrystus, czysto łaskawej obietnicy uświęcającego Boga.

Zaprzeczenie, że prawo uświęca, niezmiennie prowadzi do pytania: „Czy zatem prawo nie ma miejsca w odniesieniu do naszego uświęcenia?” Rzeczywiście, w świetle prawa, które staje się okazją do bardziej agresywnych grzechów, „Czy prawo jest złe?”

Jaka jest rola prawa

Po pierwsze, musimy wraz z Apostołem w Liście do Rzymian 7 potwierdzić, że prawo nie jest grzechem (w. 7), ale jest święte, sprawiedliwe i dobre (w. 12). Nie jest tak również w przypadku prawa, które, choć samo w sobie dobre, stało się dla mnie „śmiercią” (w. 13).

Prawo jest dobre!

Prawo jest tylko dobre!

W prawie nie ma nic złego!

Jak mogłoby być inaczej z prawem, skoro prawo jest doskonałą wolą Bożą, wyrażającą dobroć, sprawiedliwość i świętość samego dobrego Boga?

Wyjaśnienie w Liście do Rzymian 7, dlaczego prawo nie może uświęcać i w rzeczywistości staje się okazją do naszej większej grzeszności, nie jest złem prawa, ale złem zepsucia nas, grzeszników. Prawda jest taka, że „prawo jest duchowe, ja zaś cielesny, zaprzędany

grzechowi” (w. 14). Kiedy styka się ze mną dobre prawo, zwłaszcza przez ostre kazanie, odsłania przede mną moją całkowicie zdeprawowaną, skorumpowaną naturę. Rezultat jest taki, że we własnej świadomości staję się znacznie większym grzesznikiem. Szczególnie demaskuje mnie dziesiąte przykazanie, które zabrania i potępia nie tylko niegodziwe czyny, ale także niegodziwe pragnienia i namiętności. „Kiedyś żyłem bez prawa [we własnej świadomości], ale gdy przyszło przykazanie, grzech ożył i umarłem” (w. 9). „nie poznałem grzechu jak tylko przez prawo [tj. żadnego grzesznego pragnienia], bo i o pożądlivosti nie wiedziałbym, gdyby prawo nie mówiło [w dziesiątym przykazaniu]: Nie będziesz pożądał”

Ponadto prawo pobudza moją grzeszną naturę, tak że moja wrodzona niegodziwość staje się bardziej energiczna i gwałtowna, jak gdyby śpiący niedźwiedź został pobudzony do furii szturchającym kijem. W ten sposób *„grzech przez przykazanie (...) stał się niezmiernie grzeszny”* (w. 13). Powiedz małemu dziecku: *„Nie dotykaj tego wazonu”*, a dziecko na całym świecie nie ma nic więcej do zrobienia niż dotknięcie wazonu. Powiedz dorosłemu, żonatemu mężczyźnie: *„Nie dotykaj tej drugiej kobiety”*, a rozbudzi się płonąca namiętność, by dotknąć jej za wszelką cenę. Ale to zaprzeczenie, że prawo uświęca, w żadnym wypadku nie jest wyjęciem spod prawa jakiegokolwiek roli prawa w świętym życiu chrześcijanina. To zaprzeczenie nie sprawia, że rola prawa w uświęceniu jest niepotrzebna. Nie sugeruje też, że rola prawa jest nieistotna.

Prawo pełni pewną rolę lub funkcję w naszym świętym, chrześcijańskim życiu.

Rola prawa jest bardzo ważna. Święte życie jest niemożliwe bez prawa.

Ta rola prawa polega nie tylko, a nawet przede wszystkim na tym, że prawo pokazuje nam naszą grzeszność. Uczenie nas naszej nędzy grzeszności jest funkcją prawa w Kościele i w życiu każdego wierzącego. Reformowana wiara uznaje, wraz z Biblią, dwie główne role lub funkcje prawa w życiu dziecka Bożego. Jedną z funkcji prawa

jest uświadomienie nam naszej nędzy związanej z naszą grzesznością. Katechizm Heideberski wyznaje tę funkcję prawa w pytaniu i odpowiedzi 3: „*Skąd wiesz o swojej niedoli? Z Prawa Bożego.*”. Do tej funkcji prawa w życiu chrześcijanina Paweł odnosi się w Liście do Rzymian 7:7: „*nie poznałem grzechu jak tylko przez prawo*”.

Ale prawo służy także innemu Bożemu celowi dotyczącemu zbawienia. W ocenie Reformatorów ta druga rola prawa jest ważniejsza.

Prawo jako reguła, przewodnik lub norma świętego życia

Prawo jest regułą, przewodnikiem lub standardem świętego życia wdzięczności za zbawienie na chwałę Bożą. Do prawa jako tej jasnej, nieomyślnej zasady Apostoł odnosi się w Liście do Rzymian 7:25: „*umysłem służę prawu Bożemu*”. W Liście do Rzymian 8:4 Paweł stwierdza, że kiedy prowadzimy święte życie „*według Ducha*”, w rzeczywistości wypełniamy „*sprawiedliwość prawa*”.

Taką rolę uznaje Katechizm Heideberski w swojej trzeciej głównej części, która zawiera wskazówki dotyczące świętego życia chrześcijanina w dziękczynieniu (Dni Pańskie 32-52). Dobre uczynki, które czyni w nas Chrystus, są dokonywane świadomie „*według prawa Bożego*” (Odp. 91). „*Według*” opisuje prawo jako regułę, przewodnik lub wzorzec świętości. W trzeciej części Katechizm starannie i dogłębnie wyjaśnia wszystkie Dziesięć Przykazań, oczywiście z intencją i oczekiwaniem, że chrześcijanin będzie przestrzegał przykazań. Pytanie i odpowiedź 114 Katechizmu stwierdza, że ci, którzy nawrócili się do Boga, zaczynają żyć „*według... wszystkich przykazań Bożych*”.

Nasza potrzeba przewodnika

Taka jest nasza duchowa potrzeba, nawet jako odrodzonych dzieci Bożych, abyśmy mieli jasne, pełne, wyraźne wskazówki co do tego, jaki rodzaj życia i zachowania podoba się Bogu i jak mamy wyrażać

naszą miłość do Niego i do bliźniego. Bóg musi nas pouczyć, że Go kochamy. Bóg musi nas także pouczyć, jak mamy Go kochać.

Przyczyny są w zasięgu ręki. Pozostajemy całkowicie zdeprawowani z natury, skłonni do zła. Chociaż teraz mamy również nową i świętą naturę — początek życia wiecznego — pozostajemy słabi i niedoskonali. Ponadto otaczający nas skorumpowany świat — bezbożni mężczyźni i kobiety oraz kultura, którą tworzą i jaka dominuje — umiejętnie nas oszukuje i wywiera na nas potężną presję, abyśmy się podporządkowali. Jakby tego było mało, aby wyjaśnić naszą potrzebę autorytatywnego standardu życia, do którego życia jesteśmy powołani dla Boga, istnieje szatan i jego zastępy demonów, których jawnym celem jest zwiedzenie nas, abyśmy żyli wbrew woli Boga.

Bez jasnego, autorytatywnego przewodnika i zasady naszego życia z pewnością stworzylibyśmy życie chrześcijańskie według własnych upodobań lub dali się zwieść fałszerstwu co do tego, czym jest święte życie.

Prawo musi zostać wpisane w nasze serca przez odrodzenie. Wskazując na znaczenie prawa dla życia chrześcijanina, a także Bożą ocenę posłuszeństwa Jego ludu wobec prawa, Jeremiasz 31:33 opisuje Boże zbawienie Jego ludu jako umieszczenie „[Jego] *prawa w ich wewnętrznych częściach*” i zapisanie go „*w ich sercach*”. Antynomianie chętnie wykluczają prawo ze zbawienia grzeszników; Bóg natomiast zbawia, wypisując swoje prawo na sercach swojego wybranego ludu.

Ale nie wystarczy, aby prawo było wypisane w sercach wybranych, odrodzonych dzieci Bożych. Dla ich dobra, dla korzyści wynikającej z ich przestrzegania, prawo musi być również zapisane na stronach księgi, którą święci czytają i ponownie czytają: Biblii, a konkretnie Księgi Wyjścia 20 i Powtórnego Prawa 5.

Jeśli ktoś nadal wątpi w konieczność posiadania autorytatywnego przewodnika po życiu chrześcijańskim, niech się zastanowi nad tym, czego nominalnie chrześcijańskie kościoły i teologowie nauczają jako

o świętym życiu chrześcijan w naszych czasach i nauczają z powszechną aprobatą i skutkiem. Uczą dobroci rewolucji przeciwko władzom świeckim, wbrew piątemu przykazaniu prawa Bożego. Uczą sprawiedliwości kradzieży bogatym – kradnąc, aby dać biednym (tak mówią), ale jednak kradnąc, co jest sprzeczne z ósmym przykazaniem prawa Bożego. Nauczają o słuszności rozwodu z jakiegokolwiek powodu i ponownego małżeństwa za życia współmałżonka (Mat. 5:32; Rzym. 7:2-3), co jest sprzeczne z siódmym przykazaniem prawa Bożego. Uczą świętości stosunków seksualnych sodomskich i lesbijskich, takiej świętości, by uczestniczyć w świętości ustanowionej przez Boga instytucji małżeństwa, wbrew siódmemu przykazaniu prawa Bożego. Uczą sprawiedliwości zabójstwa nienarodzonych – aborcji – wbrew szóstemu przykazaniu prawa Bożego. Uczą legalności stworzenia poprzez fałszywą doktrynę o nowych i innych bogach niż Bóg objawiony w Piśmie Świętym, wbrew pierwszemu przykazaniu prawa Bożego. Uczą stosowności nowych, przyjemnych dla człowieka form kultu prawdziwego Boga, sprzecznych z drugim przykazaniem prawa Bożego.

Ci zdeklarowani chrześcijanie, zwłaszcza pastory kościołów i nauczyciele wierzących, którzy zaprzeczają konieczności istnienia Dziesięciu Przykazań jako reguły życia ludu Bożego, są nie tylko heretykami, ale także głupcami. Są jak rodzice, którzy zaprzeczają konieczności posiadania mocnych, jasnych reguł dla swoich dzieci, które same są z natury grzeszne, dorastając w świecie bezprawia i oszustwa. Życie takich dzieci zawsze kończy się ruiną. Dzieci potrzebują zasad. Potrzebują prawa jako przewodnika w swoim życiu. Ochrczone dzieci przymierza potrzebują prawa jako przewodnika w swoim życiu. Podobnie, wszystkie dzieci Boże potrzebują prawa jako przewodnika w swoim życiu.

Słusznie, u Jana Kalwina i w Wyznaniach Reformowanych, najważniejsze jest stosowanie prawa jako przewodnika życia chrześcijańskiego. Kalwin i Wyznania Wiary poświęcają więcej miejsca temu zastosowaniu prawa i kładą na nie większy nacisk niż na inne zastosowania prawa. Sam Kalwin stwierdził, że uważał

stosowanie prawa jako przewodnika życia chrześcijańskiego za „*najwspanialsze użycie*”. Odnosząc się do funkcji prawa polegającej na nauczaniu wierzących „*natury woli Pana, do której dążą*”, tak aby byli jej posłuszni – Reformowanego „*trzeciego użycia prawa*” – Kalwin napisał: „*Trzecie i **główne** użycie, które dotyczy **bardziej ściśle właściwego zastosowania prawa**, znajduje swoje miejsce wśród wierzących, w których sercach Duch Boży już żyje i króluje*”²⁹. Katechizm Heidelberski poświęca znacznie więcej uwagi i znacznie więcej miejsca wyjaśnieniu prawa jako przewodnika po świętym życiu niż innym zastosowaniom prawa.

Bóg musi być przez nas kochany i wysławiany a take należy Mu dziękować. To jest nasze gorące pragnienie. Dziękujmy Mu i wychwalamy Go świętym życiem, zgodnie z Jego wielkim celem, wybierając nas, zgodnie z Listem do Efezjan 1:4. A święte życie to życie zgodne z Jego prawem i żadne inne życie nie jest.

Konfesja Westminsterka wyjaśnia słuszną funkcję prawa w naszym chrześcijańskim życiu: „*[Jest] bardzo przydatne [prawdziwie wierzącym]/... w tym, że jako reguła życiowa informuje ich o woli Bożej i ich obowiązkach kieruje nimi i zobowiązuje ich do odpowiedniego postępowania*” (19.6).

To, że prawo Dziesięciorga Przykazań jest naszą regułą świętego życia, nie wyklucza, ale obejmuje również inne przewodniki lub zasady życia chrześcijańskiego. Ważnym przewodnikiem lub normą jest sama Ewangelia. Ewangelia jest siłą naszego chrześcijańskiego życia i jest także zasadą: „*Tylko postępujcie [tj. postępowanie lub życie] jak przystoi na ewangelię Chrystusa*” (Filip. 1:27). „*Przystoi*” jest tłumaczeniem greckiego słowa „*godny*”. Dlatego Ewangelia funkcjonuje jako standard, z którym nasze zachowanie musi być zgodne.

Opierając się na takich fragmentach, jak List do Filipian 1:27, John Owen dowodził, że prawo nie jest regułą naszego życia, ale regułą jest

²⁹ Kalwin, Instytuty, 2.7.12-13; s. 360-361; pogrubienie moje

Ewangelia: „*Doktryna ewangelii jest odpowiednią regułą... [nasze święte życie]*”³⁰. Argumentował, że „*są pewne łaski, pewne obowiązki, należące do ewangelicznej świętości, o których prawo nic nie wie*”. Owen wspomniał o „*umartwianiu grzechów, Bożym smutku, codziennym oczyszczaniu naszych serc i umysłów*”³¹

Nie trzeba rezygnować z prawa jako przewodnika, aby zgodzić się, że Ewangelia jest przewodnikiem życia chrześcijańskiego. Ewangelia jedynie uściśla i wyjaśnia to, co znajduje się w prawie w sposób dorozumiany, jako że prawo działa w ręku Chrystusa i przez moc Ducha. Na przykład prawo z pewnością wymaga Bożego smutku, kiedy porównując się z prawem, odkrywamy, że daleko nam do jego wymagań dotyczących doskonałości.

Z drugiej strony, odrzucając propozycję Owena, by odrzucić prawo jako przewodnik życia chrześcijańskiego na rzecz Ewangelii, prawo konkretyzuje napomnienia ewangeliczne. Na przykład wezwanie Ewangelii, abyśmy się wzajemnie miłowali tak, jak Bóg nas umiłował, musi przybrać konkretną formę w poddaniu się wszelkiej legalnej władzy; w niezabijaniu osób, zarówno narodzonych, jak i nienarodzonych; w nie cudzołóstwie z żoną lub mężem bliźniego, bez względu na to, czy jest on rozwiedziony, czy nie; i tym podobne. Dziesięć Przykazań kształtuje wielkie przykazania miłości Boga i bliźniego.

Jako regułę naszego życia możemy dodać do prawa przykład Jezusa w konkretnych dziedzinach życia wskazanych przez Nowy Testament. Wyjaśnieniem nie oznacza to, że życie Jezusa dodaje coś, czego nie ma w prawie, a tym bardziej, że życie Jezusa jest sprzeczne z prawem. Życie Jezusa ilustruje raczej wymagania prawa w porywającej, poruszającej, doskonałej praktyce. 1 List Piotra 2:21 nawołuje nas do obserwowania i naśladowania przykładu Jezusa, szczególnie w cierpliwym znoszeniu nadużyć i prześladowań ze strony bezbożnych: „*Do tego bowiem jesteście powołani, bo i Chrystus cierpiał za nas, zostawiając nam przykład, abyście szli w jego ślady*”. Następnie

³⁰ John Owen, *Duch Święty*, s. 507.

³¹ Tamże, s. 508

Apostoł przypomina nam, że kiedy Jezusowi złorzeczono, „*nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, ale powierzył sprawę temu, który sądzi sprawiedliwie.*” (1 Piotra 2:23).

Życie Jezusa Chrystusa w Biblii jest nie tylko przykładem, ale pod pewnymi względami jest przykładem. Jest to przykład dla chrześcijanina, nie jako dodatek do prawa, ale jako przykład doskonałego posłuszeństwa prawu.

Jak Kościół i wierzący zachowują tę rolę prawa

Kościół musi nauczać prawa i nauczać go jako reguły życia chrześcijańskiego. Ten aspekt nauczania kościoła jest tak ważny, że jest podstawowym elementem głównego znaku prawdziwego kościoła. Pierwszą oznaką prawdziwego kościoła, zgodnie z artykułem 29 Belgijskiego Wyznania, jest głoszenie przez kościół „*czystej doktryny Ewangelii*”. Czysta doktryna Ewangelii obejmuje Dziesięć Przykazań jako przewodnik świętego życia świętych. Wbrew błędom antynomistów ta fundamentalna prawda musi zostać podkreślona i wyjaśniona. Usunięcie Dziesięciu Przykazań z Księgi Wyjścia 20 z przesłania kościoła nie jest zachowaniem i obroną Ewangelii łaski. Przeciwnie, usuwając w ten sposób nieocenionego przewodnika chrześcijańskiego życia dziękczynnego, antynomiańska eliminacja Dziesięciu Przykazań z ewangelii jest zgubnym zepsuciem Ewangelii łaski, która obejmuje uświęcenie życia odkupionych oraz prawo będące nieomylną, jasną i szczegółową regułą.

To, że Wyznanie Belgijskie traktuje głoszenie prawa jako jeden z aspektów głoszenia Ewangelii, wynika z artykułu 25: „*aby regulowały nasze życie we wszelkiej czci ku chwale Boga, zgodnie z Jego upodobaniem.*”.

Biblia uczy, że prawo jest regułą życia tych, którzy są zbawieni. Nauka ta nie ogranicza się również do Starego Testamentu, jak twierdzą niektórzy, błędnie zakładając, że Stary Testament nie jest

autorytatywny dla nowotestamentowych chrześcijan, ale tylko dla Żydów. Każda księga Nowego Testamentu nakazuje i napomina wierzących przez przykazania prawa jako regułą świętego życia wdzięczności za łaskawe zbawienie. Wielu zauważyło, że Nowy Testament wymienia każde z Dziesięciu Przykazań jako wiążące dla kościoła w Nowym Testamencie, z wyjątkiem (według nich) czwartego przykazania dotyczącego przestrzegania sabatu.

Spostrzeżenie to jest błędne w odniesieniu do rzekomego wyjątku. Dzieje Apostolskie 20:7, 1 Koryntian 16:2, a zwłaszcza Objawienie 1:10 wyraźnie sugerują powołanie do przestrzegania nowotestamentowego wypełnienia chrześcijańskiego sabatu, pierwszego dnia tygodnia, dnia zmartwychwstania Pana Jezusa. Objawienie 1:10 określa jeden dzień tygodnia jako „*dzień Pański*”. Ten dzień jest ponad wszelką wątpliwość pierwszym dniem tygodnia, dniem zmartwychwstania Jezusa Chrystusa – naszą niedzielą. Wyróżnienie tego dnia oznacza, że dzień ten jest przeznaczony do specjalnego użytku przez kościół, wypełniając w ten sposób starotestamentowy sabat. „*Byłem w zachwyceniu w dzień Pański i słyszałem za sobą potężny głos, jakby trąby*” — głos zmartwychwstałego, żywego Pana Jezusa, który jest słyszany w całej nowej dyspensacji w głoszeniu Ewangelii (Obj. 1:10).³²

Nowy Testament, podobnie jak Stary, nawołuje do prawa nie tylko jako środka do poznania naszej grzeszności, ale także jako przewodnika po posłusznym, świętym życiu. Znakomitym przykładem jest druga część Listu do Efezjan. Po ogłoszeniu źródła i podstawy naszego zbawienia w pierwszych trzech rozdziałach, ostatnie trzy rozdziały list poświęca powołaniu, które wybrani, odkupieni i odrodzeni wierzący muszą prowadzić święte życie: „*abyście postępowali w sposób godny powołania, do którego zostaliście wezwani*” (Efez. 4:1). Następnie trzy ostatnie rozdziały wyjaśniają i stosują prawo, pozytywnie „*I postępujcie w miłości*”;

³² W celu dokładniejszego wykazania, że pierwszy dzień tygodnia jest wypełnieniem starotestamentowego sabatu i że chrześcijańskie przestrzeganie pierwszego dnia tygodnia jest wymogiem czwartego przykazania prawa, zob. David J. Engelsma, „Pamiętając dzień Pański” (Kreta, IL: Komitet Ewangelizacyjny Protestantckiego Kościoła Reformowanego na Krecie, b.d.).

Efez. 5:2) i negatywnie „*nierząd i wszelka nieczystość albo chciwość niech nie będą nawet wśród was wspomniane, jak przystoi świętym;*” (Efez. 5:3).

W wyraźnym zastosowaniu Dziesięciorga Przykazań do kościoła Nowego Testamentu przez drugą połowę Listu do Efezjan zawarte jest piąte przykazanie: „*Dzieci, bądźcie posłuszne waszym rodzicom w Panu... Czcij ojca i matkę*” (Efez. 6:1-2). Kiedy List do Efezjan 6:2 opisuje piąte przykazanie prawa jako „*pierwsze przykazanie z obietnicą*”, wyraźnie wiąże jedno z Dziesięciu Przykazań dla nowotestamentowych chrześcijan jako regułę ich życia. Wyraźnie sugeruje również, że wszystkie Dziesięć Przykazań mają zastosowanie do wierzących Nowego Testamentu i ich dzieci.

Kościoły Reformowane realizują powołanie Kościoła do nauczania prawa, głosząc Katechizm Heideberski na jednym z nabożeństw w dzień Pański. Trzecia część Katechizmu składa się w dużej mierze z starannego, dokładnego wyjaśnienia Dziesięciu Przykazań (Dni Pańskie 34-44). Dlatego co kilka lat lud Boży jest szczegółowo pouczany zarówno o prawie jako regule swojego życia, jak i o tym, na czym ta reguła polega. Wyjaśnienie przykazań zawarte w Katechizmie oddaje pełnię światła, jakie Nowy Testament rzuca na przykazania.

Wyjaśnienie ósmego przykazania w Katechizmie ilustruje głoszenie prawa przez Kościół Reformowany jako reguły lub przewodnika świętego życia:

Pytanie 110: Jaki zakaz zawarty jest w ósmym przykazaniu?

Bóg zakazuje nie tylko kradzieży i rabunku, które karane są przez władzę; kradzieżą nazywa również wszystkie nieuczciwe sposoby, za pomocą których mamy zamiar – bądź to siłą, bądź pod pozorem prawa – zagarnąć własność drugiego człowieka. Należą do nich fałszywa waga, lichwa oraz każdy (inny) sposób przez Boga zakazany. Bóg zabrania zarówno skąpstwa, jak i marnotrawienia Jego darów

Pytanie 111: A jaki nakaz zawarty jest w tym przykazaniu?

Abym w sytuacji, gdy ode mnie to zależy, starał się o rzeczy pożyteczne dla drugiego człowieka (bliźniego) i postępował względem niego tak, jak chciałbym, aby wobec mnie postępowano, a także – bym uczciwie pracował, aby dopomagać potrzebującym

Niezależnie od tego, czy kościół głosi Katechizm Heidelberski, czy nie, kościół, który nie udziela takich instrukcji dotyczących prawa, staje się odpowiedzialny za bezbożne życie swoich członków.

Z pouczeniem o prawie jako regule życia, kościół musi zdyscyplinować nieświętych, odsuwając ich od sakramentów i ostatecznie ekskomunikując ich z kościoła. Ogłoszenie takiej dyscypliny niezmiennie jako podstawę dyscypliny wymienia zatwardziałe nieposłuszeństwo wobec jednego lub kilku przykazań prawa. W ten sposób kościół wymusza w umysłach członków konieczność posłuszeństwa prawu.³³

Wierzący zachowuje rolę prawa jako przewodnika

Poprzez ostre głoszenie prawa jako reguły życia w mocno Reformowanym kościele, wierzący jest dyscyplinowany przez Jezusa Chrystusa, przez Jego Ducha, aby mierzyć swoje życie według standardów prawa, a następnie modlić się i dążyć do tego, aby jego życie być w zgodzie z prawem. Dla tego szczerego pragnienia i samodyscypliny wierzący musi być w stanie zadeklarować wraz z psalmistą w Psalmie 119: „*O, jak miłuję twoje prawo!*” (w. 97). A jeśli będzie kochał prawo, tak żarliwie pragnąc go i starając się go przestrzegać, musi być wdzięczny Bogu za łaskawe uwolnienie go zarówno od winy za nieposłuszeństwo prawu, jak i od panującej nad nim mocy grzechu.

Tak kończy się List do Rzymian 7.

³³ Zobacz Reformowany „Formularz ekskomuniki” w: Wyznania i Zakon Kościelny protestanckich kościołów reformowanych (Grandville, MI: Protestant Reformed Churches in America, 2005), s. 276-278.

„Nędzny ja człowiek!” (w. 24) — nie „kiedyś byłem, zanim się na nowo narodziłem”, ale „teraz, po ponownym narodzeniu, zamieszkały przez Ducha Chrystusa i jestem zjednoczony z Chrystusem przez wiarę”. Mam jeszcze zdeprawowaną naturę, tak że dobra, którego chcę, nie czynię, a zła, którego nie chcę, czynię. Jest we mnie jeszcze tylko bardzo mały początek nowego posłuszeństwa.

Ale w odpowiedzi na moje udręczone wołanie: „Któż mnie wybawi z ciała tej śmierci?” jestem wyzwolony przez Boga przez Jezusa Chrystusa, w którym Bóg przebacza mi mój grzech (usprawiedliwienie) i daje mi siłę, abym chciał i zaczął czynić dobro (uświęcenie). Jako skutek i odpowiedź na to wyzwolenie, „Dziękuję Bogu”.

W tej codziennej, trwającej całe życie wdzięczności za łaskawe zbawienie, „umysłem służę prawu Bożemu”.

Nie „zrezygnuję z prawa Bożego”.

Ale „służę prawu Bożemu”.

Część 1: Rozdział 4

Niedoskonałość uświęcenia w tym życiu

Herman Hanko

Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci? (Rzym. 7:24)

Wstęp

Wybrane dziecko Boże od chwili swego odrodzenia jest uświęconym chrześcijańskim świętym. Jednak jeśli ktoś obserwuje go w świecie i rzeczywiście, tak jak on obserwuje siebie, jest on, choć uświęcony, w wielkim stopniu grzesznikiem. Jest grzesznym świętym lub, mówiąc inaczej, jest świętym grzesznikiem. Jest jednocześnie grzesznikiem i świętym.

Wybrane i uświęcone dziecko Boże na tym świecie jest dziwnym stworzeniem. To, jak żyje, jest niewytłumaczalne. Z jednej strony jest w istocie nowym stworzeniem, które odważnie modli się: „*Osądź mnie, PANIE, bo postępuję uczciwie*” (Psalm 26:1). A z drugiej strony woła: „*Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?*” (Rzym. 7:24). Twierdzi, że jest doskonały i nie boi się, że Bóg, przed którym żadne zło nie może się ukryć, bada jego wnętrze (Psalm 139:23-24). Ale można o nim powiedzieć, że ma tylko mały początek nowego posłuszeństwa i że jego najlepsze uczynki są skażone i skorumpowane grzechem. Może z ufnością powiedzieć za Pawłem: „*Ale w tym wszystkim całkowicie zwyciężamy przez tego, który nas umiłował.*” (Rzym. 8:37), ale codziennie woła: „*Boże bądź miłosierny mnie grzesznemu*” (Łuk. 18:13).

Jakimż człowiekiem może on być?

Jak Bóg go stworzył

Człowiek został stworzony z prochu ziemi jako przystosowany do życia w tym ziemskim stworzeniu (1 Mojż.2:7). Był z ziemi, ziemski i nie mógł uciec przed ziemskim stworzeniem, aby wznieść się do niebios. Został stworzony do życia w Bożym świecie ze swoją żoną Ewą. Jednak Bóg tchnął również w jego nozdrza tchnienie życia, aby mógł, w odróżnieniu od zwierząt i drzew, żyć w relacji z Bogiem jako Jego przyjaciel przymierza.

Został także stworzony jako prorok, kapłan i król, aby reprezentował Boga w Bożym świecie; i był nosicielem obrazu Boga, który nosił w swojej naturze prawdziwą wiedzę, sprawiedliwość i świętość. Jego świętość była świętością samego Boga i przejawiała się w całkowitym poświęceniu się Bogu ze świętością bez żadnej winy.

Jeśli chodzi o jego budowę psychiczną, został stworzony jako istota z ciałem i duszą. Jego dusza była substancją duchową, ściśle połączoną z ciałem i przenikającą całe ciało, ale nie materialną jak jego ciało. Dwie zdolności jego duszy i to, co odróżniało go od ptaków i drzew, ryb i zwierząt, to obecność w Adamie umysłu do myślenia i poznania oraz woli dokonywania wyborów w stworzeniu, poprzez które wybory żył.

Ale Pismo Święte mówi również o „*duchu*” człowieka (Kazn. 12:7; Dzieje. 7:59; 1 Tes. 5:23). Chociaż trudno jest dokładnie określić, co Pismo Święte rozumie przez ducha człowieka, i chociaż temat ten był dyskutowany od wieków, jasne jest, że duch nie jest trzecim elementem psychicznej konstytucji człowieka. To prawdopodobnie duchowa strona duszy pozwalająca człowiekowi rozumem i wolą poznać Boga, wiedzieć, że pozostaje w stosunku moralnym do Boga, wiedzieć, że przed Bogiem jest powołany do życia w pokornym posłuszeństwie wobec Niego i wiedzieć, że będzie musiał zdać sprawę Bogu ze wszystkiego, co czyni.

Oprócz tego wszystkiego człowiek został stworzony jako osoba, co oznacza, że był samoświadomą jednostką, która mogła stać i żyć w relacji z Bogiem, jako przyjaciel Boga lub jako wróg Boga.

Pismo Święte mówi również o sercu człowieka, nie o fizycznym sercu, które pompuje krew w całym ciele, ale o duchowym centrum jego moralnego i etycznego życia. Pismo Święte, zwłaszcza w opisie strasznego upadku człowieka w grzech i jego zbawienia, wiele mówi o sercu. Serce jest jakby dla całej natury w tym samym sensie, w jakim żołądek jest całym dębem: mikrokosmosem całej natury. Jest jednocześnie moralnym i etycznym centrum życia człowieka. Jeśli serce jest moralnie dobre, człowiek jest moralnie dobry w całej swojej naturze. Jeśli serce jest złe, człowiek jest zły w całej swojej naturze.

Co upadek zrobił z człowiekiem

Pismo Święte mówi absolutnie jasno, że kiedy Adam zdecydował się reprezentować sprawę szatana na świecie, a nie sprawę Bożą, stał się skorumpowany i zdeprawowany w całej swojej istocie i we wszystkim, co robił. To całkowite zepsucie ludzkiej natury jest śmiercią, którą Bóg zagroził Adamowi, jeśli ten nie będzie Mu posłuszny (1 Mojż. 2:17; Efez. 2:1).

Serce Adama zostało zepsute, a w rezultacie cała jego natura została zepsuta, co uczyniło go nieprzyjacielem Boga, zamiast przyjacielem. Jego umysł stał się zaciemniony, tak że nie mógł poznać prawdy. Jego wola została zdeprawowana, tak że nie mógł chcieć dobra, a jedynie tego, co jest sprzeczne z Bożymi przykazaniami. Jego ciało stało się narzędziem do realizacji jego niegodziwych zamysłów w Bożym świecie. Nie ma żadnych odkupieńczych cech, jest wrogiem Boga, niszczycielem Bożego świata, nienawidzącym wszystkich oprócz siebie i zagorzałym miłośnikiem wszystkiego, co złe (Rzym. 8:7; Tyt. 3:3).

To zepsucie ludzkiej natury nie zmienia się nawet wtedy, gdy wybrany grzesznik zostaje odrodzony, ani nawet wtedy, gdy odrodzony święty zostaje uświęcony. Nie zmienia się przez całe jego życie na świecie. Zmienia się dopiero po śmierci i przy końcu czasów, kiedy ciało wybranego dziecka Bożego powstaje z grobu.

Zaprzeczona prawda

Wszystko to jest prawie powszechnie odrzucane. Pelagianie i Arminianie, którymi jest wypełnionych wiele kościołów, zaprzeczają całkowitej deprawacji i twierdzą, że upadły człowiek ma wolną wolę. Oznacza to, że wciągają w okropny stan człowieka dziwną i całkowicie fałszywą koncepcję upadłego grzesznika, który ma wolną wolę i wciąż ma zdolność, choć może to wymagać wielkiego wysiłku, wybrać dobro, Chrystusa i Boga.

Ci, którzy trzymają się powszechnej łaski, zaprzeczają całkowitej deprawacji, czyniąc potwornie zdeprawowanego grzesznika przedmiotem Bożej łaski, miłości i miłosierdzia. Uczą w swojej ślepotcie, że Bóg chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i że Bóg daje wszystkim łaskę, aby oni także mogli czynić dobro i wybierać to, co Bóg aprobuje. Chociaż są odbiorcami łaski, wciąż mogą odrzucić Bożą miłość.

Kościół został również przeniknięty przez tych, którzy nauczają pewnego perfekcjonizmu w tym życiu. Pelagianie czasów Augustyna twierdzili, że człowiek może, choć z wysiłkiem, osiągnąć stan bezgrzeszności. Bardziej nowoczesne nauki o perfekcjonizmie zaczęły się od Johna Wesleya i jego nienawiści do doktryny zbawienia wybranych wyłącznie z łaski. Wesley twierdził, że człowiek może osiągnąć stan bezgrzeszności, podnosząc się za własne włosy z ruchomych piasków deprawacji do stanu czystej miłości, którego pragnął Bóg.

Historia opowiada o zwiedzionym kaznodziei z Holandii, który w niedzielny poranek rozpoczął nabożeństwo od ogłoszenia swojej kongregacji, że tego dnia obchodzi rocznicę. Jak powiedział swojej cierplivej trzodzie, jego rocznica była następująca: Minął dokładnie rok, odkąd popełnił swój ostatni grzech!

Wiele sekt i ruchów quasi-religijnych weszło do kościoła jako zarazy, a trucizna perfekcjonizmu została sprytnie ukryta za ich pobożnymi przemówieniami. Zniechęca to lud Boży, wielu w wyniku takiego

błędu uważa się za niezbawionych, ponieważ wciąż widzą grzech w swoim życiu.

Perfekcjonista błądzi, bo wydaje się, że nie wie, czym jest grzech. On, podobnie jak Pelagianie i Arminianie, znajduje grzech tylko w zewnętrznym uczynku i uważa się za zdolnego do zewnętrznie moralnego życia, zgodnego z prawem Bożym, a zatem życia doskonałego. Nie ma pojęcia, że grzech jest zepsuciem jego natury. Zewnętrzny czyn największego grzesznika może wydawać się zgodny z wolą Bożą, ale dotyczyło to również faryzeuszy z czasów Jezusa, których Pan potępił w zjadliwych słowach. Żadna ludzka moc nie może zmienić zepsutej i zdeprawowanej natury człowieka, ponieważ grzech jest korzeniem całej natury człowieka.

Moc uświęcenia

Pismo Święte wyjaśnia, że chociaż Boże dzieło uświęcenia jest całkowitym oczyszczeniem z grzechu, całkowite oczyszczenie nie ma miejsca w tym życiu. Paweł uczy tego w Liście do Galacjan 5:17, który mówi o walce toczącej się między ciałem a Duchem w odrodzonym chrześcijaństwie: *„Ciało bowiem pożąda na przekór Duchowi, a Duch na przekór ciału; są one sobie przeciwne, tak że nie możecie czynić tego, co chcecie.”*

Mówi o ciele i Duchu jako o antagonistach. Przez „ciało” Apostoł, zgodnie z innymi zastosowaniami tego terminu w Nowym Testamencie, odnosi się do całej naszej natury, ciała i duszy, ze wszystkimi jej władzami, w całości zepsutej przez grzech.

Z drugiej strony apostoł nazywa wroga naszego ciała Duchem Świętym. AV lub KJV oraz UBG mają rację, pisząc słowo „Duch” wielką literą, ponieważ nie odnosi się to do naszych duchów, ale do Ducha Świętego Chrystusa, który jest dany wybranemu dziecku Bożemu. Prawdą jest oczywiście, że Duch Święty działa przez nas w swojej uświęcającej mocy, ale Apostoł chce podkreślić, że Duch Święty jest pod każdym względem autorem naszego uświęcenia i że

Duch Święty jest, że tak powiem, „*po naszej stronie*” lub stawia nas po swojej stronie.

Wojnę między tymi dwoma antagonistami określa słowo „*pożądanie*”. „*Pożądanie*” nie zawsze odnosi się do pragnień seksualnych; ma szersze znaczenie dla każdego silnego pragnienia lub tęsknoty, które wynikają z woli. Pragnienia te stoją w bezpośredniej sprzeczności z pragnieniami Ducha Świętego, który sprawia, że „*pożądamy*” Boga, rozpaczliwie pragniemy przychyłności i miłości Boga rozlanej w naszych sercach oraz bycia prowadzonymi wszystkimi drogami Jego świętego Prawa. Nasze ciało pragnie dokładnie czegoś przeciwnego pod każdym względem. Nasze ciało nienawidzi Boga i pragnie Jego zniszczenia lub przynajmniej zakończenia Jego wysiłków, by kierować naszym życiem. Ciało zdecydowanie pragnie aprobaty szatana, a nie Boga, i z wyczerpującą tęsknotą sięga po wszystko, co jest sprzeczne z Prawem Bożym.

W rezultacie nie możemy robić rzeczy, które byśmy chcieli.

Chociaż powiem o tym więcej później, mam nadzieję, że zauważycie promyk nadziei w tej wypowiedzi Apostoła. Chociaż z pewnością prawdą jest, że pragniemy naszą wolą wszystkiego, co jest przeciwne Bogu, Paweł z naciskiem stwierdza, że nasza wola również pragnie dobra, chociaż nie jesteśmy w stanie go wykonać. Apostoł wyraził mniej więcej tę samą myśl w tym dramatycznym opisie wojny, która szaleje w nas w Liście do Rzymian 7:14-25. Czytamy tam: „*Tego bowiem, co robię, nie pochwalam, bo nie robię tego, co chcę, ale czego nienawidzę, to robię.*” (w. 15); „*robię to, czego nie chcę,*” (w. 16); „*bo chęć [dobra] jest we mnie, ale wykonać tego, co jest dobre, nie potrafię.*” (w. 18); „*Nie czynię bowiem dobra, które chcę, ale zło, którego nie chcę, to czynię.*” (w. 19); „*gdy chcę czynić dobro, trzyma się mnie zło.*” (w. 21); „*Mam bowiem upodobanie w prawie Bożym według wewnętrznego człowieka. Lecz widzę inne prawo w moich członkach, walczące z prawem mego umysłu, które bierze mnie w niewolę prawa grzechu, które jest w moich członkach.*” (w. 22 -23).

Jak to wszystko wytłumaczyć? Istnieje pokusa, aby wyjaśnić to wszystko w sposób akademicki i teologiczny, tak aby pozostało to abstrakcyjne, choć interesujące. Faktem jest, że ta straszna bitwa toczy się w każdym momencie życia uświęconego dziecka Bożego. Nawet starość nie zmniejsza siły konfliktu; raczej z upływem lat bitwa staje się coraz bardziej intensywna i śmiertelna. Dzieje się tak nie tyle dlatego, że wróg staje się w nas silniejszy, chociaż jest to po części prawdą, ale dlatego, że wyraźniej rozpoznajemy bitwę i jej straszliwą moc i boimy się strasznej mocy, jaką ma w nas grzech.

Ta bitwa jest możliwa tylko dzięki Bożemu dziełu poprzez Ducha Chrystusa w cudach uświęcenia.

Należy wziąć pod uwagę następujące elementy.

Po pierwsze, uświęca się serce, moralne centrum człowieka i mikrokosmos całej jego natury. To uświęcenie ma miejsce już w odrodzeniu, ale skutkuje stworzeniem przez Ducha Świętego tego, co Pismo Święte nazywa „*nowym człowiekiem*”. Jest to stworzenie zasady świętości, która jest całkowicie wolna od grzechu, niezdolna do grzechu i święta tak, jak Bóg jest święty (1 Jana 3:9). Ten nowy człowiek jest karmiony i odżywiany

Po drugie, ten nowy człowiek, stworzony w cudzie odrodzenia, nigdy nie obejmuje naszej grzesznej natury ani ciała, które pozostaje zepsute. Ale rośnie w swoim wpływie na naszą naturę, dopóki nie umrzemy, a nasze dusze nie staną się doskonałe, kiedy pójdą do nieba. Ostateczna doskonałość całej naszej natury dokonuje się w zmartwychwstaniu naszych ciał, kiedy nasze ciała upodobią się do podobieństwa do ciała Chrystusa (Filip. 3:21).

Po trzecie, walka, która toczy się w nas, jest różna, jak gdyby raz dominowała jedna strona, a innym razem druga strona. Istnieje analogia między historią narodu izraelskiego a wojną, która toczy się w nas. Były okresy w historii Izraela (a później w historii Judy), kiedy dobrzy królowie zarządzili narodem, jak za czasów Dawida, Salomona,

Asy, Ezechiasza i Jozjasza. Pod ich rządami prorocy przynosili Słowo Boże, kapłani wykonywali powierzone im przez Boga obowiązki w świątyni, a naród służył Panu. Nie oznaczało to, że w narodzie nie było złych (z pewnością byli), ale naród jako całość jawił się jako lud Boży.

Ale były też czasy, gdy nikczemni królowie zarządzili narodem, tacy jak Jehoram, Achaz i Jehojakim. Za ich panowania naród służył bożkom, popełniał grzechy gorsze niż okoliczne narody, zamykał świątynię, zabijał proroków i sprowadził na naród zaciekle gniew Boży.

Czy to znaczyło, że w tym narodzie nie było ludu Bożego? Nic bardziej mylnego. Eliasz głupio myślał, że jest jedynym wierzącym, jaki pozostał (1 Król. 19:10), ale Bóg poinformował zrozpaczonego proroka, że zachował dla siebie siedem tysięcy, którzy nie zgięli kolan przed Baalem (1 Król. 19:18; Rzym. 11 4).

Tak też jest w naszym życiu. Czasami niegodziwość naszej natury bierze górę. Nasze modlitwy są mechaniczne i pozbawione szczerości. Nasza świadomość łaski Bożej znika. Grzech kontroluje nasze myśli i pragnienia, nasze słowa i nasze czyny. Kiedy świadomość naszych grzechów i to wewnętrzne niezadowolenie z naszego życia wychodzą na pierwszy plan, możemy nawet modlić się jak Augustyn: „*Panie, wybaw mnie od rozpusty, ale jeszcze nie teraz!*” Wystarczy przeczytać Psalm, cudowną biografię życia chrześcijanina na tym świecie, aby zrozumieć, jak słodcy śpiewacy Izraela byli przytłoczeni potęgą swoich wrogów, ale napełnieni uwielbieniem i ufnością w swoją świętość, gdy uświęcenie dało Duchowi panowanie nad nimi.

Po czwarte, chociaż następuje wzrost w uświęceniu, nie jest to wzrost, jakiego oczekują ludzie. W pewnym sensie nie stajemy się bardziej święci, jak gdyby nasza natura była stopniowo oczyszczana, gdy pozostajemy w ciele. Stary człowiek pozostaje całkowicie zdeprawowany aż do śmierci, ale Duch Święty jest w nas potężną mocą, która ostatecznie odnosi zwycięstwo, które jest zwycięstwem gwarantowanym przez krzyż Jezusa Chrystusa.

Można porównać naszą zdeprawowaną naturę do pitbulla, złośliwego i dzikiego psa, zdeterminowanego, by zabić każdego, kto znajdzie się w jego zasięgu. Jego pan może jednak kontrolować go, trzymając go na smyczy, aby nie mógł nikogo skrzywdzić, chociaż wykonuje złośliwe ataki na innych. Tak więc nasza grzeszna natura jest trzymana na smyczy przez Ducha Świętego, który chroni nas przed grzechami, które inaczej byśmy popełnili. Czyni to, odpowiadając na naszą modlitwę: *„Nie wódź nas na pokuszenie”*. Czyni to również wtedy, gdy stajemy w obliczu pokusy, ponieważ daje nam łaskę oparcia się jej.

Ale jest więcej. Nawet pitbull, bez względu na to, jak okrutnym może być, uczy się słuchać pewnych poleceń swojego pana. Zna swojego pana, więc siada, kiedy jego pan mówi: *„Siat”*. Przychodzi do nogi, gdy jego pan mówi: *„Noga”*.

To także Duch Święty umożliwia nam czynić. Nasze życie w uświęceniu to nie tylko odmowa czynienia zła; jest w nas również pozytywna gotowość i radość posłuszeństwa naszemu Chrystusowi. Modlimy się! Wyznajemy nasze grzechy! Kochamy naszego Boga i Jego Chrystusa! Poddajemy się Jego woli, chociaż z wysiłkiem, kiedy spoczywa na nas Jego ciężka ręka. Jesteśmy Mu posłuszni na wiele sposobów. Manifestuje się początek życia wiecznego w naszych sercach.

Abyśmy jednak w żadnym momencie nie myśleli, że osiągnęliśmy i osiągnęliśmy doskonałość, Katechizm z Heideberski zatrzymuje nas kilkoma niezbędnymi, ale miazdzącymi przypomnieniami. Abyśmy nie mówili, że nasze uczynki są podstawą naszego usprawiedliwienia, Katechizm przypomina nam, że jest to niemożliwe, ponieważ *„nawet najlepsze uczynki w tym życiu są zawsze niedoskonałe i skażone grzechem.”* (Odp. 62). Po wyjaśnieniu nam, czego wymaga od nas Prawo Boże, pada pytanie: *„Czy ci, którzy nawrócili się do Boga, są w stanie w pełni przestrzegać przykazań?”* Odpowiedź brzmi *„Nie są w stanie, gdyż nawet ludzie najświętsi mają w życiu jedynie przedsmak pełnego posłuszeństwa. Niemniej jednak zaczynają oni w sposób*

odpowiedzialny żyć według wszystkich, a nie tylko niektórych, przykazań Bożych.” (Pyt.. i Odp. 114).

W ten sposób Duch i ciało toczą w nas nieustanną wojnę! Jako część naszego życia! We wszystkim, co robimy! To, co wyłania się z naszych uświęconych serc, to doskonałe i bezgrzeszne życie bezgrzesznego świętego. Ale ponieważ Duch działa w nas i przez nas, te dzieła Ducha, stając się naszymi dziełami, przechodzą przez naszą zdeprawowaną naturę i są przez naszą naturę zniekształcone i zepsute. Dzieło Ducha jest jak strumień wody, czysty i klarowny, ale musi płynąć do ujścia rzeki przez rurę zanieczyszczoną toksycznymi chemikaliami. Nasze zdeprawowane ciało zanieczyszcza nasze najlepsze dzieła.

Prawda o naszym uświęceniu nie polega na tym, że Duch czyni wszystko, co dobre, podczas gdy my stoimy z boku i obserwujemy, co się dzieje. Nie jest też odwrotnie: że nasza natura jest zdolna do czynienia dobra, podczas gdy Duch stoi z boku i patrzy. Ani my, ani Duch nie pracujemy razem, aby przezwyciężyć nasze ciało. Cudem jest to, że Duch czyni w nas i przez nas tylko dobro, abyśmy czynili dobro, ale nasze ciało walczy z Duchem i z nami w nieustannej walce o utrzymanie zepsucia i zmuszenie nas do robienia zepsutych rzeczy.

Niemniej jednak Duch Boży sprawuje w nas „*chęć i wykonanie według jego upodobania*” (Filip. 2:13). W ten sposób jesteśmy wezwani do walki. Jesteśmy wezwani do robienia tego, co Duch pozwala nam robić. Jesteśmy wezwani do czynienia tego, do czego pozwala nam Duch, poprzez świadome i całkowite poleganie na mocy krzyża, na którym umarł nasz Zbawiciel.

Dlaczego Bóg zbawia nas poprzez walkę

Z tej dyskusji wyłaniają się dwa pytania. Pierwsze pytanie brzmi: Jaki jest związek między działaniem Ducha Świętego w nas a spełnianiem przez nas dobrych uczynków?

Nie możemy całkowicie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ dzieła Boże, także w nas, są tak potężne, tak wielkie, tak ponad wszystko, co ludzkie, że pozostają tajemnicze, choć głęboko cudowne – a to drugie z powodu pierwszego. Samo odrodzenie jest cudem łaski, podobnie jak uświęcenie, które mocno opiera się na fundamencie usprawiedliwienia przez zasługi zadośćuczynienia Chrystusa.

Faktem jest, że zbawienie w Chrystusie jest jedynym wielkim cudem dokonanym przez Boga, którego wszystkie inne cuda są tylko znakami. Jeśli nie możemy zrozumieć znaków, jak możemy pojąć cud rzeczywistości? Ale wiemy, że to prawda, że dzieło uświęcenia jest całkowicie dziełem Ducha. A jednak jesteście wezwani, uroczyście i pilnie, do czynienia dobrych uczynków. To powołanie jest tak pilne, że obiecano nam nawet nagrodę za te dzieła (Obj. 22:12). My pracujemy, a Bóg działa przez Ducha; cała nasza praca jest również dziełem Ducha Świętego, a jednak pozostaje nasza.

Drugie pytanie brzmi: dlaczego Bóg dokonuje w nas uświęcenia w taki sposób, że chociaż dominuje ono nad całym naszym życiem, nigdy nie dopełnia się w naszej ziemskiej pielgrzymce, tylko częściowo dokonuje się w chwili śmierci, kiedy nasze dusze idą do Pana i człowiek staje się doskonały i kompletny dopiero po powrocie naszego Pana Jezusa Chrystusa, kiedy nasze ciała zostaną uświęcone w zmartwychwstaniu?

Z punktu widzenia swojej wszechmocy Bóg mógł nas całkowicie uświęcić w jednej chwili. Mógł nas oczyścić, kiedy rozpoczął w nas swoje dzieło. Mógł całkowicie zniszczyć naszą starą naturę i dać nam nową, chwalebną naturę, taką, jaka będzie w niebie.

Ale Bóg ma dobry powód, by nie zbawiać nas w ten sposób.

Gdybyśmy byli całkowicie uświęceni, kiedy Bóg rozpoczął w nas swoje dzieło, nie moglibyśmy żyć na tym świecie, ale musielibyśmy zostać natychmiast zabrani do nieba, ponieważ nasze uświęcenie jest nowym życiem, które jest niebiańskie, a nie ziemskie.

Ale gdybyśmy zostali zabrani do nieba, reszta członków kościoła nie mogłaby się urodzić, a kościół nigdy nie byłby kompletny. Bóg stwarza kościół poprzez ziemskie małżeństwo, współzycie, poczęcie i narodziny; a Bóg zbawia swój kościół w linii pokoleń w wierzących i ich nasieniu, jak również przez głoszenie Ewangelii na polu misyjnym, przez które inne linie są wszczepiane w kościół.

Bóg jest wielkim Bogiem i w naszym zbawieniu chce, abyśmy poznali Jego chwałę, majestat, łaskę i miłosierdzie okazywane w Chrystusie. Kiedy patrzymy na nasze zbawienie z naszego punktu widzenia, musimy zrozumieć, że nasze zbawienie jest bardzo trudną pracą. Pod każdym względem przekracza ludzkie możliwości. Ale jest to również trudne dla Boga, ponieważ, jak to wyraża Piotr, jesteśmy „z trudem” zbawieni (1 Piotra 4:18), to znaczy jesteśmy zbawieni z największym trudem, przez „*zdzieranie naszych zębów*”. Mówię jako człowiek, ale Bóg ma wszystko, co może zrobić, aby nas zbawić. Zastanówmy się nad faktem, że nasze zbawienie kosztowało Boga śmierć Jego własnego umiłowanego Syna w agonii Chrystusa na Kalwarii. Jesteśmy tak niegodziwi, że uczynienie nas świętymi wymaga najwyższej mocy Boga.

Niełatwo jest przemienić brudny kamień w blok marmuru, nadający się na mieszkanie Boga. Nie jest łatwo zrobić z prostytutki oblubienicę Chrystusa. Nie jest łatwo zamienić bluźniercę w skruszonego grzesznika, który bijąc się w piersi woła: „*Boże, miej litość dla mnie grzesznika*”. Nie jest łatwo Bogu zmienić tak podłego grzesznika jak ja w świętego, który jest bardziej chwalebny niż aniołowie.

Na każdym kroku na drodze do nieba Bóg zbawia grzesznika, który walczy z każdym Jego wysiłkiem i opiera się Jego mocy tak bardzo, jak tylko może. Idziemy na skraj przepaści i nasze oczy wpatrują się w nią tęsknie. Bóg musi nas trzymać w każdej chwili, a czasami trzyma nas nawet wtedy, gdy nie chcemy być trzymani. Kiedy w końcu przybywamy w chwale, wyczerpani, pobici, potykający się i zmęczeni, nasze przybycie jest świadectwem mocy łaski objawionej w Chrystusie.

Tak powinno być. Ta prawda powinna i żyje w naszej świadomości na każdym kroku naszego pielgrzymowania. Jesteśmy zbawieni z łaski. Jesteśmy zbawieni przez moc nieskończenie większą od nas samych. Jesteśmy zbawieni, aby można było bez żadnych wątpliwości wykazać, że wszelka chwała należy się tylko Temu, który nas zbawił. Jesteśmy tym, czym jesteśmy, abyśmy mogli głosić chwałę naszego Boga. Udręczony, ale radosny krzyk Pawła rozbrzmiewa w sercach całego ludu Bożego: *„Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci? Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.”*(Rzym. 7:24-25)!

Część 1: Rozdział 5

„Lekka i łatwa droga do nieba”: Zagrożenie uświęcenia antynomizmem

David J. Engelsma

Czy będziecie kraść, zabijać, cudzołożyć, przysięgać fałszywie, palić kadzidło Baalowi, iść za innymi bogami, których nie znacie; A potem – przychodzić i stawać przede mną w tym domu, który nazwany jest moim imieniem, i mówić: Zostaliśmy wybawieni, aby popełniać te wszystkie obrzydliwości? (Jer. 7:9-10)

Bo wy, bracia, zostaliście powołani do wolności, tylko pod pozorem tej wolności nie pobbajajcie ciała, ale z miłości służcie jedni drugim. (Gal. 5:13)

Wstęp

Odważę się stwierdzić, że temat tego rozdziału — antynomizm lub antynomianizm — równie dobrze mógłby być tematem całej konferencji i książki.

Tak ważny jest temat prawdy o uświęceniu, a nawet całej Ewangelii zbawienia z łaski w Jezusie Chrystusie!

Tak ważny i obszerny jest ten temat w całym Piśmie Świętym!

Tak częste i niebezpieczne jest zło antynomizmu w historii Kościoła!

Tak groźna jest herezja dla kościoła chrześcijańskiego i dla każdego dziecka Bożego dzisiaj!

Prawie heroicznym wysiłkiem utrzymuję ten rozdział w ryzach. Ale temat wymaga szerszego, dłuższego i głębszego omówienia, niż mówca może go przedstawić w jednym wykładzie lub niż pisarz w jednym rozdziale książki.

W tym temacie dochodzimy do fałszywej doktryny i kontrowersji, które są szczególnie interesujące i dotyczą mnie osobiście, i które były takie od samego początku mojej posługi, teraz jakieś pięćdziesiąt kilka lat temu. Ukończyłem Protestantckie Seminarium Reformowane według wskazówek teologa Reformowanego Hermana Hoeksemy przygotowanego do walki z herezją Arminianizmu we wszystkich lub prawie wszystkich jego formach i z jego nauczaniem, że zbawienie jest warunkowe, zależne od woli i posłuszeństwa grzesznika. Wiedziałem trochę o antynomianizmie, ale niewiele więcej niż tylko nazwę i najsłabszy zarys jego doktryny.

Moim pierwszym obowiązkiem duszpasterskim była kongregacja na zachodzie Stanów Zjednoczonych, która dopiero niedawno związała się z Protestantckimi Kościołami Reformowanymi. Członkowie kongregacji oddzielili się kilka lat wcześniej od kościoła, na który duży wpływ wywarł niemiecki teolog reformowany (holenderskiego pochodzenia) Hermann F. Kohlbrugge.

Teologia i nauczanie Kohlbrugge ucierpiały zasadniczo nie tyle z powodu błędu Arminianizmu (był silny w kwestii zbawienia wyłącznie dzięki łasce Bożej), ale antynomizmu. Jego słabość jest ewidentna w jego opublikowanym komentarzu do Katechizmu Heideberskiego. Komentarz jest mocny w odniesieniu do wiedzy o nędzy i wiedzy o odkupieniu, ale słaby w trzeciej części Katechizmu, dotyczącej wiedzy o wdzięczności, czyli o życiu w uświęceniu.

Niemal od razu wskazując na swoją słabość w wyjaśnianiu trzeciej części Katechizmu, niemiecki teolog pyta: Jakie jest najbardziej wdzięczne stworzenie Boże? Odpowiada na swoje pytanie słowami „*Der hund*”, czyli „pies”³⁴. Taka odpowiedź jest dyskredytacją prawdy wdzięczności, która obejmuje całe święte życie wierzącego, jeśli nie jest ośmieszanie tego chwalebnego dzieła zbawienia.

Uczniowie Kohlbrugge, wśród których był duchowny Niemieckiego Kościoła Reformowanego, z którego wywodzili się członkowie

³⁴ H. F. Kohlbrugge, *Fragen und Antworten zu dem Heidelberger Katechismus* (Elberfeld: Len & Wiegandt, 1922), s. 151. Trzecie pytanie, jakie Kohlbrugge przedstawia w trzeciej części Katechizmu, brzmi: „*Welches ist das dankbarste Geschöpf Gottes?*” Odpowiedź: „*Der hund*”.

mojego pierwszego zgromadzenia, rozwinęli błąd i słabość znacznie dalej. Niektórzy zaprzeczali, jakoby w wierzących istniało jakiegokolwiek duchowe życie i moc do świętego życia. W rzeczywistości członkowie mojego pierwszego pastoratu zostali wyrzuceni z Niemieckiego Kościoła Reformowanego w Nebrasce, ponieważ wyznali w Dniu Pańskim 45 Katechizmu z Heidelbergu, że jako wierzący muszą się modlić i mogą się modlić. Starsi w kościele zaprzeczali, że Bóg „*chce On swą łaskę i Ducha Świętego dać jedynie tym, którzy nieustannie i gorąco Go o to proszą i za to Mu dziękują*” (Odp. 116).

Na wezwanie Katechizmu do tego pytania w obronie prawdy o świętości wierzącego, prowadzący starszy z grubsza odpowiedział, że jesteśmy tak pozbawieni świętości, że nasze modlitwy nie wychodzą poza strop budynku, w którym się modlimy, ani tym bardziej nie dochodzą do nieba.

Ta antynomiańska doktryna wywierała potężny wpływ na członków mojego pierwszego kościoła od lat, a nawet od pokoleń.

Tak więc moja walka jako pastora i kaznodziei przez pierwsze jedenaście lat mojej posługi nie toczyła się z Arminianizmem, który czyni dobre uczynki warunkiem zbawienia, ale z antynomizmem, który zaprzecza, że dobre uczynki są konieczne, a nawet możliwe, i który stanowczo sprzeciwia się „*muszę*” lub „*powinienem*” prawa Bożego, tak jakby było to doktryną zbawienia z uczynków³⁵.

Do takiej walki nie byłem dobrze przygotowany. Musiałem poświęcić się skoncentrowanemu studiowaniu historii kościoła, a zwłaszcza

³⁵ Niechęć antynomizmu do „*muszę*” prawa, który to „*muszę*” jest istotą samego prawa, jest ewidentna w wyjaśnieniu Pyt. 86 Katechizmu Heidelberskiego. Pytanie brzmi: „*Dlaczego musimy spełniać jeszcze dobre uczynki, skoro już zostaliśmy wyzwoleni z niedoli, i to bez żadnej własnej zasługi, tylko przez łaskę Jezusa Chrystusa?*”. Antynomiści w kręgu wiary Reformowanej, a konkretnie w niemieckiej tradycji Reformowanej, wywodzącej się z Kohlbrugge, tłumaczą to „*muszę*” jako oznaczające „*wolę*”, jako obietnicę, a nie imperatyw. Katechizm zatem nie naucza o obowiązku chrześcijanina do czynienia dobrych uczynków, ale jedynie o pewności, że będzie czynił dobre uczynki. Jednak pozbawienie niemieckiego słowa „*sollen*” – i prawa – wszelkiego poczucia obowiązku, skutkuje zniszczeniem pewności, że odkupieni wierzący przestrzegają prawa (Schaff, *Creeks of Christendom*, t. 3, s. 338). Jeśli nie jestem zobowiązany przez „*powinien*” lub „*muszę*”, staje się wysoce niepewne, czy „*będę*” (przestrzegać przykazań). Aby pozytywnie ująć sprawę, Bóg używa „*muszę*”, aby zrealizować „*wolę*”.

Biblii, aby zrozumieć fałszywą doktrynę, a następnie zdemaskować ją i wykorzenić poprzez moje kazanie.

Pismo Święte rozpoznaje fałszywą doktrynę antynomizmu, chociaż nie z nazwy. Uznaje błąd za realne zagrożenie dla Ewangelii i kościoła. Pismo potępia błąd. Pismo uznaje, demaskuje i potępia błąd antynomianizmu w Liście do Galacjan 5:13-16. Słowami: „*zostaliście powołani do wolności, tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału*”, w wersecie 13 Pismo Święte zwraca uwagę na błąd, wskazuje, że jest to realne zagrożenie i odsłania charakter błędu. Natura błędu polega na tym, że wykorzystuje on prawdziwą chrześcijańską wolność, to znaczy wolność od wymogu posłuszeństwa prawu jako podstawy lub warunku zbawienia, dając tym okazję do poddania się grzesznemu ciału.

To, co jest szczególnie godne uwagi w tym ostrzeżeniu z Listu do Galacjan, to, że Apostoł, który poświęcił cały list potępieniu nauki, że trzeba być posłusznym prawu dla usprawiedliwienia, nie dopuszcza błędu „*nomizmu*” – herezji szukania zbawienia w posłuszeństwie prawu – aby doprowadzić go do przeciwnej skrajności „*antynomizmu*” – całkowitego odrzucenia prawa z życia wierzącego.

Apostoł wolności zbawienia z łaski jedynie zachowuje prawo i jego wymagania: „*Całe bowiem prawo wypełnia się w tym jednym słowie, mianowicie: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.*” (Gal. 5:14). Ewangelia nie głosi zniesienia prawa, ale jego wypełnienie. Jezus nie przyszedł „*zniszczyć prawa... ale je wypełnić*” (Mat. 5:17).

Chodzenie w Duchu, które jest wezwaniem z Listu do Galacjan 5:16, najwyraźniej nie oznacza odrzucenia prawa Bożego, co jest podstawowym błędem antynomizmu.

Rzeczywistość zagrożenia antynomizmem

Antynomianizm lub antynomizm, jak to się czasem nazywa, jest herezją odrzucania prawa Bożego. Jest to zwłaszcza odrzucenie

Dziesięciorga Przykazań Księgi Wyjścia 20. Kiedy w pełni się sprawdza, herezja jest odrzuceniem wszelkich żądań, by być posłusznym, świętym życiem. Sama nazwa fałszywej nauki wyraża, czym jest błąd. „Anty” oznacza „przeciw” w znaczeniu „być przeciwko”. Nomos to greckie słowo oznaczające „prawo”. W związku z tym antynomistą jest ten, kto nie tylko nie szanuje prawa Bożego, ale także sprzeciwia się mu. Antynomista nie może powiedzieć za Psalmem 119:97: „*Jakże miłuję twoje prawo!*”

Ale antynomizm nie jest po prostu błędem polegającym na odrzuceniu prawa Bożego, ponieważ zbuntowany niewierzący gardzi i odrzuca prawo. Antynomista odrzuca prawo Boże na tej podstawie, że Ewangelia zbawienia z samej łaski znosi prawo w Kościele i w życiu chrześcijanina. Stanowisko i argument antynomisty jest takie, że łaska uwalnia kościół i życie chrześcijańskie od prawa. Łaska znosi prawo, w szczególności Dziesięć Przykazań. Robert S. Paul, autor znakomitej książki o Zgromadzeniu Westminsterskim, The Assembly of Lord, opisał antynomizm, którym zajmowało się Zgromadzenie, w następujący sposób: „*Antynomizm jest... poglądem, że dar łaski przez wiarę uwalnia prawdziwego wierzącego z jakiegokolwiek zobowiązania wobec prawa moralnego*”³⁶

Właśnie to jest urokiem antynomizmu i właśnie to czyni antynomizm realnym zagrożeniem dla kościoła. Łaska i prawo są postrzegane jako przeciwieństwa, a nawet jako nieprzejednani wrogowie. Antynomista zawsze twierdzi, że on lub ona (dodaję „ona” rozmyślnie) broni zbawienia wyłącznie z łaski.

Antynomista zawsze oskarża kogoś takiego jak Kalwin, który naucza o miejscu – ważnym, koniecznym miejscu – prawa w życiu wierzącego, że jest on winny „legalizmu” lub „usprawiedliwienia z uczynków” – rażącej herezji w Kościele rzymskokatolickim, której

³⁶ Robert S. Paul, Zgromadzenie Pana (Edynburg: T&T Clark, 1985), s. 176. Wielu niezależnych duchownych w Anglii w czasie Zgromadzenia Westminsterskiego było antynomistami lub miało antynomiczne skłonności. Ich herezja tak bardzo zagrażała kościołowi narodowemu, że Parlament nakazał duchownym z Westminsteru studiować „Opinie antynomistów” (s. 177).

sprzeciwiała się Reformacja dowodząc, że naucza ona potępionego w listach do Rzymian i Galatów wypaczenia Ewangelii .

W jednej z historycznych kontrowersji wokół antynomizmu, którą opiszę później, antynomiści oskarżyli swoich przeciwników o nauczanie „*przymierza uczynków*” zamiast „*przymierza łaski*”.

Ponieważ istnieje bardzo realne niebezpieczeństwo nauczania o usprawiedliwieniu przez uczynki i legalizmu, a Pismo Święte potępia poddanie kościoła „*pod prawo*”, reakcyjny, przeciwny błąd antynomizmu jest realnym zagrożeniem dla kościoła wyznającego zbawienie wyłącznie z łaski.

Ponieważ antynomianizm odrzuca prawo Boże, szczególnie w odniesieniu do naszego chrześcijańskiego życia, zawsze prowadzi do osłabienia, a ostatecznie do zepsucia chrześcijańskiego życia w świętości. Z tego powodu odpowiedź na herezję antynomizmu jest słusznym, a wręcz koniecznym, aspektem tej książki o świętości życia.

Antynomizm jest zagrożeniem dla uświęcenia i zagrożeniem dla życia w świętości. W swojej najbardziej zaawansowanej formie antynomizm jest błędem nauczania, że wierzący może, a nawet powinien grzeszyć dobrowolnie i wulgarnie, aby podkreślić i doświadczyć, że zbawienie jest wyłącznie z łaski, a nie z naszych własnych dobrych uczynków. Słowami z Listu do Rzymian 3:8 antynomizm nawołuje: „*Czyńmy zło, aby przyszło dobro*”. Antynomianizm odpowiada na pytanie Apostoła w Liście do Rzymian 6:1: „*Czy mamy trwać w grzechu, aby obfitowała łaska?*” entuzjastycznym „*tak*”, a nie apostołskim „*nie daj Boże*”.

Tak nikczemna jest ta herezja!

Zagrożenie w historii Kościoła

Antynomianizm pojawił się we wczesnym Kościele już w czasach apostołskich, co pokażę, gdy zwrócę uwagę na potępienie herezji w Biblii. Pomimo biblijnego potępienia herezji, szatan podniósł ją we

wczesnym Kościele poapostolskim. Powstały sekciarskie grupy, które nauczały i praktykowały wolność swobodnego i ciężkiego grzechu jako implikację zbawienia wyłącznie z łaski. Czołowi duchowni i teologowie sprzeciwiali się tym antynomistom, twierdząc i udowadniając, że zbawienie, które jest w Jezusie Chrystusie, obejmuje i podkreśla świętość życia.

Zrozumiałe, że błąd ten pojawił się bardziej wyraźnie i w jaśniejszej formie w okresie Reformacji. „Zrozumiałe”, ponieważ antynomizm jest zawsze wypaczeniem Ewangelii zbawienia z łaski. Jest to narośl rakowata na ciele Ewangelii łaski. A Reformacja była głoszeniem łaski.

Sam Luter miał do czynienia z herezją i jej bezbożnym postępowaniem, zwłaszcza przy dwóch okazjach. Jednym z nich była klęska przejęcia przez anabaptystów niemieckiego miasta Münster (1534-1535). W grę wchodziło coś więcej niż tylko antynomizm, ale antynomizm był ważnym aspektem wydarzenia. Grupa mężczyzn opanowała miasto i pozwoliła sobie na zamieszki bezbożnych zachowań, w tym poligamię, chodzenie nago i angażowanie się w inne seksualne nieczystości.

Ta działalność była antynomiczna, ponieważ przywódcy usprawiedliwiali i zachęcali do swojego bezbożnego postępowania, odwołując się do zbawienia z łaski i do usprawiedliwienia wyłącznie przez wiarę – czyli do przesłania Reformacji.

Odrzucenie przez Marcina Lutra antynomizmu, tego który pojawił się formę w Münster, było widoczne w ostrym potępieniu tamtejszych zbrodni i w bardzo krytykowanym apelu skierowanym do władz cywilnych o stłumienie brutalną siłą tego, co również było rewolucją obywatelską. Jest prawdopodobne, że Luter był wyjątkowo surowy, ponieważ antynomiści z Münster twierdzili, że korzystają z wolności życia, jaką dała im Ewangelia łaski samego Lutra. W każdym razie odpowiedź Lutra pokazała, że wielki Reformator odrzucił antynomizm jako implikację Ewangelii zbawienia z łaski.

Bardziej wyraziste za życia Reformatora było antynomiczne nauczanie jednego z duchownych Lutra w kościele protestanckim. Był to Jan Agrykola. Głównym sprzeciwem Agrykoli wobec prawa było zaprzeczenie, że prawo powinno być głoszone w celu uświadomienia wierzącym ich grzechu. Według Agrykoli chrześcijanie powinni czerpać wiedzę o grzechu tylko z Ewangelii. Ale niemiecki kaznodzieja protestancki zaprzeczył również, że prawo służy jako przewodnik lub reguła życia chrześcijańskiego — tak zwane „*trzecie użycie prawa*”. Prekursor antynomistów XXI wieku, Agrykola twierdził, że jedynym przewodnikiem życia chrześcijańskiego są nowotestamentowe napomnienia dane przez Ewangelię.

Tym, co uczyniło błąd Agrykoli autentycznym antynomizmem, był jego argument, że Ewangelia łaski znosi prawo. Agrykola odwołał się w swojej obronie do stanowczych wypowiedzi samego Lutra przeciwko prawu, nie uznając jednak, że Luter odrzucił prawo jako środek do bycia sprawiedliwym w sądzie Bożym – usprawiedliwienie – i jako środek, za pomocą którego grzesznik zbawia samego siebie. Luter nie zaprzeczał, że prawo funkcjonuje jako reguła życia chrześcijańskiego.

Luter potępił teologię Agrykoli w potężnym dziele zatytułowanym „*Przeciw antynomistom*”.³⁷ Z charakterystyczną dla siebie przenikliwością Luter nazwał Agrykolę i jego antynomijskich towarzyszy „*dobrymi kaznodziejami wielkanocnymi*”, ale „*haniebnymi kaznodziejami Pięćdziesiątnicy*”.³⁸ Znaczenie zarzutu według Lutra jest to, że antynomiści *głosili „wyłącznie o odkupieniu Jezusa Chrystusa”*, ale nie „*o uświęceniu przez Ducha Świętego*”³⁹. Luter kontynuował, twierdząc przeciwko antynomistom, że „*chrześcijańska świętość*” polega na dziele Ducha polegającym na „*wypisaniu przykazań Bożych nie na kamiennych tablicach, ale na sercach z ciała*”. Treścią świętego życia chrześcijanina jest jego

³⁷ Marcin Luter, „*Against the Antinomians*” w *The Christian in Society IV*, tom 47 *Luther's Works* (Filadelfia, Pensylwania: Fortress Press, 1971), s. 99-119.

³⁸ Marcin Luter, „*O soborach i Kościele*” w *Church and Ministry III*, tom 41 *Luther's Works* (Filadelfia, Pensylwania: Fortress Press, 1966), s. 114.

³⁹ Tamże, s. 114.

posłuszeństwo wszystkim przykazaniom obu tablic prawa Bożego⁴⁰. Taka jest powaga herezji antynomicznej, według Lutra, że ci, którzy nie są uświęceni przez to wpisanie prawo Dziesięciu Przykazań na ich sercach, aby byli posłuszni tym przykazaniom „*nie powinni uważać się za chrześcijan; ani też nie powinni być pocieszeni gadaniem o przebaczeniu grzechów i łasce Chrystusa, tak jakby byli chrześcijanami – jak to czynią Antynomianie*”⁴¹.

Ale herezja Agrykoli była jeszcze gorsza. Według Lutra Agrykola „*nauczał, że można zabijać, cudzołożyć, dopuszczać się wszelkiego rodzaju grzechów i zgorszeń, a jednak pozostać nietkniętym tak długo, jak długo się wierzy*”⁴². Niezależnie od tego, czy Agrykola kiedykolwiek wyraźnie stwierdził tę w pełni rozwiniętą formę swojego antynomizmu, takie było rozumienie antynomicznej doktryny Agrykoli przez Lutra i to nauczanie jest w rzeczywistości implikacją sprzeciwu wobec prawa, którego bronił Agrykola, jako znaczenia ewangelii łaski. Luter oskarżył Agrykolę, że „*ośmielił się wyrzucić z kościoła prawo Boże lub Dziesięć Przykazań i powierzyć je ratuszowi*”. Reformator zapytał: „*Skąd można wiedzieć, czym jest grzech bez prawa?*”

Warto zauważyć, że w swojej polemice z antynomizmem, którego nauczał Agrykola, chociaż Luter z pewnością uznawał stosowanie prawa jako przewodnika po życiu chrześcijańskim, kładł nacisk na stosowanie prawa w celu poznania grzechu. Znaczna część luteranizmu poszła w ślady swojego wielkiego nauczyciela, całkowicie wykluczając „*trzecie użycie prawa*”, czego Luter nigdy nie zrobił ani nie zamierzał⁴³.

⁴⁰ Tamże, s. 145-147.

⁴¹ Tamże, s. 147

⁴² Mark U. Edwards, Jr., *Luther and the False Brethren* (Stanford, Kalifornia: Stanford University Press, 1975), s. 171. Cytat ten pochodzi z rozdziału zatytułowanego „Przeciw antynomianom”.

⁴³ Odrzucenie przez luteranizm „*trzeciego zastosowania prawa*” uświadomiłem sobie wiele lat temu podczas zabawnego spotkania z położnikiem mojej żony, pobożnym luteraninem. Jadąc w małym wówczas miasteczku Loveland w Kolorado, zaraz po porannym nabożeństwie w niedzielę, moja żona i ja spotkaliśmy jej lekarza, który już wtedy dobrze nas znał. Ciągnął za swoim pojazdem dużą łódź, najwyraźniej kierując się w stronę pobliskiego jeziora i przyjemnego sobotniego popołudnia na nartach wodnych. Na moje serdeczne „Cześć”, odpowiedział po chwili namysłu: „*Wiesz wielebny, że my, luteranie, nie wyznajemy „trzeciego użycia prawa*”. Na co moja replika powinna była brzmieć: „*Wiesz, doktorze, że my, Reformowani, jesteśmy lepszymi uczniami Lutra niż wy, luteranie*”.

Jan Kalwin walczył z antynomizmem w Genewie prawie przez całą swoją posługę. Antynomistów nazwał „*libertynami*”. Jego nazwa dla tych heretyków była trafna. Głosili chrześcijańską wolność swobodnego grzeszenia. Taka była ich doktryna zbawienia, że podzieliła każdego z nich na dwie odrębne istoty, człowieka duchowego i człowieka cielesnego. Libertyni argumentowali, że człowiek duchowy nie może grzeszyć. Zbawieni byli duchowymi, bezgrzesznymi mężczyznami i kobietami. Ich cielesny człowiek nadal grzeszył, ale ponieważ to, co tak naprawdę nie było ich czynami jako duchowych ludzi, mogli — i czynili — dobrowolnie oddawać się najokrutniejszym czynom nieczystości, zwłaszcza rozpuście.

Antynomista zawsze odwołuje się do zbawienia z łaski jako usprawiedliwienia dla dobrowolnego grzeszenia, a nawet jako nakaz prowadzenia nieświętego życia.

Przeciwko tym rozpustnikom Kalwin napisał potężny traktat „*Przeciw fantastycznej i wściekłej sekcie rozpustników, których nazywa się „Duchowymi”*”⁴⁴. Oskarżył libertynów o prowadzenie prostego ludu „do rozwiązłego życia”; nauczając, że „każdy może zaspokajać swój apetyt, nadużywając wolności chrześcijańskiej, aby dać upust wszelkim rozpustom cielesnym”; i z obaleniem „ludzkiej przyzwoitości”. Kalwin zakończył swoje potępienie libertynów wezwaniem skierowanym do świętych: „*Strzeżmy się profanacji, skoro już spodobało się Bogu wezwać nas do uświęcenia*”.

Antynomianizm lub libertynizm przeciwstawia się uświęceniu, a Jan Kalwin był wybitnym teologiem uświęcenia.

Anne Hutchinson

Szczególnie godnym uwagi i dobrze znanym przykładem antynomizmu w dziejach Kościoła był spór w Nowej Anglii w latach 1636-1638. Kontrowersje szalały w społeczności purytańskiej wkrótce po tym, jak purytanie uciekli z Anglii do Nowego Świata, aby założyć

⁴⁴ Ten traktat znajduje się w John Calvin, *Treatises Against the Anabaptists and Against the Libertines*, wyd. i trans. Benjamin Wirt Farley (Grand Rapids, MI: Baker, 1982), s. 159-326.

na tym wzgórzu swoje miasto Boga. Czołowy orędownik herezji antynomicznej był najgorszym koszmarem każdego kaznodziei — odcytaną, znającą się na rzeczy, najwyraźniej bogobojną i elokwentną, ale heretycką, szczerą członkinią kongregacji. W tym przypadku była to pani Anne Hutchinson. Pani Hutchinson udało się zdobyć poparcie czołowego duchownego w kolonii, wielbego Johna Cottona.

Ta świecka teolożka nauczала, walczyła o następujące doktryny i rozpowszechniała je w Kościele. Po pierwsze, zbawienie jest tylko z łaski, bez żadnych uczynków. Podkreśliła, że przymierze, które było niezwykle ważne dla kolonii Nowej Anglii, jest przymierzem łaski.

Ale po drugie, przymierze łaski oznacza, według pani Hutchinson, że w życiu chrześcijanina nie ma miejsca na prawo Boże. Prawo nie ujawnia nam naszej grzeszności. Prawo nie jest regułą ani przewodnikiem życia chrześcijańskiego. Według Hutchinson: „*Chrześcijanin nie jest związany Prawem jako regułą jego konwersacji*”⁴⁵. W nieco innych słowach pani Hutchinson i jej zwolennicy stwierdzili: „*Nie jesteśmy związani Prawem, nie, nie jako zasadą życia.*”⁴⁶

Hutchinson i jej frakcja zaprzeczyli, że uświęcenie, czyli życie pełne dobrych uczynków w posłuszeństwie prawu, jest dowodem usprawiedliwienia, wybrania i zbawienia. Tutaj pani Hutchinson zaprzeczyła Apostołowi Jakubowi w Liście Jakuba 2:14-26: „*Pokażę ci wiarę z uczynków*” (w. 18) i „*człowiek zostaje usprawiedliwiony z uczynków, a nie tylko z wiary.*” (w. 24).

Jak zawsze antynomiści, pani Hutchinson i antynomiści z Nowej Anglii nauczali bezprawia, czyli bezbożności życia. John Winthrop, który z pierwszej ręki był świadkiem kontrowersji antynomicznej, zarzucił partii pani Hutchinson, że „*(wielu z nich) stało się bardzo rozwiązłymi i zdegenerowało się w swoich praktykach (ponieważ te opinie z pewnością stopniowo doprowadzą do plugawego życia)*”⁴⁷.

⁴⁵ David D. Hall (red.), *The Antinomian Controversy, 1636-1638: A Documentary History* (Durham and London: Duke University Press, 1990), s. 203.

⁴⁶ Tamże, s. 302

⁴⁷ Tamże, s. 216

Angielscy antynomiści zaprzeczali jakiegokolwiek „udzielonej prawości”: „*Nie ma czegoś takiego jak udzielona prawość*”⁴⁸. Według nich istnieje tylko przypisana prawość usprawiedliwienia. Oznacza to, że w zbawionych nie ma dzieła uświęcenia. Utrzymywali, że „*im ciemniejsze jest nasze uświęcenie, tym jaśniejsze jest nasze usprawiedliwienie*”. Rzeczywiście, w przypadku pani Hutchinson „*nie było mowy tak często używanej, jak oczernianie uświęcenia*”⁴⁹.

Dokąd niezmiennie prowadzi dyskredytowanie prawa przez antynomistów, jasno wynika z doktryny pani Hutchinson: „*Nie będąc związanym Prawem, grzeszenie lub łamanie Prawa nie jest przestępstwem*”⁵⁰. Wyjaśnienie tego antynomizmu zasadą jest to, że ponieważ prawo nie jest regułą dla wierzącego, nieposłuszeństwo wobec prawa nie może być grzeszne.

Co znamienne, antynomiści z Nowej Anglii, kierowani przez panią Hutchinson, odrzucili wszelkie przykazania i napomnienia, na przykład napomnienie z Listu do Filipian 2:12, abyśmy wypracowali własne zbawienie. Nawet nakaz Ewangelii, aby wierzyć w Jezusa Chrystusa dla zbawienia, jest prawem i dlatego jest bezprawny. Jeśli kaznodzieja wyda takie polecenie, to polecenie nie przyniesie owoców, w które ktokolwiek wierzy. Raczej nakaz [wierzyć] tylko „*zabija*”⁵¹

Biorąc pod uwagę współczesne poparcie i obronę tego szczególnego aspektu ich antynomizmu, należy zauważyć, że antynomiści z Nowej Anglii, na czele z panią Hutchinson, nauczali, że „*wiara w Syna Bożego*” z Galacjan 2:20 nie jest naszą wiarą w Jezusa, Syna Bożego, ale wiarą Jezusa w nas i w nasze miejsce. Myślą antynomistów w tym nauczaniu jest to, że wierzący pozostaje duchowo martwy. On nie wierzy. Nie może uwierzyć. Nie należy go nakłaniać do wiary. Ale Jezus wierzy za niego. Jeśli jest jakaś wiara w dziecku Bożym, to jest to wiara Jezusa w nim, a nie jego własna wiara.

⁴⁸ Tamże, s. 302

⁴⁹ Tamże, s. 264

⁵⁰ Tamże, s. 303

⁵¹ Tamże, s. 302: Pani Hutchinson nauczala, „*że wszystkie przykazania w słowie są Prawem, a nie sposobem życia, a nakaz wiary jest Prawem i dlatego zabija*”.

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy w Nowej Anglii trwała antynomiańska kontrowersja, wybitni kaznodzieje w Anglii nauczali tej samej herezji. Kluczowe nazwiska to Brine, Hussey, Eaton i Traske. Niektórzy dodają Crispa.

O antynomianizmie tej partii świadczy następujący cytat Traske: „*Prawo w ogóle nie powinno być głoszone wierzącym... nie jest też regułą, według której wierzący powinni postępować*”⁵².

Na temat teologii antynomistów z Nowej Anglii jeden z siedemnastowiecznych krytyków opisał ją jako wyznaczającą „*tak piękną i łatwą drogę do Nieba, że ludzie mogą przejść bez trudności*”⁵³.

Aby nikt nie odrzucił ostrzeżenia przed antynomizmem jako zwykłej kontrowersji będącej błędem z odległej przeszłości, zwracam uwagę na śmiałe, współczesne wyrażenie herezji antynomicznej. Jest to doktryna związana z tak zwaną „*kontrowersją zbawienia panującego Pana*” w kręgach dyspensacyjnych premilenialnych. Centrum kontrowersji i herezji znajduje się w Dallas Theological Seminary w Teksasie w Stanach Zjednoczonych. Wybitni teolodzy nauczają, że można mieć Jezusa jako Zbawiciela, nie mając Go jednocześnie za Pana swojego życia. Ta fałszywa doktryna argumentuje za realną możliwością nieskruszonego, nieświętego życia tych, którzy twierdzą, że są i są uważani za zbawionych chrześcijan, i którzy mogą mieć pewność zbawienia, rzeczywiście, którzy są i będą zbawieni, pomimo ich bezbożnego życia. Ich bezbożne życie jest tolerowane i usprawiedliwiane tym, że mają Jezusa jako Zbawiciela, mimo że oczywiście nie jest On ich Panem.⁵⁴

To zgubne nauczanie harmonizuje, jeśli nie jest w nim zakorzenione, z odrzuceniem przez dyspensacjonalizm prawa Dziesięciu Przykazań Księgi Wyjścia 20 jako autorytatywnej zasady życia

⁵² Cytowane w William K. B. Stoevers, „*A Faire and Easie Way to Heaven*”: Covenant Theology and Antinomianism in Early Massachusetts (Middletown, CT: Wesleyan University Press, 1978), s. 141-142.

⁵³ Thomas Weld, cyt. za tamże, s. 11-12. Ten opis antynomizmu wyjaśnia tytuł tego rozdziału tej książki.

⁵⁴ Wybitnym przeciwnikiem „*Zbawienia panującego Pana*” jest Zane C. Hodges. Zobacz jego Biblijną odpowiedź dla Lordship Salvation: Absolutnie za darmo! (Grand Rapids, MI: Zondervan, 1989).

nowotestamentowych chrześcijan. Zgodnie z dyspensacjonalizmem, prawo dotyczyło tylko starotestamentowego Izraela w minionej dyspensacji. Obecny wiek łaski wyklucza prawo. To jest antynomizm. Nawet ci dyspensacjoniści, którzy głoszą „zbawienie *panującego Pana*”, są oddani antynomicznemu odrzuceniu wiążącego charakteru Dziesięciu Przykazań dla nowotestamentowych chrześcijan⁵⁵.

Ostrzeżenie Pisma Świętego przed antynomizmem

Pismo Święte ostrzega przed antynomizmem jako realnym zagrożeniem dla prawdziwego kościoła. Księga Jeremiasza 7:8-10 podaje, że lud Judy rozmyślnie, śmiało i rażąco przestępował przykazania prawa. Kradli, mordowali, cudzołożyli, fałszywie przysięgali, palili kadzidło Baalowi i chodzili za innymi bogami. To, co uczyniło tę niegodziwość antynomianizmem, polegało na tym, że ludzie twierdzili, że zostali „zbawieni, *by czynić te wszystkie obrzydliwości*”. Wygłosili to antynomiczne twierdzenie w obliczu Boga w świątyni. Jahwe nazwał tę antynomiczną doktrynę „*kłamiwymi słowami, które na nic się nie zdadzą*”. Bóg ostrzegł Judę przed zbliżającym się sądem za ich doktrynalne i etyczne zło (w. 12 i nast.).

W Jeremiasza 7 prorok poinstruował antynomijskich Żydów, że zbawienie obejmuje uświęcenie, a życie w uświęceniu polega na posłuszeństwie prawu. Gdyby i tylko wtedy gdyby zmieniliby swoje postępowanie i żyli w posłuszeństwie prawu, zamieszkaliby w ziemi obiecanej (w. 1-7). Obiecywać zbawienie tym, którzy noszą imię ludu Bożego, nawet jeśli trwają w nieświętym życiu i nie są posłuszni prawu Bożemu, jak to czynili Jan Agrykola, libertyni i Anne

⁵⁵ Wiodącym obrońcą „zbawienia *panującego Pana*” w kręgach dyspensacyjnych jest John MacArthur, chociaż w opozycji do takich jak Hodges, MacArthur uważa, aby nigdy nie wolnotwierdzić, że nowotestamentowi chrześcijanie otrzymali od Boga polecenie przestrzegania prawa z Księgi Wyjścia 20. Jako dyspensacjonalista, MacArthur jest oddany podstawowej herezji dyspensacyjnej, że prawo Dziesięciu Przykazań było przeznaczone wyłącznie dla ziemskiego narodu Izraela w dyspensacji prawa. Zgodnie z dyspensacjonalizmem prawo to zostanie przywrócone dla ziemskiego Izraela w nadchodzącej dyspensacji tysiąclecia. Prawo nie stosuje się do kościoła w dyspensacji łaski. Dlatego jako dyspensacjonalista MacArthur jest tak samo antynomiczny („*sprzeciwiający się prawu*”), jak jego przeciwnic. Cała „*kontrowersja o panowanie*” w kręgach dyspensacyjnych to nic innego jak „*burza w szklance wody*”.

Hutchinson, a także Zane Hodges i stronnictwo przecine Panowaniu Chrystusa to „*słowa kłamliwe, które na nic się nie dadzą*” (w. 8).

Ta sama wulgarna forma antynomizmu pojawiła się w kościołach apostoelskich, jak pokazują listy do siedmiu kościołów w Objawieniu 2 i 3. W kościele w Pergamonie byli tacy, którzy trzymali się „*doktryny Balaama*”, który nauczał Balaka, jak zwodzić Izraelitów do bałwochwalstwa i rozpusty, oraz „*doktryny Nikolaitów*” (Obj. 2:14-15).

W kościele w Tiatyrze była nauczycielka, którą Jan nazywa „*Jezebel*”. Była samozwańczą prorokinią, która poprzez praktykowanie bałwochwalstwa i popełnianie rozpusty uczyła członków Kościoła „*głębokości szatana*” (Obj. 2:18-29). Do niej należała w pełni rozwinięta, najbrutalniejsza forma antynomizmu: „*Grzesz rozmyślnie i tak podle, jak tylko potrafisz, aby w ten sposób najpełniej cieszyć się zbawieniem z łaski*”. Pamiętając o tym fragmencie z Objawienia, John Winthrop nazwał Anne Hutchinson „*tą amerykańską Jezebel*”. Mając na uwadze Anne Hutchinson, Jezebel z Objawienia 2 i inne kobiety, zauważyłem wcześniej, że antynomicznymi nauczycielami w kościele mogą być zarówno kobiety, jak i mężczyźni.

Co znamienne, Paweł wyobrażał sobie antynomiczną herezję jako heretycką odpowiedź na doktrynę o usprawiedliwieniu wyłącznie przez wiarę. Niektórzy oczerniali Apostoła, który rzekomo nauczał: „*Czyńmy źle, aby stało się dobro*” (Rzym. 3:8). O swojej doktrynie o usprawiedliwieniu przez wiarę bez prawa, Apostoł pyta: „*Czy więc przez wiarę unieważniamy prawo?*” (Rzym. 3:31). Na zakończenie swojego omówienia usprawiedliwienia wyłącznie przez wiarę, niezależnie od uczynków, pyta w Liście do Rzymian 6:1: „*Czy mamy trwać w grzechu, aby obfitowała łaska?*”

Te kwestie doktrynalne, z którymi zmagał się Apostoł, nasuwają następujące pytania: Czy Ewangelia łaski znosi prawo dla wierzących? Czy wykluczenie prawa w kwestii usprawiedliwienia nie prowadzi do bezbożności życia? Czyż Ewangelia łaski nie prowadzi

do konkluzji: „*Grzeszmy dobrowolnie i odważnie, aby łaska jeszcze bardziej obfitowała*”? Czy Ewangelia łaski jest antynomiczna?

Odpowiedzią na te pytania jest stanowcze, bezkompromisowe „*Nie!*”

Ewangelia łaski potępia antynomizm.

Ewangeliczne potępienie antynomizmu

Ewangelia gwałtownie odrzuca i potępia antynomizm. Taka jest ostrość i wigor natychmiastowego potępienia antynomizmu, gdy tylko podniesie on swój paskudny łeb, że nie ma wątpliwości, czy Ewangelia Chrystusa całkowicie odrzuca antynomizm. Antynomizm nie jest aspektem Ewangelii. Ewangelia nie prowadzi do antynomizmu. Antynomianizm jest takim samym wrogiem Ewangelii jak legalizm.

Pismo Święte reaguje na antynomizm potępieniem i przerażeniem. O tych, którzy zarzucają, że Ewangelia naucza: „*Czyńmy źle, aby przyszło dobro*”, mówi Paweł, „*potępienie ich jest sprawiedliwe*” (Rzym. 3:8). Nie tylko odrzuca oskarżenie o antynomizm, ale także ocenia je jako nikczemny atak na Ewangelię.

W Liście do Rzymian 3:31 Apostoł odpowiada na swoje pytanie: „*Czy więc przez wiarę unieważniamy prawo?*” z najsilniejszym zaprzeczeniem w Biblii: „*Nie daj Boże!*”! Dodaje, że wręcz przeciwnie, „*my utwierdzamy prawo*”.

Ostrzeżenie Chrystusa skierowane do antynomicznych nauczycieli w Pergamonie brzmi: „*przyjdę do ciebie szybko i będę walczył z nimi mieczem moich ust*” (Obj. 2:16). Jeśli chodzi o Jezebel z Tiatyry i jej uczniów, Jezus „*rzuci ją na łożo*”, sprowadzi „*wielki ucisk*” na tych, którzy praktykują jej antynomizm i „*zabije jej dzieci*” (Obj. 2:22-23).

Tym w kościele, którzy zamienili łaskę Bożą w lubieżność – antynomizm, który Juda uważa za zaprzeczenie jedyne Pana Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa – Juda grozi wykonaniem sądu (Judy 4:15).

Tak samo wiara Reformowana odrzuca i potępia antynomizm we wszystkich jego formach, czy to beztroskę życiową, jakby usprawiedliwioną przez Ewangelię łaski, czy też w pełni rozwinięte odwoływanie się do łaski jako okazji do bezprawia życia.

O ile wiara Reformowana sprzeciwia się samozbawieniu, tak bardzo przeciwstawia się antynomizmowi. O ile wiara reformowana głosi i broni usprawiedliwienia przez samą wiarę, o tyle głosi i broni uświęcenia według prawa. Tak mocno, jak odrzuca prawo w łasce usprawiedliwienia, tak mocno Reformowana wiara obstaje przy prawie w łasce uświęcenia – kładzie nacisk na prawo jako na regułę świętego życia.

Żadnych kompromisów w sprawie zbawienia z łaski

Ewangelia nie odpowiada jednak na antynomizm poprzez kompromis w prawdzie o zbawieniu z łaski.

Taka jest pokusa.

Kiedy niektórzy odpowiadają, bezprawnie i nikczemnie, na prawdę o usprawiedliwieniu wyłącznie przez wiarę przez rozpustne życie, tak jakby tylko usprawiedliwienie przez wiarę dawało taką wolność, teologowie reagują nauczaniem o usprawiedliwieniu przez wiarę i dobre uczynki. Ma to miejsce dzisiaj w Ameryce Północnej w konserwatywnych kościołach presbiteriańskich w teologii Wizji Federalnej. Czołowi teologowie tego ruchu, w tym Norman Shepherd, Richard Gaffin i Douglas Wilson, opowiadają się za doktryną usprawiedliwienia przez dobre uczynki na tej podstawie, że prawda Ewangelii o usprawiedliwieniu przez samą wiarę usuwa pilność powołania kościoła presbiteriańskiego członków do prowadzenia świętego życia, jeśli nie powoduje to zwykłej beztroski życia.

Na samym początku książki, która wypuściła teologię Federalnej Wizji na konserwatywne kościoły Presbiteriańskie i Reformowane, Norman Shepherd poinformował te kościoły i wszystkich swoich czytelników, że celem jego teologii przymierza było przeciwdziałanie

antynomizmowi, jaki Reformowana Ewangelia łaski rzekomo spowodowała lub na który by pozwoliła. Tylko jeśli przymierze z Abrahamem jest warunkowe, które jest przymierzem, które Chrystus wypełnił i ustanawia dzisiaj z ludźmi, jak uczy Pasterz, nie „*dodaje to pocieszenia antynomianom*”⁵⁶.

Argumentując za swoją doktryną warunkowego przymierza, szczególnie z Abrahamem, która to doktryna warunkowego przymierza - przymierza zależnego od dobrych uczynków tych ludzi, z którymi Bóg ustanowił przymierze - jest fundamentalna dla całej jego teologii Wizji Federalnej, łącznie ze swoim nauczaniem o usprawiedliwieniu przez wiarę i uczynki, Norman Shepherd twierdzi, że tylko dlatego, że przymierze jest warunkowe, odsuwa ono niebezpieczeństwo antynomizmu, ku któremu „*ciąży*”⁵⁷ doktryny o zbawieniu z łaski, usprawiedliwieniu wyłącznie przez wiarę i bezwarunkowym przymierzu. To jest argument, że łaskawe zbawienie w przymierzu musi być poświęcone ze względu na groźbę antynomizmu.

Richard B. Gaffin Jr. broni swojego wyjaśnienia Listu do Rzymian 2:13 jako nauczającego, że grzesznicy są w rzeczywistości usprawiedliwieni przez wypełnianie prawa, zaprzeczając w ten sposób kardynalnej doktrynie o usprawiedliwieniu wyłącznie przez wiarę, twierdząc, że doktryna o usprawiedliwieniu przez wiarę sama w sobie doprowadziła do „*powszechnej*” porażki ze strony kościołów Reformacji w oddawaniu sprawiedliwości uświęceniu. Oznacza to, że Ewangelia zbawienia z łaski musi zostać skompromitowana w celu osiągnięcia świętego życia.⁵⁸

P. Andrew Sandlin mówi wprost: „*Głoszenie, że przymierze jest bezwarunkowe, to głoszenie antynomicznej ewangelii, fałszywej do samego rdzenia*”. Jest to polemika sympatyka Wizji Federalnej w imieniu jego teologii usprawiedliwienia przez uczynki, której

⁵⁶ Norman Shepherd, *Zew łaski: jak przymierze oświeca zbawienie i ewangelizację* (Phillipsburg, NJ: P&R, 2000), s. 22.

⁵⁷ Tamże, s. 62

⁵⁸ Richard B. Gaffin Jr., „*By Faith, Not by Sight:*” *Paul and the Order of Salvation* (Milton Keynes, Bucks, Wielka Brytania: Paternoster, 2006), s. 75-77.

podstawą jest doktryna przymierza, według której zbawcza skuteczność przymierza zależy od dobrych uczynków ochrzczonego dziecka⁵⁹. Intencja tego zaprzeczenia Ewangelii łaski, według Sandlina, ma strzec przed antynomizmem.

Ponieważ niektórzy mogą odpowiedzieć na prawdę bezwarunkowego, to znaczy czysto łaskawego, przymierza łaski, żyjąc luźno w odniesieniu do prawa, teologowie Federalnej Wizji reagują, twierdząc, że przymierze jest warunkowe, to znaczy zależy od naszych czynów posłuszeństwa prawu, a nie tylko od łaski Bożej. Ci teologowie całe zbawienie, od wybrania po uwielbienie, czynią warunkowym, to znaczy zależnym od woli i uczynków grzeszników, wszystko w imię ratowania Ewangelii łaski przed jej rzekomą wrodzoną skłonnością do antynomizmu.

Kiedy doktryna zbawienia z łaski pozornie nie prowadzi do świętego życia lub nawet wydaje się prowadzić do bezbożności życia, teologowie i kościoły reagują fałszując przesłanie łaski z dużą dawką zbawienia przez prawo.

Chociaż Paweł rozpoznał zagrożenie antynomizmem jako nikczemną odpowiedź na Ewangelię łaski, a nawet stawiał mu czoła, nigdy nie osłabił ani nie poszedł na kompromis w swoim przesłaniu łaski. Utrzymywał raczej usprawiedliwienie z samej wiary, niezależnie od prawa, oraz zbawienie płynące z bezwarunkowego wybrania. Odmowa Apostoła porzucenia łaski wynikała nie tylko z tego, że zbawienie przez prawo jest fałszywą ewangelią, ale także dlatego, że w rzeczywistości nauczanie o zbawieniu częściowo przez prawo uniemożliwia święte życie pełne naprawdę dobrych uczynków.

Jeśli już, to Ewangelia odpowiada na zagrożenie antynomiczne, głosząc zbawienie tylko z łaski bardziej gwałtownie niż kiedykolwiek. Tylko Ewangelia łaski prowadzi do świętego życia dobrych

⁵⁹ P. Andrew Sandlin, „Przymierze w historii odkupienia:„ Ewangelia i prawo ”czy„ Zaufanie i posłuszeństwo ”?“ w P. Andrew Sandlin (red.), Backbone of the Bible: Covenant in Contemporary Perspective (Nacogdoches, TX: Covenant Media Press, 2004), s. 83. Odwoływanie się do zagrożenia antynomizmem jako powodu ich nauczania o usprawiedliwieniu przez wiarę i uczynki przewija się przez literaturę Federal Vision jako główny temat. Zobacz także P. Andrew Sandlin (red.), A Faith That Is Never Alone (La Grange, CA: Kerygma Press, 2007), s. 121, 215, 245-247.

uczynków. Po pierwsze, Duch działa przez tę Ewangelię, aby uświęcić mężczyzn i kobiety, a nie przez żadne inne przesłanie. Głoszenie usprawiedliwienia z uczynków, warunkowego przymierza i zbawienia zależnego od prawa może uczynić ludzi moralnymi, może przestraszyć ludzi do godnego życia, może sprawić, że ludzie będą zajęci zarabianiem na zbawienie, ale żadne z tych rzeczy nie jest dobrym życiem. Żadne nie jest życiem prawdziwej dobroci.

Po drugie, Ewangelia łaski sprawia, że ludzie są wdzięczni i wytwarza wolę oraz zdolność do spełniania dobrych uczynków wdzięcznej miłości do Boga. Tylko życie pełne wdzięczności Bogu jest dobre. My kaznodzieje mamy głosić łaskę, a Duch sprawi, że takie kazania zaowocują wdzięcznością wybranych, która wyraża się w dobrych uczynkach.

Głoszenie Ewangelii łaski poucza zgromadzenie, że łaska Boża w Jezusie Chrystusie uwalnia nie tylko od kary za grzech, ale także od rządzącej mocy grzechu i że to ostatnie jest tak samo cenna jak pierwsze. Oznacza to, że głoszenie Ewangelii zarówno uświęca, jak i usprawiedliwia. To jest odpowiedź Apostoła na antynomiański błąd w Liście do Rzymian 6. Na pytanie: „*Czy mamy trwać w grzechu, aby obfitowała łaska?*” odpowiada: „*Nie daj Boże. Jak my, którzy umarliśmy dla grzechu, mamy dalej w nim żyć?*” (w. 1-2).

Jeśli wierzymy w Jezusa, aby być usprawiedliwionymi, zostaliśmy zjednoczeni z Jezusem Chrystusem przez żywą wiarę i jesteśmy teraz martwi dla grzechu. Grzech nie jest w nas martwy. Ale jesteśmy martwi dla grzechu w tym sensie, że grzech nie jest już naszym panem, nie kieruje już naszym życiem i nie panuje nad nami. Nie możemy dłużej żyć w grzechu. Umarli dla grzechu, żyjemy dla Boga, abyśmy odtąd nie służyli grzechowi, ale Bogu. Kiedyś byliśmy niewolnikami grzechu; teraz jesteśmy sługami Boga (w. 3 nn.).

Prawda Listu do Rzymian 6 dotycząca świętego życia jest doskonale ujęta w Katechizmie Heideberskim w Pyt. i Odp. 64. Na pytanie: „*Czy wyznając taką naukę [o usprawiedliwieniu przez samą wiarę]*

ludzie nie stają się niedbali i przewrotni?” Katechizm odpowiada: „Nie, gdyż jest rzeczą niemożliwą, aby ci, którzy zostali wszczępieni w Jezusa Chrystusa dzięki prawdziwej wierze, nie przynosili owocu wdzięczności.”.

Rola prawa w uświęceniu

W głoszeniu uświęcenia i w życiu w uświęceniu prawo odgrywa żywotnie ważną, wręcz konieczną rolę. Ta niezbędna rola jest dodatkiem do ujawnienia przez prawo naszej grzeszności przez całe życie, tak że codziennie uciekamy się do Boga o łaskę przebaczenia i łaskę przewyciężenia naszej grzesznej natury i czynienia postępów w świętości.

Ta rola prawa nie polega na tym, że prawo nas usprawiedliwia, uświęca lub zbawia. Jezus Chrystus zbawia nas czystą łaską Ewangelii.

Ale rolą prawa jest to, że to reguła – boska, autorytatywna reguła – określa święte życie, wyraża wolę Bożą dla naszego wdzięcznego życia i wyznacza drogę – wąską, często trudną drogę – zbawienia, drogę do niebiańskiego miasta. Dlatego prawo musi być głoszone. I tak ma być głoszone jako prawo: wymagające lub zabraniające; boskie „*musisz!*” lub „*nie wolno!*” „*Będziesz*” w Księdze Wyjścia 20 to nie tylko, a nawet przede wszystkim, jeśli w ogóle, „*chcesz*” jako obietnica. Ale jest to również i przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, „*Musisz! Jesteś to wymagane przez Tego, który jest Bogiem, a teraz twoim Bogiem*”.

W Kościele chrześcijańskim nie ma miejsca na antynomizm. Ponieważ jest to zgubna herezja, tak szkodliwe są jej skutki.

Zgubne skutki antynomianizmu

Antynomianizm jest szkodliwy dla ludu Bożego. Otwiera ich na praktykowanie grzechu, na powrót do niewoli grzechu. Życie poza

prawem, a nawet przeciw niemu, nie jest przyjemne, ale destrukcyjne; nie przyjemne, ale nędzne; nie chwalebne, ale haniebne.

Życie w lekceważeniu prawa, a nawet w pogardzie dla niego, sprowadza na tych, którzy je prowadzą, bolesną dyscyplinę lub, w zależności od przypadku, karę świętego Boga. Jeśli bezprawny jest potępionym niewierzącym, Bóg karze jego bezprawie przekleństwem i potępieniem. Jeśli bezprawny jest wybranym dzieckiem Bożym, chwilowo oszukany przez antynomizm, Bóg karci go, aby przywrócić zdrowy umysł, a Jego kary są surowe i bolesne.

Jeśli wierzący pójdą na ustępstwa na rzecz antynomizmu, ich pokolenia [potomstwo] zginą w bezbożności, do której doprowadzili ich rodzice.

Jeszcze innym zgubnym skutkiem antynomizmu dla wierzących jest to, że dopóki wierzący trwa w lekceważeniu prawa i nie jest posłuszny jego przykazaniom, traci pewność zbawienia. Posłuszne, święte życie jest zasadą pewności zbawienia. Kanony z Dordt, od których nie ma wyznania wiary kościoła chrześcijańskiego, które kładłoby większy nacisk na zbawienie wyłącznie z łaski, wyznają, że „*pewność wytrwania*” nie czyni człowieka „*bezpiecznym pod względem cielesnym*”, ale raczej jest „*prawdziwym źródłem*” i „*zachęca do poważnego i stałego praktykowania wdzięczności i dobrych uczynków*” (V, 12).

Jako jeden z powodów, dla których wierzący muszą czynić dobre uczynki, Katechizm Heidelberski podaje to: „*upewniamy się w wierze widząc owoce, jakie ona przynosi*” (Odp. 86).

Skandal

Drugim zgubnym skutkiem antynomizmu jest to, że jest on zgorszeniem dla bezbożnego świata. Bezbożny świat nie rozumie ani nie widzi wartości w zadośćuczynieniu krzyża Chrystusa. Ale zwraca uwagę na to, co mówimy w naszym życiu i zachowaniu oraz na to, jak faktycznie żyją wyznający chrześcijaństwo.

Jeśli świat bezbożnych zobaczy, jak profanujemy dzień sabatu, naruszamy więź małżeńską, pijemy w nadmiarze, oszukujemy i kradniemy, i ogólnie żyjemy dokładnie tak, jak żyją ci, którzy są poza kościołem i poza Jezusem Chrystusem, będą pogardzać i wyśmiewać nasze Chrześcijaństwo i naszego Chrystusa. Co więcej, bezbożny świat wykorzysta nasze bezbożne zachowanie jako wymówkę do odrzucenia twierdzeń i wezwań Ewangelii. Popadną w zatracenie z powodu naszego antynomicznego, bezprawnego postępowania. „Spójrz”, powiedzą, *„nie tylko chrześcijanie żyją tak samo jak my, ale ich chrześcijaństwo samo w sobie jest podstawą ich bezbożnego życia”*.

To jest szkodliwe! Winny jest antynomizm.

Wręcz przeciwnie, Bóg używa naszego świętego postępowania w posłuszeństwie prawu, aby pozyskać innych dla Chrystusa. Takie jest świadectwo Katechizmu Heideiderskiego. Jeszcze jeden powód, dla którego *„musimy... czynić dobre uczynki”*, jest taki, że *„także chwalebnym przykładem pozyskujemy innych ludzi (bliźnich) dla Chrystusa.”* (Pyt. i Odp. 86). Katechizm tutaj niewątpliwie zwraca uwagę na 1 Piotra 3:1-2, gdzie Apostoł przedstawia żonom, których mężowie nie wierzą, możliwość, że chociaż mężowie nie będą słuchać ich świadectwa o Chrystusie, mogą zostać *„zdobyci przez postępowanie [tj. zachowanie] żon”*. Niewierzący, którzy być może nic nie rozumieją z doktryny wiary chrześcijańskiej lub nawet zamykają oczy i uszy na prawdę, nie mogą nie zauważyć charakterystycznego, świętego życia wierzącego. Bóg może posłużyć się tym świętym życiem, aby wzbudzić w niewierzącym pytanie: *„Co powoduje tak chwalebny, piękny, honorowy, uczciwy sposób życia?”* W ten sposób zostaje otwarta droga dla słowa świadectwa o Chrystusie.

Przez antynomiczną teologię i antynomiczny sposób życia, który taka teologia wytwarza, w tych, którzy twierdzą, że są Jego ludem, święty Bóg jest znieważany. Jest to najbardziej zgubny skutek antynomizmu. Całe Pismo Święte naucza, że nasze święte życie i jego dobre uczynki przynoszą chwałę Bogu i że jest to najwyższy cel naszego świętego

życia. Na pytanie: „*Dlaczego wciąż musimy czynić dobre uczynki?*” Katechizm Heidelberski odpowiada przede wszystkim, „*okazujemy Bogu wdzięczność za Jego dobrodziejstwa i oddajemy Mu chwałę.*” (Pyt. i Odp. 86).

Jak Bóg jest święty, tak Jego dzieci powinny być święte i będą święte (1 Piotra 1:16).

Bóg nie tylko zbawia od winy i kary za grzech. Zbawia od grzechu — w tym panowania grzechu, plugawej mocy i skazy. Bóg nie tylko zbawia od. On także zbawia do. Zbawia od grzechu do świętości. Wybawia od hańby ku chwale.

Dlatego też, aby uwielbić Boga, co jest najmocniejszym pragnieniem każdego zbawionego Jego cudowną łaską w Jezusie Chrystusie, „*jak ten, który was powołał, jest święty, tak i wy bądźcie świętymi we wszelkim waszym postępowaniu*” (1 Piotra 1: 15).

Droga zbawienia, droga do nieba, nie jest „*łatwą i sprawiedliwą drogą*” antynomizmu, ale wymagającą i trudną drogą posłuszeństwa Dziesięciu Przykazaniom prawa Bożego.

Część 1: Rozdział 6

Zwycięski chrześcijanin

Herman Hanko

Dlatego weźcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli przeciwstawić się w dzień zły, a wykonawszy wszystko, ostać się (Efez. 6:13)

Wstęp

Wiele lat temu, kiedy byłem członkiem Towarzystwa Studiów Biblijnych Młodych Mężczyzn w kościele, postanowiliśmy nagrywać kazania i przynosić nagrane kazania do zamkniętych miejsc kongregacji, której było ponad pięćdziesiąt. Były to czasy, kiedy dostępne były tylko rejestratory kablowe, a każdy z nich ważył około 18 kilogramów.

Ci starzy święci, którzy nie mogli już cieszyć się towarzystwem świętych podczas nabożeństw, lubili z nami rozmawiać, kiedy przynosiliśmy rejestratory i cieszyli się naszym towarzystwem, kiedy mogliśmy zostać na chwilę. Rozmowy, które lubili najbardziej, dotyczyły spraw duchowych.

Nieuchronnie odkryliśmy, że ci święci, bez żadnego wyjątku, którego pamiętam, mówili o swoim życiu, które stawało się coraz bardziej grzeszne, gdy dorastali. Wstrząsnęło mną to, gdyż uważałem tych sędziwych ludzi za uosobienie świętości, do której mogłem aspirować tylko na starość. Ponieważ ich świadectwa były jednomyślne, byłem głęboko zaniepokojony do tego stopnia, że w końcu zapytałem ojca, dlaczego tak jest.

Wyjaśnił mi, że złożyło się na to wiele przyczyn: świadomość grzechu całego życia, rosnąca świadomość tego, jak straszny jest grzech, który popełniamy wbrew świętemu Bogu, oraz coraz większa świadomość wielkości własnego grzechu. Wskazał mi Psalm 25, w którym Psalmista, starszy mężczyzna, wciąż modli się o przebaczenie

grzechów młodości (werset 7). Psalmista wiedział, że zostały one przebaczone, ale zaniósł ich ciężar do grobu.

Wkrótce potem usłyszałem kazanie w niedzielny poranek, w którym wielbny Herman Hoeksema, wygłaszając kazania na temat uświęcenia, wygłosił takie stwierdzenie: „*Najważniejszym przejawem uświęcenia w życiu świętego jest jego żal za grzechy*”. To wszystko do siebie pasuje.

Uświęcone dziecko Boże musi być świadome nauczania Pisma Świętego, że zwycięża ono nad grzechem i śmiercią, i że jest to prawdą nawet w tym życiu. Są chwile w życiu dziecka Bożego, kiedy jest tak zaniepokojone swoimi grzechami, że jest kuszone, by zrezygnować z walki. Popełnia ten sam grzech w kółko i wydaje się, że nie czyni żadnych postępów w jego zwalczaniu. Są chwile w naszym życiu, kiedy grzech tak całkowicie nas przytłoczył, że obawiamy się, żeby nas nie pokonał. Wyobrażamy sobie, że zostaliśmy pokonani w nieustannej walce wiary, którą mamy toczyć z grzechem w naszym własnym życiu. Czy walka z grzechem musi zakończyć się klęską? A jeśli nie klęska, to czy musimy czekać na przyjście Chrystusa, zanim wygramy bitwę? Nie, chrześcijanin jest zwycięzcą — zarówno w tym życiu, jak i w przyszłym. On jest chwalebnie zwycięski, nawet w środku bitwy.

Zwycięski w Chrystusie

Zarówno w tym życiu, jak i w wieczności w niebie, zwycięstwo dziecka Bożego nad grzechem opiera się na dziele naszego Pana Jezusa Chrystusa. Umarł za nas, biorąc na siebie winę za wszystkie grzechy całego wybranego ludu Bożego. Sam Bóg osądził Go jako grzesznika, nie z powodu Jego własnych grzechów, ale z powodu winy za wszystkie grzechy wybranych, którymi został obciążony. „*On bowiem tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą.*” (2 Kor. 5:21).

Nasz Pan przez swoją śmierć na krzyżu uczynił dla nas dwa błogosławieństwa. Po pierwsze, On umarł za nasz grzech i zabrał winę, w wyniku czego jesteśmy bez grzechu i sprawiedliwi przed Bogiem. Po drugie, Chrystus zasłużył na wieczne błogosławieństwo w niebie. Sprawiedliwość, która została nam przypisana ze względu na Chrystusa, jest naszym usprawiedliwieniem. Błogosławieństwo świętości w tym życiu i w życiu przyszłym jest uświęceniem. To też jest w krzyżu.

Uświęcenie, które zasłużył dla nas nasz Zbawiciel, nie jest zwykłym przywróceniem pierwotnej świętości Adama, którą ten otrzymał jako część obrazu Boga. Ta świętość była najwyższym błogosławieństwem, ponieważ Adam i jego żona Ewa w całym swoim bycie odzwierciedlali samą świętość Boga. Dusza i ciało Adama lśniły od niej. Od Adama całe stworzenie jaśniało w całej swej chwale, bez grzechu, bez winy, bez zepsucia i śmierci, ale żywe, żywe i piękne.

Jednak chwała świętości udzielonej nam jest o wiele większa niż świętość, którą posiadał Adam. Jest to niebiańska chwała, która wznosi nas ponad chwałę wybranych aniołów. Jest to chwała zasłużona przez naszego Zbawiciela i dana nam za darmo. Jest to świętość, która jest bardziej podobna do świętości Boga, niż kiedykolwiek mogłaby być świętość Adama. To świętość niebiańskiego stworzenia. Jest to świętość wspólnoty przymierza z Bogiem, w której stajemy się „uczestnikami boskiej natury” (2 Piotra 1:4). Świętość, którą mamy przez Chrystusa, choć jest całkowitą wolnością od wszelkiego zepsucia moralnego w całej naszej naturze, jest większa niż świętość Adama, ponieważ w pozytywny sposób objawia w większym stopniu olśniewające światło świętości samego Boga.

Tę cudowną świętość mamy tylko w Chrystusie. On nie tylko zasłużył na to dla nas, ale także daje nam to poprzez działanie Swego Ducha Świętego. Duch Chrystusa bierze nas w posiadanie i wszczepia w Chrystusa przez prawdziwą i żywą wiarę. Jesteśmy jednym ciałem z Chrystusem. Tak jak sam Chrystus jest święty w pełnej manifestacji

świętości Boga, tak i my, jako Jego Ciało, jesteśmy święci razem z Nim i przyjmujemy Jego świętość jako własną.

Świętość przywłaszczona przez wiarę

Przywłaszczamy sobie świętość, którą mamy w Chrystusie przez wiarę, gdy trzymamy się Chrystusa. Jesteśmy pewni naszej świętości. To zapewnienie o naszej świętości jest bardzo realną wiedzą i ma kluczowe znaczenie w życiu wierzącego. Bez tej wiary dziecko Boże nigdy nie może wiedzieć, że zwyciężyło w walce z grzechem.

Są tacy, którzy nauczają, że „*normą*” życia chrześcijańskiego jest zwątpienie. Nie wiemy, czy należymy do Chrystusa, czy też jesteśmy zgubieni. Nie wiemy, czy nasze grzechy są odpuszczone i czy po śmierci pójdziemy do nieba. Nasze życie to ciągłe kręcenie głową w zwątpieniu i niedowierzaniu. Diabeł ma na nas swój sposób, tworząc w nas strach, że wielkie prawdy Pisma mogą nie być dla nas.

To zwątpienie jest nie tylko nieszczęśliwe, ale jest także nikczemną niewiarą. Chrystus nakazuje nam wierzyć w Niego. Niezastosowanie się do tego jest lekceważeniem Jego polecenia. Jeśli jesteśmy uwięzieni w takich wątpliwościach, nie możemy uważać się za zwycięskich chrześcijan. Pozostajemy ofiarą diabła.

To prawda, że każdy chrześcijanin przeżywa chwile zwątpienia. Diabeł ma na nas swoje sposoby, kiedy nas atakuje, nakłaniając nas do spojrzenia na siebie i zastanowienia się, jak wielkie są nasze grzechy. Jeśli słuchamy i jesteśmy przekonani, że nasze grzechy są zbyt liczne i zbyt wielkie, szatan osiągnął swój cel.

Ale kiedy przez wiarę chwytny się Pisma i w ten sposób chwytny się Chrystusa, przyswajamy sobie prawdę Pisma, że nikt nie może nas wyrwać z ręki Chrystusa (Jan 10:28-29). Słuchamy wezwania naszego Pana w Ew. Mateusza 11:28, aby przyjść do Niego na odpoczynek. Kiedy przychodzimy do Chrystusa, słyszymy, jak On mówi, że wszyscy, którzy do Niego przyjdą, zostaną przyjęci, ponieważ On ich nie odrzuci (Ew. Jana 6:37).

Zwycięski w tym życiu

Zmagające się i zmęczone dziecko Boże nie musi czekać na niebo, aby cieszyć się zwycięstwem, ponieważ zwycięża już w tym życiu. Jego zwycięstwo napełnia jego serce radością, a na ustach ma pieśni uwielbienia. Idzie w przekonaniu, że bitwa, którą musi dalej toczyć, jest bitwą, w której zwycięstwo zostało już osiągnięte. Bitwa się skończyła. Wróg, grzech, został pokonany. Nasza rola przypomina nieco „zamiatanie” przez piechotę po kapitulacji wroga.

Chrystus odniósł dla nas to zwycięstwo. Jego pięta została zraniona za nasze winy. Zgodnie z obietnicą Boga głowa szatana zostaje zmiażdżona, a jego moc zniknęła. Kiedy Paweł komentuje to, mówi o tym, że „*w tym wszystkim całkowicie zwyciężamy przez tego, który nas umiłował.*” (Rzym. 8:37). Bycie kimś więcej niż zwycięzcą to nie tylko odniesienie potężnego zwycięstwa nad wrogiem, ale także dostrzeżenie, że kapitan naszego zbawienia posługuje się nawet wrogiem, aby posuwać naprzód naszą sprawę, służyć naszemu zbawieniu, wzmacniać nasze zwycięstwo i czynić je bardziej pewnym. Kapitan naszego zbawienia jest w obozie nieprzyjaciół i panuje nad tym, co robi wróg. Jego rozkazy mają na celu wspieranie naszej sprawy. A głupi wróg nawet nie jest tego świadomy, a jeśli nawet jest, to nie zwraca na to uwagi.

Dowód naszego zwycięstwa

Jakie są liczne dowody zwycięstwa w tym życiu? Jednym z wielkich tematów Listu do Rzymian, zwłaszcza w rozdziale 6, jest to, że jesteśmy martwi dla grzechu. Idea bycia martwym dla czegoś jest powszechnym wyrażeniem w Piśmie Świętym. Na przykład, kiedy krnąbrny syn, pogrążony w głębokich wyrzutach sumienia, wrócił do domu ojca, ojciec wyjaśnił zazdrosnemu synowi, dlaczego jest taki szczęśliwy: „*ten twój brat był martwy, a znowu żyje, zaginął, a został znaleziony*” (Łuk 15:32).

Kiedy syn był martwy dla swojego ojca, był, jeśli chodzi o ojca, prawie martwy. Dawne relacje zostały zerwane; wspólna miłość została zmieniona we wrogość; społeczność między ojcem a synem została zniszczona. Ojciec myślał o swoim synu tak, jakby ten był martwy.

Bycie martwym dla grzechu oznacza zatem zerwanie dawnej relacji między chrześcijaninem a grzechem. Dzięki mocy uświęcenia już w tym życiu nasza relacja z grzechem już nie istnieje. Grzech trzymał nas kiedyś w niewoli; jesteśmy teraz wolni. Grzech kontrolował kiedyś wszystko, co robiliśmy; nie może już tego robić. Grzech zaraził całą naszą istotę; teraz mamy w sobie życie wywyższonego Pana. Paweł wyjaśnia to w ten sposób: „*Grzech bowiem nie będzie nad wami panował, bo nie jesteście pod prawem, lecz pod łaską*” (Rzym. 6:14). Fragment Listu do Rzymian 6 nie mówi, że grzech jest w nas martwy. Gdyby tak powiedział, rozpaczalibyśmy, ponieważ każde dziecko Boże wie, że grzech jest w nim bardzo żywy. To rzeczywistość, z którą codziennie walczy. Ale prawda jest taka, że chrześcijanin jest martwy dla grzechu. To coś innego.

Być może pomoże nam zrozumieć to analogia. Drzewo można zabić przez ścięcie. Pozostawione tam gałęzie pozostają przez jakiś czas zielone, a pień może nawet wypuścić kilka pędów. Drzewo, choć martwe, nadal wykazuje oznaki życia. Tak więc chrześcijanin wykazuje oznaki obecności grzechu, który w nim pozostaje, chociaż w rzeczywistości jest martwy dla grzechu.

Abraham Kuyper posłużył się inną ilustracją. Mówił o obecności grzechu w życiu uświęconego chrześcijanina jako analogii do statku pasażerskiego zmierzającego do celu. Z powodu niebezpieczeństw związanych z górami lodowymi, kapitan jest zmuszony cofnąć statek. Mimo że silniki pracują na biegu wstecznym, statek porusza się przez pewien czas naprzód ze względu na swoją bezwładność. Tak więc uświęcony chrześcijanin jest „*odwracany*” od swojego kierunku do

piekła, ale przez jakiś czas trwa w grzechu z powodu „bezwładności” grzechu w jego naturze.

Ten stan chrześcijanina w tym życiu jest w rzeczywistości jego własnym doświadczeniem. Paweł wyznaje, że zła, które uczynił, nie chciał uczynić, a dobra, które chciał uczynić, nie mógł uczynić (Rzym. 7:14-25). Wydaje się, że z moralnego punktu widzenia wola ma pierwszeństwo w naszym życiu. Oznacza to, że wpływ uświęconego serca ogarnia przede wszystkim wolę, tak że pragniemy dobra, a naszą wolę odrzucamy zło, nawet jeśli czynimy zło. Zwycięstwo leży w naszej nienawiści do grzechu, nawet jeśli go popełniamy. Wiemy, że grzech już nad nami nie panuje, ponieważ chociaż grzech jest w nas obecny, nienawidzimy go i nie chcemy go popełniać, ale chcemy czynić dobro. To jest rzeczywiście zwycięstwo, ponieważ nasza wola również była zdeprawowana i pragnęła tylko grzechu.

Istnieją inne sposoby, w jakie Bóg dokonuje w nas uświęcenia, abyśmy odnieśli zwycięstwo nad grzechem.

Wyznać nasze grzechy, zanim Bóg przyniesie przebaczenie. To też jest zwycięstwo. Kiedy na Kalwarii wyznajemy nasze grzechy i szukamy przebaczenia przez krew Chrystusa, grzechy te są przebaczone i wiemy, że jesteśmy sprawiedliwi i bezgrzeszni w oczach naszego Ojca w niebie. Grzech nie może pozbawić nas Jego miłości i opieki. Wyznany grzech nie może powstrzymać nas przed niebem. Grzech obmyty krwią Chrystusa daje nam zwycięstwo nad szatanem i jego zastępami, światem i naszym własnym pozostałym grzechem.

W ten sposób zwycięstwo dziecka Bożego znajduje się w czystym sumieniu. Nasze sumienie potępia nas, ponieważ pokazuje nam nasze grzechy. Ale Pismo mówi o sumieniach obmytych krwią Chrystusa (Hebr. 9:14). Wolni od oskarżającego sumienia, kroczymy w radości i nadziei naszego zbawienia. Wolni od grzechu w oczach Boga, odnosimy zwycięstwo.

Zwycięstwo chrześcijanina jest widoczne także w tym, że chociaż upada na swojej drodze, nigdy się nie poddaje. Może ciągle ulegać tej pokusie i wielokrotnie popełniać ten sam grzech. Pokusa, by się poddać i przestać walczyć, nie jest już silna. Ale on nigdy tego nie robi. Upadły, podnosi się ponownie. Zmęczony walką, pędzi do przodu. Ranny i krwawiący, postanawia z odnowioną siłą podążać za swoim powołaniem. Nie można go pokonać, bez względu na to, jak zacięta jest walka. On jest kimś więcej niż zdobywcą!

W Psalmie 19 Dawid sam modli się o przebaczenie, ale czyniąc to, czyni rozróżnienie między grzechami ukrytymi a grzechami zuchwałymi. Ma modlitwę za jedno i drugie. *„Lecz kto dostrzeże własne błędy? Oczyszc mnie z tych, które są ukryte przede mną.”*. Ale modli się także: *„Chroń też swego sługę od zuchwałych grzechów, aby nie panowały nade mną. Wtedy będę nienaganny i wolny od wielkiego przestępstwa.”* (Psalm 19:12-13).

Dawid wyznaje, że z powodu swojej zdeprawowanej natury jest winny niezliczonych grzechów, których nawet nie jest świadomy. Najczęściej są to grzechy zaniechania. Jesteśmy wezwani, od chwili, gdy budzimy się rano, aż do zamknięcia oczu we śnie, do kochania Pana naszego Boga całym sercem, umysłem, duszą i siłą. Nie tylko całkowicie nam się to nie udaje, ale nawet nie jesteśmy świadomi naszego niepowodzenia.

Co więcej, jesteśmy również zdolni do popełniania ukrytych grzechów. Nie znamy nawet złych motywów, które czają się w naszych sercach i które skłaniają nas do robienia tego, co robimy. Oprócz łaskawego Bożego dzieła uświęcenia, nasza zdeprawowana natura jest, jak to określił Jonathan Edwards, *„gniazdem żmij”*.

Jeremiasz również rozpoznał ten fakt. *„Najzdradliwsze ponad wszystko jest serce i najbardziej przewrotne. Któż zdoła je poznać?”* (Jer. 17:9). Odnosnie do wszystkich tych grzechów, Psalmista uznaje niemożność wyznania ich każdego z osobna. Modli się o oczyszczenie z nich.

Ale są też grzechy zuchwalstwa. Są to grzechy, które popełniamy świadomie i celowo. Wiemy, że są to grzechy przeciwko Bogu. Wiemy, że Bóg ich zabrania. Wiemy, że mogą i prowadzą do piekła. I tak je robimy. Taka jest deprawacja naszej natury, że zło, którego nienawidzimy, czynimy.

W odniesieniu do tych grzechów, tak wielu i tak wielkich, prosimy naszego Boga, aby powstrzymał je od panowania nad nami. To znaczy modlimy się, aby nie panowały nad nami, jak pijaństwo panuje nad pijakiem, jak kłamstwo nad kłamcą, a cudzołóstwo nad cudzołożnikiem. Grzech jest tak potężny, że możemy stać się jego niewolnikami. Uzależniony nie może przestać używać narkotyków; złodziej może i często staje się kleptomaniem; homoseksualista jest w niewoli swojego grzesznego stylu życia.

Potrzebne są dwie modlitwy. Po pierwsze, aby Pan uchroni nas od tych zuchwałych grzechów. Po drugie, jeśli je popełnimy, aby Pan nie pozwoli im panować nad nami. Pan odpowiada również na tę modlitwę. Dzięki mocy Ducha Chrystusa, który nas uświęca, możemy od nich uciec i faktycznie to robimy, możemy je wyznawać i upamiętać się z nich. To jest zwycięstwo.

Pan sprawia w nas i przez nas wszystkie te łaski uświęcenia w taki sposób, abyśmy walczyli z tymi grzechami, żałowali za nie, wyznali winę za ich popełnienie i odnieśli nad nimi zwycięstwo, leżąc pod krzyżem Kalwarii i płacząc u stóp Jezusa.

W Liście do Efezjan 6:11-18 Paweł napomina nas, abyśmy toczyli dobry bój wiary, do którego potrzebujemy całej zbroi Bożej. Kiedy Paweł opisuje tę zbroję kawałek po kawałku, staje się jasne, że Słowo Boże jest siłą każdego elementu i że zbroja jest zarówno defensywna, aby chronić nas przed wrogiem, jak i ofensywna, abyśmy mogli odpowiedzieć wrogowi i zyskać zwycięstwo nad nim.

I tak jesteśmy zwycięskimi chrześcijanami w bitwie. Kiedy bitwa dobiegnie końca, chrześcijański wojownik może obficie krwawić, może mieć przekrzywiony hełm, może ścisnąć złamany miecz, a jego tarczę mogą przebijać ogniste strzały złego ducha. Pole przed nim

usiane jest trupami jego wrogów. On stoi; zmęczony do szpiku kości; wyczerpany zaciekłością walki; ale „dokonawszy wszystkiego” stoi (Efez. 6:13).

Zwycięski w Śmierci

Zwycięski w życiu, chrześcijanin zwycięża w śmierci.

Jeśli bitwa toczy się przez wiele lat, siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lub dziewięćdziesiąt, niewiele z niego zostaje w czasie gdy umiera. Nie słyszy, nie widzi, nie chodzi, nie je, nie mówi, nie może już nic zrobić na świecie. Śmierć przychodzi i ciągnie jego zrujnowane ciało do grobu.

Kiedyś, z powodu grzechu, grób był bramą, przez którą przechodziliśmy do piekła. Ale uświęcenie oznacza, że Chrystus, nasz boski uświęcający Pan, przebił się przez ścianę grobu, w którym został pochowany, aby zrobić nowe drzwi, drzwi, które otwierają się w niebie. Przez te drzwi przechodzi chrześcijanin, najpierw w swojej duszy, podczas gdy jego rozbite ciało spoczywa na ziemi.

Jak tajemniczą jest śmierć dla wierzącego! Rzym myli się, gdy chce wprowadzić trzecie drzwi do grobu, które prowadzą do czyśćca, aby oczyszczenia dokonało się w ogniu podobnym do ognia piekielnego. Paweł pisze do Koryntian: *„Wiemy bowiem, że jeśli zostanie zniszczony ten namiot naszego ziemskiego mieszkania, to mamy budowlę od Boga, dom nie ręką uczyniony, wieczny w niebiosach”* (2 Kor. 5:1). W chwili śmierci, kiedy rozpada się nasz ziemski dom, mamy w tym momencie naszą wieczną budowlę Bożą.

Ten moment śmierci jest także momentem duchowej przemiany. Każdy ślad grzechu w naszych duszach zostaje wymazany przez śmierć. W umyśle i woli nasze dusze stają się doskonałe, a grzech na zawsze usunięty. Co za cud! Wtedy dzieło uświęcenia obejmie naszą duszę.

Ale co z naszymi ciałami? Są też uświęcone. Mogą leżeć w grobie przez wiele lat, dziesięcioleci, a nawet tysiącleci. Mogą zamienić się

w pył, z którego wyrasta trawa. To nie robi różnicy. Bóg opiekuje się nimi aż do powrotu Chrystusa, Jego Syna. Wtedy zabrzmi trąba i umarli zostaną wskrzeszeni. Wtedy też nasze ciała staną się uświęcone. Wtedy staniemy się podobni do chwalebnego ciała naszego Zbawiciela, który nas odkupił (Filip. 3:21). Wtedy uświęcenie będzie pełne, a cud łaski Bożej zajaśnieje w nas i przez nas na całą wieczność (Mat. 13:43). Będziemy z Bogiem, święci jak On jest święty, aby żyć z Nim na wieki!

Wierzę w zmartwychwstanie ciała. I stojąc tutaj na polu bitwy tego ziemskiego stworzenia lub przy grobie ukochanej osoby, możemy powiedzieć: *„O śmierci, gdzie jest twoje żądło? O grobie, gdzie jest twoje zwycięstwo?” „Lecz niech będą dzięki Bogu, który daje nam zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”* (1 Kor. 15:55, 57).

Jesteśmy więcej niż zwycięzcami dzięki Temu, który nas umiłował w życiu i w śmierci!

Część 2: Rozdział 7

Tylko święci dziedziczą królestwo

David J.Engelsma

Czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa Bożego? Nie łudźcie się: ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołóżnicy, ani zniewieściali, ani mężczyźni współżyjący ze sobą; Ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani złorzeczący, ani zdziery nie odziedziczą królestwa Bożego. A takimi niektórzy z was byli. Lecz zostaliście obmyci, lecz zostaliście uświęceni, lecz zostaliście usprawiedliwieni w imię Pana Jezusa i przez Ducha naszego Boga. (1 Kor. 6:9-11)

Wstęp

Słowo Boże w 1 Liście do Koryntian 6:9-11 jest prawdą o tym, że Bóg nas uświęca, a nasze święte życie jest korzyścią z Jego uświęcenia. To wynika z kontekstu. Poprzedzający kontekst gani Koryntian za ich bezbożność polegającą na tym, że pozywają się nawzajem do sądu dla zysku, a w niektórych przypadkach w celu oszukania brata.

Dalszy kontekst, wersety 12-20, potępia bezbożność rozpusty. W Koryncie powszechną praktyką było odwiedzanie prostytutek przez mężczyzn, w tym także żonatych.

Że prawdą tekstu jest to, iż Bóg nas uświęca, wynika z samego tekstu. Mówi o uświęceniu: „zostaliście uświęceni”. Ostrzega przed szczególnymi, rażącymi grzechami, które są wymienione. W ten sposób fragment ten nawołuje nas do przeciwnej świętości życia: do czystości seksualnej; kultu jedyne, prawdziwego Boga; umiaru w piciu; i tym podobnych.

Dlatego przystępujemy do tekstu, oczekując pouczenia o prawdzie uświęcenia i napomnienia dotyczącego świętego życia.

To pouczenie i napomnienie są ważne. Znaczenie wysłuchania tego pouczenia i zważania na to napomnienie polega na tym, że święte życie jest koniecznością. Jest to konieczne do ostatecznego zbawienia, zgodnie z samym tekstem: Osoba bezbożna nie odziedziczy królestwa Bożego.

Istnieje niebezpieczeństwo, że ta konieczność zostanie wyjaśniona błędnie, nawet heretycko. Byłoby to wyjaśnieniem, że przez naszą świętość sami zasłużyliśmy na ostateczne zbawienie. Albo byłoby to wyjaśnienie, że nasza świętość jest warunkiem, który musimy spełnić, aby uzyskać ostateczne zbawienie. Ponadto istnieje fałszywa doktryna, że ci, którzy są zbawieni w tym życiu, mogą i muszą być doskonale święci, to znaczy bez grzechu. Ale nie możemy kwestionować ani zaprzeczać konieczności świętości. Zaprzeczanie konieczności świętości jest równoznaczne z poczuciem winy za brak wiedzy o tym, co jest w oczywisty sposób podstawową prawdą wiary chrześcijańskiej. „*Czy nie wiecie?*” (konieczność świętości), zaczyna się fragment. Zaprzeczyć konieczności świętości oznacza dać się zwieść: „*Nie dajcie się zwieść*”, to znaczy sądzić, że świętość jest niepotrzebna.

Tylko święci odziedziczą królestwo!

Znaczenie

Zgodnie z tym, że fragment ten jest Słowem Bożym o świętości, „*niesprawiedliwymi*” z wersetu 9 są ci mężczyźni i kobiety, którzy prowadzą nieświęte życie. Uparcie, bez skruchy, dalej praktykują jeden lub drugi z grzechów wymienionych w tekście lub jakiś inny grzech. To bezbożne życie jest „*niesprawiedliwe*”, ponieważ przekracza sprawiedliwość Bożą wyrażoną w Dziesięciu Przykazaniach Jego prawa. Nieświęte życie jest życiem nieposłuszeństwa prawu. Natomiast święte życie jest życiem w posłuszeństwie prawu. To jest sprawiedliwe życie.

W związku z tym fragment ten potępia antynomizm lub antynomianizm. Ten fragment nie tylko naucza, że Ewangelia łaski wymaga uświęcenia, ale także, nazywając bezbożne życie „niesprawiedliwym”, to znaczy niezgodnym z prawem Bożym, potwierdza, że święte, chrześcijańskie życie nowotestamentowego dziecka Bożego jest i musi być życiem w posłuszeństwie Dziesięciu Przykazaniom prawa Bożego — życiem sprawiedliwym.

Apostoł staje się konkretny. Wspomina o pewnych formach nieprawości, które czynią życie bezbożnym. Były to plugawe grzechy, które były realnym zagrożeniem dla członków kościoła w Koryncie i nadal stanowią zagrożenie dla członków kościoła. My, kaznodzieje, musimy się z tego nauczyć, że my również musimy być konkretni w ostrzeganiu naszych zborów. Nie wystarczy, że ogólnie ostrzegamy przed grzechem. Musimy potępić poszczególne grzechy, które stanowią szczególne zagrożenie dla kościoła w XXI wieku i które mogą popełniać niektórzy z naszych członków.

Niektóre grzechy wymienione przez Apostoła w tekście wymagają wyjaśnienia. Rozpusta jest wymieniona jako pierwsza. Apostoł odnosi się do rozpusty jeszcze przed wzmianką o bałwochwalstwie. Nie dlatego, że rozpusta jest najgorszym grzechem. Ale to dlatego, że rozpusta była tak potężną pokusą i zagrożeniem dla kościoła w Koryncie.

Rozpusta jest grzechem seksualnym. Ponieważ cudzołóstwo jest również wymienione, rozpusta jest tutaj grzechem seksualnym stanu wolnego, a także inną formą grzechu seksualnego małżonków, odmienną od seksu z cudzą żoną lub mężem, co jest cudzołóstwem. W Koryncie cudzołóstwo żonatych mężczyzn polegało na odwiedzaniu prostytutek w dzielnicy czerwonych latarni (która równie dobrze mogła zajmować większą część miasta). Zarówno dla osób zamężnych, jak i stanu wolnego, we wszystkich czasach i w każdym miejscu, cudzołóstwo jest obrzydliwym zadowalaniem się pornografią. Dla samotnych członków kościoła rozpusta jest seksem przedmałżeńskim i pozamałżeńskim.

Rozpowszechnienie, popularność i propagowanie grzechu seksualnego na Wyspach Brytyjskich, w Europie, Ameryce Północnej i na całym świecie sprawia, że również dla nas stosowne jest, aby rozpusta została wymieniona jako pierwsza na liście grzechów, które kalają mężczyznę lub kobietę.

Bałwochwalstwo, o którym mowa dalej w tekście, to oddawanie czci komukolwiek lub czemuś innemu niż jeden, Trójjedyny Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie w Piśmie Świętym. Jest to czczenie przez Żydów boga, który nie jest Ojcem Jezusa Chrystusa, Mesjasza. Jest to kult muzułmańskiego fałszywego boga, Allaha. Jest to kult Rzymu dla Maryi, świętych i opłatka w zepsuciu Wieczery Pańskiej. Jest to zaufanie liberalnego protestantyzmu do samego człowieka co do ziemskiego zbawienia, które przewiduje. Jest to kult fałszywego boga Arminian zależnego w zbawieniu od grzesznika, włączając w to zaufanie do woli i uczynków samego grzesznika koniecznych dla zbawienia.

Cudzołóstwo, według Łukasza 16:18 i innych fragmentów Pisma Świętego, to nie tylko wślizgnięcie się żonatego mężczyzny do łóżka żony sąsiada, ale także każde ponowne małżeństwo po rozwodzie, podczas gdy pierwotny partner wciąż żyje.

„Zniewieściali” i „mężczyźni współżyjący ze sobą” to homoseksualiści — sodomici, a co za tym idzie, lesbijki. Zniewieściały to, dosłownie, „miękki” mężczyzna, mężczyzna pełniący rolę kobiety w związku homoseksualnym. Współżyjący to mężczyzna uprawiający seks z innym mężczyzną.

Oto jasny, wyraźny sąd biblijny na temat homoseksualizmu. Ci, którzy to praktykują, są „niesprawiedliwi”. Ich życie jest nieświęte. To jest brudne i odrażające przed Bogiem. Ewangelia Jezusa Chrystusa obnaża i potępia obecny rozwój zachowań seksualnych na Zachodzie. Bez względu na aprobatę homoseksualizmu przez większość społeczeństwa, bez względu na przychylny wyrok Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i niezależnie od obrony tej perwersji przez fałszywy kościół, żaden zatwardziały, praktykujący

homoseksualista nie odziedziczy królestwa Bożego. Nie dajcie się oszukać!

„Złodzieje” nie wymagają dalszych wyjaśnień.

„Chciwcy” to ci, którzy są przyziemni. Kontrolującym celem ich życia jest zdobywanie rzeczy, posiadanie rzeczy. Ponieważ pieniądze dają różne rzeczy, pragnieniem chciwej osoby – jej jedynym, wszechogarniającym pragnieniem – jest więcej pieniędzy.

Pijak to mężczyzna lub kobieta, którzy regularnie, jako sposób na życie, piją zbyt dużo alkoholu. On lub ona jest pod wpływem mocnego napoju. Alkohol utrudnia im życie — małżeństwo, rodzinę, prowadzenie samochodu, pracę, zdolność logicznego myślenia. Piją za dużo w każdy weekend. Bywają na przyjęciach, na których alkohol leje się strumieniami. Ale piją też potajemnie, gdy są sami, z butelek ukrytych w szafkach, szopach i innych miejscach.

„Złorzeczacy” domagają się wyjaśnień. Złorzeczacy to mężczyzna lub kobieta, którzy znęcają się nad innymi i w ten sposób niszczą innych przez swoją pozbawioną miłości, ostrą, nienawistną, okrutną mowę. To jest to, co zrobili Jezusowi Jego wrogowie, zwłaszcza pod koniec Jego życia, zgodnie z 1 Piotra 2:23: *„Który, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem”*. Znieważanie było tym, co robiliśmy na boisku dobrej, chrześcijańskiej szkoły, ku mojemu smutkowi do dziś, jakieś 60 lat później, kiedy nazwaliśmy dziewczynę „brzydką” i innymi wyzwiskami. Dzieci i młodzież, które czytają ten rozdział, znieważanie lub przezywanie jest niesprawiedliwością wobec Boga. Ci, którzy są winni, to znaczy ci, którzy praktykują to bez skruchy, nie odziedziczą królestwa Bożego.

Znieważanie jest tym, co mąż robi żonie, gdy obraża ją słownie, surowo krytykuje i obrzuca niemiłymi wyzwiskami, przez co czuje się bezwartościowa.

„Zdziercy” siłą przejmują własność i mienie innych. Może to przybrać formę rabunku z bronią w ręku. Istnieją jednak formy wymuszeń, które są legalne w społeczeństwie. Pracownicy siłą strajku przejmują

majątek biznesmena. Pracodawcy wymuszają na swoich pracownikach, bogacąc się ich pracą, jednocześnie nie płacąc swoim pracownikom tego, na co zasługują i czego potrzebują. Jest też niesprawiedliwy pozew w sądzie, który siłą odbiera pieniądze lub majątek bliźniego. Dokładnie ten ostatni był grzechem wymuszenia popełnianym przez niektórych członków kościoła w Koryncie (w. 8).

Zdajemy sobie sprawę, że lista grzechów w tym fragmencie nie jest i nie ma być wyczerpująca. Istnieje wiele innych form niesprawiedliwości.

Jeśli chodzi o formy niesprawiedliwości wymienione we fragmencie i wszystkie inne formy, to nie jesteśmy tacy. Nie jesteśmy opisani w tym fragmencie. Nie jesteśmy wśród niesprawiedliwych. Przez „my” rozumiem tych, do których we fragmencie zwraca się „wy”. Są to ludzie, którzy są członkami prawdziwego kościoła i członkowie, którzy są prawdziwymi wierzącymi w Jezusa Chrystusa. Dlatego są autentycznymi, żywymi członkami kościoła.

To, że te osoby nie są tak niesprawiedliwymi mężczyznami i kobietami, jak opisano w tekście — rozpustnikami, bałwochwalcami i resztą — jest prostą nauką samego tekstu: „*takimi niektórzy z was byli*” (w. 11), to znaczy w przeszłość, ale już nie teraźniejszość. Niektórzy członkowie kościoła byli kiedyś winni jednego lub więcej wymienionych grzechów. To potęguje łaskę zbawienia: Bóg zbawia nędznych, podłych grzeszników – rozpustników, bałwochalców, homoseksualistów i innych. Pociesza to także skruszonego grzesznika, że jest dla niego nadzieja zbawienia, nawet jeśli prowadził zepsute życie pełne tak poważnych grzechów. Rzeczywiście, wszyscy byliśmy kiedyś skalani przez grzech i pod panowaniem grzechu, nawet jeśli nie praktykowaliśmy niektórych rażących złych czynów wymienionych w tekście, na przykład pijaństwa lub sodomii.

Ale tacy właśnie byliśmy w przeszłości. Tacy już nie jesteśmy. To nie jest tak, że jesteśmy wolni od wszystkich takich myśli i pragnień. To nie jest tak, że nie możemy przez własną głupotę i słabość popaść w jeden z tych grzechów, czy to pijaństwa, czy cudzołóstwa. Nie chodzi

nawet o to, że nie mamy już nieświętej, grzesznej natury, przeciwko której musimy walczyć.

Ale nie jesteśmy już takimi grzesznikami, że nie praktykujemy tego lub innego zła; w tym, że nasze życie nie jest kontrolowane przez żaden z tych grzechów; w tym, że nasze zachowanie nie jest takie, jak opisuje lista grzechów w tym fragmencie. Tak, prawda jest taka, że nawet wewnątrz nas takie myśli i pragnienia nie dominują. Nienawidzimy myśli i pragnień tego zła. Opieramy się im. Żałujemy nawet za myśli i pragnienia. Staramy się myśleć dobrze i mieć dobre pragnienia.

Byliśmy zdeprawowani. Teraz jesteśmy święci. Zgodnie z tekstem wyjaśnieniem zmiany z tego, czym byliśmy dawniej, na to, czym jesteśmy teraz, jest to, że zostaliśmy „obmyci”. Zostaliśmy obmyci z całego brudu wspomnianego w tekście, a nawet z całego skalającego zanieczyszczenia grzechem. To obmycie poświęciło nas Bogu, uczyniło nas świętymi. Kochając Boga, teraz nienawidzimy grzechu, którego On nienawidzi. Żyjąc w komunii z Bogiem, oddzielamy się od wszystkiego, czym On się brzydzi i czym się gardzi.

Ponieważ święte życie rządzi się prawem, nasze życie jest teraz sprawiedliwe. Jest to zgodne ze wszystkimi przykazaniami prawa. Nie jesteśmy już niesprawiedliwymi, którzy nie odziedziczą królestwa, ale sprawiedliwymi, którzy odziedziczą królestwo. Jesteśmy święci i sprawiedliwi. Musimy wiedzieć, że tacy jesteśmy. Wyznanie tego nie jest naszą chlubą, ale Bożą oceną nas. Oświadcza nam i o nas: „*takimi niektórzy z was byli. Lecz zostaliście obmyci,*”.

Konieczność

Apostoł dwukrotnie stwierdza konieczność naszej świętości. Konieczność jest wyrażona negatywnie: bezbożni „*nie odziedziczą królestwa Bożego*”. Dziedziczenie królestwa Bożego, które jest przyszłością, jest naszą radością życia, korzyściami i chwałą doskonałego królestwa Bożego w całym nowym stworzeniu podczas

przyjścia Jezusa. Obejmuje to odnowienie naszej duszy w chwili śmierci i zmartwychwstanie naszego ciała w chwili przyjścia Jezusa, abyśmy mogli odziedziczyć i cieszyć się królestwem duszy i ciała.

Odziedziczenie królestwa jest doskonałym, ostatecznym, wiecznym zbawieniem.

Taka jest konieczność świętości życia, że żadna bezbożna osoba nie otrzyma tego ostatecznego zbawienia w dniu Chrystusa. Pismo Święte ostrzega: „*bez [świętości] (...) nikt nie ujrzy Pana*” (Hebr. 12:14).

Pozytywnie rzecz ujmując, taka jest konieczność świętości, że tylko święty mężczyzna lub święta kobieta zostaną zbawieni w dzień Chrystusa. Wszyscy, którzy byli i pozostali bezbożni, zostaną potępieni, potępieni i zgubieni poza królestwem, w zewnętrznych ciemnościach piekła. Wszyscy tacy zostaną wykluczeni z królestwa Bożego.

Czy nie znacie tej fundamentalnej prawdy?

Niech was nikt nie oszukuje w tej sprawie!

Realizacja

Naszym pierwszym pytaniem w odpowiedzi na tę fundamentalną prawdę nie jest: „*Czy jestem święty?*” (ponieważ wiemy na pewno, że jesteśmy święci), ale „*Jak takie nieświęte osoby, jakimi byliśmy z natury, stały się święte?*” Odpowiedź brzmi: „*Dzięki oczyszczającemu, uświęcającemu dziełu Bożemu*”.

Naturalnie, przez pochodzenie od Adama, byliśmy bezbożni. Byliśmy duchowo zdeprawowani i brudni, nawet z rażącymi grzechami wymienionymi w tekście: „*Takimi byliście*”. Nasza świętość nie jest zatem ani naszym naturalnym stanem, ani naszym własnym osiągnięciem. Konieczność świętości nie jest warunkiem — pracą, którą musimy wykonać, od której zależy nasze ostateczne zbawienie.

Na to, że nasza świętość nie jest naszym dziełem, które polega na zdobyciu lub zdobyciu dla siebie królestwa, wskazuje również słowo,

które opisuje nasze posiadanie i radość z królestwa w czasach Chrystusa, słowo „*odziedziczyć*”. Nie zdobywamy królestwa. Nie otrzymujemy go z powodu czegoś, co zrobiliśmy. Ale my otrzymujemy to jako dziedzictwo, którego Bóg łaskawie chciał dla nas i które łaskawie nam daje. Królestwo i nasze miejsce w nim będzie darem.

Jedynym wyjaśnieniem naszej świętości, zgodnie z tekstem, jest to, że Bóg nas oczyścił: „*zostaliście obmyci*” (w. 11). To obmycie było duchowym obmyciem brudu grzechu w nas, tak jak kąpiel lub prysznic zmywa fizyczny brud z naszego ciała. Symbolem tego obmycia jest nasz chrzest, który powinien być dla nas znakiem i pieczęcią każdego dnia naszego życia.

To duchowe obmycie nas było dwojakie. Miało to dla nas dwie różne, wspaniałe, duchowe korzyści: „*zosptaliście uświęceni... zostaliście usprawiedliwieni*” (w. 11).

Boże obmycie nas usprawiedliwia. Zmyło winę za nasze grzechy. Doświadczamy tego aspektu Boskiego obmycia jako przebaczenia, dzięki czemu mamy pokój z Bogiem. To obmycie daje nam prawo do królestwa w naszej własnej świadomości.

Ale to nie wszystko, co jest potrzebne do zmycia grzechu. Jest też inny efekt i korzyść. I to jest główna troska Apostoła w tekście. Obmycie Boże nas uświęciło. Zmyło brud, zanieczyszczenie, moc grzechu. Doświadczamy tego aspektu obmycia jako wolności do życia z Bogiem i służenia Mu oraz jako rządzenia naszym życiem nie przez diabła, ale przez Jezusa Chrystusa.

Zawsze usprawiedliwieniu towarzyszy uświęcenie. Nigdy nie ma usprawiedliwienia bez uświęcenia. Ten, kto nie jest uświęcony, nie został usprawiedliwiony, niezależnie od swojej chluby. Jeśli nie jestem uświęcony, nie zostałem obmyty, a to obmycie jest wypełnieniem mojego zbawienia.

Uświęcenie jest wymienione w tekście jako pierwsze, przed usprawiedliwieniem. Jest to uderzające, ponieważ nie jest to porządek

zbawienia w teologii Reformowanej. Porządek zbawienia w teologii Reformowanej to najpierw usprawiedliwienie, a następnie uświęcenie. Za takim porządkiem w teologii Reformowanej przemawiają dobre powody. Jako legalna niewinność wybranego wierzącego, usprawiedliwienie daje mu prawo do wyzwolenia spod panującej, niszczycielskiej mocy i haniebnego zepsucia grzechu, którego wybawieniem jest uświęcenie. Również usprawiedliwienie poprzedza uświęcenie w doświadczeniu wierzącego. Jest usprawiedliwiony. Następnie z wdzięcznością oddaje się Bogu w świętości życia.

Ale istnieją również dobre powody, dla których w 1 Koryntian 6:9-11 Apostoł umiejscawia uświęcenie jako poprzedzające usprawiedliwienie. Po pierwsze, uświęcenie jest wielką troską Apostoła we fragmencie, a nie usprawiedliwienie. Po drugie, w rzeczywistym działaniu zbawienia w dziecku Bożym uświęcenie poprzedza usprawiedliwienie. Uświęcenie zaczyna się od regeneracji lub zjednoczenia zdeprawowanego grzesznika z Jezusem Chrystusem. Tylko odrodzone, żyjące dziecko Boże opłakuje grzech, ucieka do Chrystusa ukrzyżowanego po przebaczenie i słyszy błogosławiony werdykt: „*Sprawiedliwy jesteś sprawiedliwością Chrystusową*”. Po trzecie, Apostoł wspomina najpierw o uświęceniu, ponieważ nasza świętość jest wielkim celem Boga wraz z całym naszym zbawieniem — wybaniem, odkupieniem i usprawiedliwieniem — abyśmy byli święci ku chwale chwały świętego Boga (zob. Efez. 1 :3-4).

Jak Bóg nas obmył, z podwójną korzyścią, tekst wyraża słowami: „w imię Pana Jezusa i przez Ducha naszego Boga”. Bóg obmył nas w jedności z Panem Jezusem, aby Jego drogocenna krew zarówno gładziła nasze winy, jak i oczyszczała z naszych brudów. Ponieważ to zjednoczenie z Jezusem Chrystusem jest realizowane przez Ducha Świętego, obmycie jest przez Ducha.

Konieczność naszej świętości jest niczym innym jak koniecznością zbawienia nas przez Boga i sposobu, w jaki On chce nas zbawić. Bóg zbawia przez uświęcanie. Niezbędną drogą zbawienia w tym życiu jest świętość. Niezbędnym sposobem wejścia do ostatecznego zbawienia w niebie w chwili śmierci, a w dniu Chrystusa do nowego

świata jest świętość. Tylko ci, którym przebaczone, mają prawo do królestwa. Tylko oczyszczeni są godni otrzymać i cieszyć się królestwem, które nie jest królestwem brudu, ale świętości. Rzeczywiście, tylko święci pragną królestwa. Nic nie jest bardziej odrażające dla bezbożnej osoby niż perspektywa świętego życia w królestwie doskonałej świętości.

Ostatecznie, koniecznością naszej świętości jest to, że Bóg jest święty.

Ostrzeżenie

Jeśli chodzi o konieczność świętości, tekst jest ostrzeżeniem. Taki jest sens początkowego, praktycznie retorycznego pytania: „*Czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa Bożego?*” Pytanie sugeruje możliwość, że my, chrześcijanie, możemy nie znać fundamentalnej prawdy chrześcijańskiej Ewangelii lub zachowywać się tak, jakbyśmy nie znali tej fundamentalnej prawdy. Apostoł wyraża ostrzeżenie w napomnieniu: „*Nie łudźcie się*”!

Prawdziwym niebezpieczeństwem jest to, że członkowie kościoła nie są świadomi konieczności świętości dla ostatecznego zbawienia. Inni próbują nas oszukać. Oszukujemy samych siebie.

Dzisiejsze kościoły sprawiają wrażenie, a nawet nauczają, że grzesznicy żyjący bez skruchy w jednym z tych bardzo poważnych grzechów wymienionych w tekście mogą mimo to spodziewać się odziedziczenia królestwa Bożego. Odwołują się do miłości Boga lub do miłosierdzia Bożego lub do zbawienia, w którym Jezus jest tylko Zbawicielem, a nie także Panem, lub do usprawiedliwienia, któremu nie towarzyszy uświęcenie, a nawet do zbawienia, które pozwala zbawionym swobodnie grzeszyć. To jest ignorancja. To jest oszustwo.

Możemy oszukać samych siebie. Oszukujemy samych siebie, trwając bez skruchy w jakimś grzechu, upewniając się w ten czy inny sposób, że ta bezbożność jest zgodna z łaską zbawienia.

Oszukujemy naszą rodzinę lub przyjaciół co do tego, że żyją bez skruchy w grzechu, tolerując lub usprawiedliwiając ich grzech w imię

Pana Jezusa. Zapewniamy ich, że Bóg jest Bogiem miłości, jakby nie był Bogiem świętości. Wygodnie ignorując fakt, że drogą przebaczenia jest upamiętanie, pocieszamy członka naszej rodziny lub przyjaciela, który żyje w nieposłuszeństwie wobec prawa, słodkim przesłaniem, że Bóg przebaczy. Tolerując niegodziwość naszej rodziny lub przyjaciół, przedstawiamy naszą tolerancję jako łaskę Ewangelii, podczas gdy ci, którzy potępiają ich i ich niegodziwy sposób życia, są niczym innym jak „legalistami i faryzeuszami”.

„Czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa Bożego?”

„Nie łudźcie się”!

Ostrzeżenie ma praktyczne zalety. Jest środkiem uświęcenia nas przez Boga.

Ostrzeżenie motywuje nas do walki z naszą grzeszną, bezbożną naturą i do dążenia do świętości.

Ostrzeżenie motywuje tego, kto obecnie żyje bez skruchy w jednym z grzechów wymienionych w tekście lub w jakimkolwiek innym grzechu, do upamiętania, uzyskania przebaczenia i ponownego rozpoczęcia świętego życia.

Ostrzeżenie pobudza nas do wdzięczności Bogu w Chrystusie za zbawcze dzieło uświęcenia w naszym życiu.

Pragniemy bowiem odziedziczyć królestwo. Amen.

Część 2: Rozdział 8

Nasze powołanie do wypracowania własnego zbawienia

Herman Hanko

Dlatego, moi umiłowani, tak jak zawsze byliście posłuszni, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz, pod moją nieobecność, z bojaźnią i drżeniem wykonujcie swoje zbawienie. Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według jego upodobania. (Filip. 2:12-13)

Związek między tekstem a kontekstem

Poza pięknym opisem upokorzenia i wywyższenia naszego Zbawiciela w Izajasza 53, nie przychodzi mi do głowy żaden inny fragment Pisma, który bardziej dobitnie przedstawiałby upokorzenie i wywyższenie naszego Pana niż List do Filipian 2:5-11.

Opisuje naszego Pana, który sam jest Bogiem, zstępującego w otchłan piekielną w posłuszeństwie swemu Ojcu: był posłuszny aż do śmierci krzyżowej.

Dlatego Bóg bardzo Go wywyższył. Od najniższych otchłani piekieł po najwyższą chwałę po prawicy Boga, nasz Zbawiciel zrealizował cel Swego Ojca. Z tego wynika ten uderzający opis naszego powołania: „Dlatego...”

Paweł pisze do świętych w Filippi, a zatem do kościoła Chrystusowego. Podczas gdy Paweł pisał do kościoła w Filippi, Duch Święty pisze do kościoła wszystkich wieków. Chrystus uniżył się za nas! Czy wiemy i rozumiemy, co dla nas zrobił? Owocem tak wielkiego dzieła, jakie wykonał dla nas nasz Zbawiciel, jest nasze pełne i całkowite zbawienie, co oznacza wszelkie błogosławieństwa, jakie otrzymujemy w tym życiu i w życiu przyszłym. Czy to sprawia, że stajemy się bierni lub nie mamy nic do roboty? Nie, daleko od tego. Nakłada na nas uroczysty obowiązek sprawowania zbawienia, które

otrzymaliśmy z bojaźnią i drżeniem. To jest nasze powołanie jako zbawionego ludu Bożego.

Własne zbawienie

Pismo Święte najczęściej mówi o zbawieniu ze wszystkimi jego błogosławieństwami jako o wspólnym zbawieniu. Juda, przyrodni brat Pana, zamierzał napisać do świętych o tym „wspólnym zbawieniu” (Judy 3), ale pod boskim natchnieniem zmienił zdanie. Zamiast tego napisał pilne ostrzeżenie do świętych, aby mieli się na baczności przed heretykami, ponieważ do kościoła przyszli antynomiści, którzy zaparli się Pana, dzięki którego dziełu kościół został zbawiony. Tacy ludzie stanowili poważne zagrożenie dla duchowego dobra świętych.

Ale w tym tekście Apostoł mówi o własnym zbawieniu w odróżnieniu od zbawienia powszechnego. Znaczenie tego rozróżnienia nie polega na tym, że istnieją dwa zbawienia, jedno, które jest wspólne dla całego ludu Bożego, a drugie, które jest unikalne dla każdego świętego. Znaczenie jest raczej takie, że Bóg daje pełne bogactwo zbawienia każdemu świętemu, ale zbawienie jest zgodne z naturą i powołaniem każdego świętego.

Rozważmy to w ten sposób. Kiedy Bóg w przeszłej wieczności wybrał Swoją kościół, nie wybrał tłumu ani arbitralnej grupy ludzi; ani też Bóg nie zbawia w sposób arbitralny, jakby na chybił trafił; ani też, jak sugeruje Arminianin, nie są zbawieni ci, którzy przyjęli Chrystusa jako swojego osobistego Zbawiciela.

Wybranie obejmuje Chrystusa i rzeczywiście jest On pierwszym Wybranym w odwiecznym dekrete Boga; i w Chrystusie są wybrani, którzy w jedności z Chrystusem, ich głową, tworzą jedno ciało z poszczególnymi członkami. Każdy święty jest członkiem jednego Ciała Chrystusa i dlatego zajmuje swoje miejsce w Ciele. Kiedy każdy zajmuje swoje miejsce, ciało jest kompletne.

Jest to tak ważna prawda, że Biblia posługuje się różnymi ilustracjami aby ją podkreślić. W Liście do Efezjan 2:20-22 i 1 Piotra 2:4-9 Pismo

Święte używa symbolu świątyni. Nacisk tej figury kładziony jest na wielką prawdę, że Chrystus i Jego Kościół są razem „*świątynią*”, w której sam Bóg mieszka w społeczności przymierza ze swoim ludem, tak jak to robił w starotestamentowej świątyni. Świątynia jest zbudowana na fundamencie Apostołów i proroków, z Jezusem jako kamieniem węgielnym i z każdym świętym na swoim miejscu w tej pięknej świątyni.

Dodajmy do tego fakt, że w tym życiu tu na ziemi Bóg przygotowuje każdego świętego do jego osobistego i niepowtarzalnego miejsca w świątyni. Kiedy w historii tej ziemi rodzi się święty, okoliczności jego narodzin, rodzice, z których się urodził oraz kraj lub rasa, do której należy, są ważnymi przygotowaniem do wyjątkowego miejsca tego świętego w świątyni. Wszystkie jego doświadczenia życiowe, bez wyjątku, są częścią formowania, kształtowania, cięcia i odłupywania, które są niezbędne do przygotowania świętego na jego własne miejsce. Jego powołanie i obowiązki oraz miejsce w rodzinie, społeczeństwie i narodzie są częścią przygotowania do miejsca w świątyni.

Bez łaski Bożej jest on bezużyteczną, brudną i brzydką skałą wykutą z ziemi. Musi być ukształtowany i przystosowany do miejsca w niebiańskiej świątyni Boga. Co ważniejsze, musi zostać przekształcony z łopaty ziemi lub bezużytecznego kamienia w świecący i półprzezroczysty blok marmuru. Ta przemiana może nastąpić tylko przez odrodzenie, powołanie, wiarę, usprawiedliwienie i uświęcenie, ze wszystkimi błogosławieństwami tego wspólnego zbawienia, którego potrzebuje święty, aby przygotować go w jego własnym, niepowtarzalnym życiu ze wszystkimi jego doświadczeniami, do jego własnego, jedyne miejsca w chwale. Każdy święty ma swoje własne zbawienie, ale ma to zbawienie jako część zbawienia, które jest wspólne dla wszystkich świętych.

Wypracowywanie własnego zbawienia

Napomnienie, aby „wypracować” to zbawienie jest niezwykle ważne. W kościele pojawiły się błędne i niebezpieczne idee dotyczące tego napomnienia i innych podobnych napomnień w Piśmie Świętym. Niektórzy twierdzą, że to napomnienie jest konieczne, ponieważ jest warunkiem naszego zbawienia. Chodzi o to, że jeśli mamy być zbawieni, musimy przestrzegać tego napomnienia. Jest to charakterystyczne nauczanie całego Arminianizmu, ponieważ Arminianie opierają swoje zbawienie na tym, co robią, a nie na tym, co robi Bóg. Mogą popełniać ten grzech w przebiegły i różny sposób i pobożnie upierać się, że ostatecznie zbawienie pochodzi od Boga, ale takie twierdzenie staje się zwykłą hipokryzją. Sam Paweł mówi: *„Jesteś zbawiony! Wypracuj zbawienie, które już posiadasz!”*

Inni, idąc w przeciwną stronę, argumentują, że ponieważ zbawienie jest wyłącznie dzięki łasce, jest całkowicie dziełem Boga, więc nie musimy w ogóle nic robić. Jesteśmy jak dyby lub bloki, w których Bóg dokonuje wszystkiego. Nie potrzebujemy żadnego napomnienia. Rzeczywiście, jak argumentują, nie możemy przestrzegać żadnych napomnień, a Bóg nie nakazuje nam przestrzegać swoich napomnień. Co gorsza, argumentują, że narzucanie tych napomnień zagraża doktrynie zbawienia wyłącznie z łaski. Są tacy, którzy posuwają się nawet tak daleko, że zachęcają nas do trwania w grzechu, aby łaska obfitowała (Rzym. 6:1). Tacy ludzie byli obecni w czasach Pawła i zawsze są obecni w kościele.

Napomnienia w Piśmie Świętym są poważne. Musimy być im posłuszni. Nie być im posłusznym oznacza zaprzeczyć, że jesteśmy zbawieni. Musimy czynić dobre uczynki. To napomnienie jest naglące, naglące i konieczne, abyśmy mogli cieszyć się błogosławieństwem zbawienia w Chrystusie.

Co oznacza upomnienie?

W ogólności oznacza to, że musimy przeżyć całe nasze życie w każdych okolicznościach życia jako zbawieni z łaski. Musimy żyć jak ci, którzy służą Bogu, kochają Go, oddają Mu chwałę i wyrażają Mu

naszą głęboką wdzięczność za zbawienie nas, którzy bez Jego odkupieńczej łaski jesteśmy bezwartościowymi grzesznikami. Jesteśmy dziećmi Boga; musimy tak żyć. Zostaliśmy uczynieni światłością świata; musimy świecić jak światła. Jesteśmy zbawieni jako niezasłużeni grzesznicy; musimy oddać chwałę Temu, który nas zbawił.

Mówiąc dokładniej, w tym nagłym napomnieniu jesteśmy wezwani do życia w każdym aspekcie naszego życia w posłuszeństwie Bogu. Nasze własne zbawienie jest nasze w wyjątkowy sposób. Często jesteśmy skłonni starać się wypracować zbawienie innych ludzi. Krytykujemy to, jak wychowują swoje dzieci, jak wydają pieniądze, jak wypełniają czas wolny, jak zachowują się w kościele i jak wypełniają swoje powołanie jako osoby piastujące urzędy. To jest złe. Mamy pilne powołanie do sprawowania zbawienia dla siebie, a nie dla kogoś innego.

Dziecko lub młoda osoba Bożego przymierza musi żyć w taki sposób, aby przygotować się do swojego miejsca w Kościele. Odkupiony ojciec musi rządzić swoją rodziną w imię Chrystusa, ucząc każdego członka jego odpowiedzialności i powołania w życiu. Bogobojna matka, która jest kochana przez Chrystusa, musi troszczyć się o swoją rodzinę, uważając za zaszczyt bez wstydu zmieniać pieluchy, bandażować bolące kolana, pocieszać płaczące dzieci i wykonywać zleconą jej pracę, aby uczynić swój dom domem przymierza. Starszy musi rządzić we własnym zborze; diakon musi troszczyć się o ubogich; kaznodzieja musi głosić Ewangelię; mężczyzna lub kobieta w ławce musi zabiegać o dobro Kościoła i z miłością do świętych dźwigać ciężary innych, zgodnie z danym mu zbawieniem; inwalida musi wypracować swoje zbawienie, świadcząc o łasce Bożej, która wspiera go w próbach. Starzejący się święty nie może mówić: „*Nie mam już celu w tym życiu*”, ale musi wypracować swoje własne zbawienie jako ten, kto zbliża się do końca swojej pielgrzymki w celu, który Bóg daje mu w kościele.

Wszystko to oznacza, że każdy święty w swoich własnych okolicznościach i powołaniu musi przynosić dobre uczynki.

Z bojaźnią i drżeniem

Sposób, w jaki każdy musi wypracować swoje zbawienie, jest opisany w dwóch słowach „*bojaźń*” i „*drżenie*”.

Apostoł Paweł niewątpliwie ma na myśli naszą grzeszną i samolubną skłonność do przechwalania się swoimi osiągnięciami, wysoko oceniania naszych dobrych uczynków i chlubienia się tym, co zrobiliśmy. Pyszniimy się poza łaską Bożą i szukamy siebie na wszelkie możliwe sposoby. Kiedy staramy się gromadzić chwałę dla siebie, nie pracujemy już nad naszym zbawieniem, ale jesteśmy zdecydowani promować diabelskie przekonanie, że zbawienie, do którego jesteśmy wezwani, jest wynikiem naszego wkładu w nie i naszej szlachetnej roli w nabycie go. Wyobrażamy sobie, że nasza wrodzona dobroć wystarczy, abyśmy zasłużyli na otrzymanie Jego błogosławieństw.

Terminy „*bojaźń*” i „*drżenie*” są niemal synonimami. „*Bojaźń*” nie jest tutaj „*terrorem*”. W Piśmie Świętym są momenty, kiedy „*bojaźń*” rzeczywiście oznacza „*terror*”. Tak jest w przypadku 1 Jana 4:18: „*W miłości nie ma lęku, ale doskonała miłość usuwa lęk, bo lęk przynosi udrękę, a kto się boi, nie jest doskonały w miłości.*”. Dlatego nie powinniśmy wypracowywać naszego zbawienia z przerażeniem w naszych duszach, ponieważ boimy się, że Bóg, który nas powołuje do tego zadania, jest tyranem i brutalnym panem, który zrobi nam straszne rzeczy, jeśli potkniemy się w naszym powołaniu.

A jednak można by sobie życzyć, żeby w sercach profanów zagościło trochę przerażenia, bo to byłoby wartościowe. Przywódcy religijni rozmawiają z Bogiem i o Bogu tak, jakby był sąsiadem, z którym rozmawiają przez płot podwórka. W takich ludziach nie ma bojaźni: żadnego szacunku, żadnej czci, żadnego zrozumienia, kim jest Bóg; żadnego lęku na myśl o Jego majestacie i świętości; brak świadomości cudu zbawienia.

Być może polskim słowem, które jest najbliższe biblijnemu znaczeniu bojaźni, jest „podziw”.

Nie przypominam sobie, żebym kiedykolwiek był bliżej zrozumienia, czym naprawdę jest podziw niż wtedy, gdy jako dziecko po raz pierwszy zobaczyłem piękny pokaz zorzy polarnej. Był letni dzień i po zmroku bawiliśmy się z przyjaciółmi na zewnątrz, podczas gdy nasi rodzice byli w środku, zabawiając gości. Niebo nagle rozświetliło się od horyzontu do horyzontu wspaniałym pokazem falujących kolorów, ciągle się zmieniających, ale zawsze zbliżających się do spotkania na szczycie nieba. Nie wiedziałem o takim zjawisku i byłem zaskoczony jego nowością. Byliśmy oszołomieni i przestraszeni, pobieглиśmy do domu, aby zadzwonić do mojego ojca. Po obejrzeniu tego wyjaśnił nam, że Bóg sprawia, że te fale koloru świecą na niebie i że musimy być pełni podziwu dla tak wielkiego dzieła Bożego. Baliśmy się, ale też byliśmy pełni podziwu wobec tak wielkiego i majestatycznego dzieła Boga. Naszą jedyną myślą było: Jak wielki jest Bóg, kiedy może wypełnić niebiosa tak wspaniałymi kolorami!

Mamy z bojaźnią zabiegać o własne zbawienie, ponieważ podziwiamy zdumiewające dzieło Boże, które daje nam, biednym grzesznikom, tak wspaniałe zbawienie. Tylko On jest suwerenny i postanawia nas zbawić, nie z powodu tego, co zrobiliśmy lub z powodu tego, kim jesteśmy, ale po prostu ze względu na Jego własne imię. Mamy nie tylko wyzwolenie od grzechu i śmierci, ale także perspektywę nieskończonej chwały w społeczności przymierza z Nim poprzez Jezusa Chrystusa. Ceną, jaką trzeba było zapłacić za osiągnięcie takiego zbawienia, było straszne upokorzenie i cierpienie umiłowanego Syna samego Boga. Przepęłnia nas podziw zarówno z powodu дарowanego nam zbawienia, jak i dlatego, że jedyną racją naszego zbawienia jest wieczna i niezmienna miłość Boga. Dlaczego ja? Nie mogę odpowiedzieć! To pochodzi wyłącznie od Pana poprzez śmierć Jego Syna!

Z drżeniem rodzi się świadomość, że teraz, zbawieni mocą Chrystusowego upokorzenia i wywyższenia, stajemy przed powołaniem do realizacji tego zbawienia. Chrystus jest naszym Panem. Służymy Mu i reprezentujemy Jego sprawę na świecie. Jesteśmy wezwani do objawiania w całym naszym życiu, że naszym królem nie jest władza, nie grzeszna przyjemność, nie sport, ale Chrystus. Jesteśmy wezwani, aby wykrzyczeć to głośno, aby wszyscy czciciele bożków współczesnej cywilizacji wiedzieli, że służymy Panu Chrystusowi, wywyższonemu po prawicy Boga, przed którym pewnego dnia zegnę się każde kolano i każdy język wyzna, że tylko On jest Panem.

To szlachetne powołanie, od którego nie ma większego. Jest to błogosławione powołanie, które sprzeciwia się wszelkim ziemskim przyjemnościom. To przywilej być powołanym do takiego powołania. My, słabi i grzeszni, drżymy na samą myśl.

Bóg działa w nas i przez nas

W tekście jest użyte małe słowo, którego nie wolno przeoczyć. Jest to słowo „*bowiem*”, „*Bóg bowiem sprawia w was ...*”

Dobrze jest zatrzymać się na chwilę, aby uchwycić sens tego małego słowa. Tekst nie brzmi: „I Bóg będzie działał w tobie”. Z pewnością, gdyby Apostoł chciał powiedzieć, że współpracujemy z Bogiem, że tak powiem, podajemy Mu rękę, czy chętnie współpracujemy z tym, co On robi, z łatwością mógłby to powiedzieć. Ale nie zrobił tego.

Apostoł nie mówi: „*Jeśli tylko wypracujesz swoje zbawienie, Bóg będzie działał w tobie*”. Dlaczego ludzie desperacko trzymają się błędu Arminian, skoro Pismo tak szybko i gorliwie go potępia?

Słowo „*bowiem*” oznacza „*ponieważ*”. Mamy wypracować nasze zbawienie ponieważ Bóg sprawia w nas zarówno chęć, jak i wykonanie według Jego upodobania.

Nasz strach i drżenie mogłyby przerodzić się w przerażenie, gdybyśmy zostali pozostawieni sami sobie, aby wykonać to wielkie

dzieło, do którego jesteśmy powołani. Zwłaszcza, jeśli znamy (tak jak powinniśmy) własną słabość i niezdolność do czynienia tego, co słuszne, pilność powołania sparaliżowałaby nas na myśl o tak doniosłym zadaniu i tak niemożliwym do zrealizowania obowiązku.

Słowa Pawła w tej ostatniej części tekstu mają dodać nam odwagi do czynienia tego, czego wymaga od nas Bóg. W końcu tekst ten oznacza dokładnie to: Możesz robić to, do czego jesteś powołany, ponieważ Bóg czyni wszystko. Sprawia, że chcesz to robić, abyś uważał to za radość, błogosławieństwo i najprzyjemniejsze zadanie. Ale nawet wtedy nie sprawia, że po prostu chcemy, a potem mówi do nas: *„Sprawiłem, że jesteście chętni. Teraz musisz to zrobić sam”*. Tekst wykracza poza to. Bóg działa w nas także w taki sposób, że sam czyni to, do czego jesteśmy powołani. Takie jest znaczenie słów *„sprawia, chcenie i wykonanie”*. To jest całą dobrą pracę. Bóg czyni to wszystko, chociaż w nas i przez nas.

Powstaje pytanie: Jak to możliwe, że jeden dobry uczynek może być jednocześnie dziełem naszym i dziełem Boga? Jak to, co Bóg w nas czyni, może być w takim stopniu naszą pracą, że nawet mówi się nam, że zostaniemy wynagrodzeni za nasze czyny, a mimo to pozostaje to dziełem Boga? Ten fakt, choć całkowicie prawdziwy, jest bardzo tajemniczy i cudowny.

Nawet ojcowie w Dordrechcie byli tym zdumieni, kiedy spisali i przyjęli kanony III/IV:12-14. Ojcowie ci nazywają to dzieło *„potężnym... najbardziej zachwycającym, zdumiewającym, tajemniczym i niewysłowionym”* (III/IV, 12). Kiedy mówią o wierze jako o nieodzownym znaczeniu dla naszego zbawienia, mówią:

Dlatego też wiarę należy uważać za dar Boży, i to nie dar jaki człowiek może przyjąć lub nie z własnej woli ponieważ jest ona ofiarowana człowiekowi przez Boga, lecz w rzeczywistości człowiek jest nią obdarzony, jest zlane na niego i jest on owiany jej tchnieniem; ani nawet dlatego, że Bóg zlewa moc i zdolność do uwierzenia, a potem oczekuje, by człowiek poprzez używanie swej własnej wolnej woli zgadzał się na warunki zbawienia i rzeczywiście wierzył w Chrystusa, lecz ponieważ Ten, który sprawuje w człowieku

*zarówno chcenie jak i wykonanie, sprawuje w człowieku chcenie i
uwierzenie, i rzeczywiście sprawia On wszystko we wszystkim.*
(Kanony III/IV14)

Istnieje ziemska czynność, którą Bóg stworzył w Swoim świecie, która pod pewnymi względami przypomina tę pracę. Odnoszę się do prac ogrodniczych polegających na szczepieniu. Ten, kto uprawia owoce, wie, że można wziąć gałąź z drzewa, na którym rosną na przykład jabłka Golden Delicious, i zaszczepić ją w drzewie, na którym rosną jabłka Gala. Gałąź wszczepiona w inne drzewo naprawdę staje się częścią innego drzewa. Jeśli zostanie pozostawione samo sobie, umrze. Otrzymuje całe swoje życie z nowego drzewa (Jan 15). Wszczepiona w drzewo Gala wyda owoce. Jednak nie będzie rodzić jabłek Gala, ale jabłka Golden Delicious. Będzie nadal przynosić owoce, chociaż cała jej moc do wydawania owoców pochodzi z drzewa, w które jest wszczepiona.

Tak więc jesteśmy przez wiarę wszczepieni w Chrystusa i stajemy się z Nim jedno. Od Niego otrzymujemy całe nasze życie. Poza Nim jesteśmy martwi, ale wszczepieni w Niego żyjemy Jego życiem i jesteśmy zdolni do spełniania dobrych uczynków. W ten sposób wypracowujemy własne zbawienie. Ale te dobre uczynki są naszymi uczynkami, chociaż są dziełem Chrystusa w nas i przez nas. Nie stajemy się więc nieostrożni i bluźnierczy, mówiąc sobie (i innym), że nie musimy walczyć, aby wypełnić nasze powołanie, ponieważ Chrystus robi to, jeśli zechce. Nie mówimy, że Chrystus wykonuje za mnie wszystkie dobre uczynki; nic nie muszę robić.

Prawda jest taka, że to Słowo Boże dodaje nam otuchy i potężnego bodźca do czynienia tego, do czego jesteśmy powołani, właśnie dlatego, że Chrystus, wielki przedstawiciel Trójjedynego Boga, działa w nas zarówno w pragnieniu, jak i wykonaniu Jego „*upodobania*”. To gwarantuje nam możliwość wypełnienia naszego powołania.

Boże upodobania

Jest to niezwykle ważny dodatek do tekstu. Bożym „*dobrym upodobaniem*” jest Jego własny wieczny plan, w którym odwiecznie postanawia osiągnąć najwyższe objawienie swojej chwały poprzez dzieło Chrystusa i zbawienie Kościoła w Chrystusie. Bóg zbawia nas przez Chrystusa, abyśmy „*rozgłaszali cnoty tego*”, który nas zbawił (1 Piotra 2:9). Kościół zbawiony w Chrystusie wyłącznie z łaski jest Kościołem, który objawia w możliwie najwyższy sposób łaskę, miłosierdzie, miłość, moc i suwerenność Boga Wszechmogącego. Ten kościół objawia wszystkie chwalebne przymioty Boga tylko dlatego, że jesteśmy Bożym „*dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków*” (Efez. 2:10). Te dobre uczynki są dla nas zdobywane w krzyżu Chrystusa, ponieważ są częścią naszego zbawienia. Działają w nas, a my je wykonujemy, ponieważ Bóg „*wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali.*”, zgodnie z Listem do Efezjan 2:10. Tak więc zbawienie jest wyłącznie z łaski, a nigdy z uczynków, aby nikt nie chełpił się i nie pozbawił Boga Jego chwały (Efez. 2:8-9).

To przywilej i błogosławieństwo być powołanym do wypracowywania własnego zbawienia. To jest nasze powołanie. Musimy to zrobić, ponieważ dzięki łasce Bożej „*konieczność*” dobrych uczynków staje się „*wolą*” i „*możliwością*”. Bóg przychodzi do nas, swojego ludu, z pilnym wezwaniem: „*Zróbcie to, do czego was uzdolniłem. Stańcie się tym, czym cię stworzyłem. Oddajcie mi chwałę, objawiając swoje zbawienie w całym swoim życiu. A kto się chlubi, niech się chlubi w Panu*”. Amen.

Część 3: Rozdział 9

Gorliwy w dobrych uczynkach

Martyn MacGeown

Który wydał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków. (Tyt. 2:14)

Czy masz pasję lub cel, który Cię pochłania?

Czy jest coś, czemu poświęcasz swoją energię, czas, pieniądze i życie?

Wszyscy mamy coś, co nas napędza, co sprawia, że rano wstajemy z łóżka lub dla czego żyjemy. Są tacy, którzy kierują się pragnieniem bogactwa; inni kierują się pragnieniem sławy i popularności; inni mają żądzę władzy – będą wydawać i będą wydawać na te rzeczy. Inni, być może z mniej ambitnymi aspiracjami, żyją dla swojej rodziny.

Jaki jest cel lub pasja chrześcijanina?

Czy to ma być zdrowe? Czy naszym priorytetem w życiu jest dobre samopoczucie fizyczne? Czy to nasza rodzina, nasz współmałżonek lub nasze dzieci? Czy ich dobro jest na pierwszym miejscu? A może to nasz kościół? Chociaż te rzeczy są ważne, żadna z nich nie jest poprawną odpowiedzią.

Jesteśmy, musimy być i Chrystus uczynił nas ludem gorliwym w *spełnianiu dobrych uczynków*.

Jakieś dwa tysiące lat temu Apostoł Paweł, pisząc do młodego pastora misjonarza na Krecie, przypominał mu, czym jest pasja chrześcijanina: dobre uczynki.

W Liście do Tytusa 2:14 czytamy, że lud Boży jest „gorliwy w *spełnianiu dobrych uczynków*”. Gorliwość jest gorącą, żarliwą, płonąca pasją — czy macie taką gorliwość w dobrych uczynkach?

Chrystus umarł, aby uczynić nas ludem gorliwym i pasjonatem tych dobrych uczynków.

W Starym Testamencie Jahwe jest nazywany „*Bogiem zazdrosnym*” (2 Mojż. 20:5; 34:14). Wyrażenie to można by również przetłumaczyć jako „*gorliwy Bóg*”, to znaczy Bóg, który pasjonuje się własną chwałą i Bóg, który nie toleruje rywali do tej chwały. W Nowym Testamencie wcielony Jahwe, Jezus Chrystus, jest gorliwy. Kiedy z wielkim oburzeniem wypędza przekupniów ze świątyni, podane jest wyjaśnienie: „*Gorliwość o twój dom zżarła mnie*” (Jan 2:17; por. Psalm 69:9). Jezus był gorliwy, zazdrosny, płomienny lub pasjonujący się chwałą Boga i czystością domu Bożego.

„*Gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków*” – to jest zarówno cel (lub zamysł), jak i skutek (lub wynik) śmierci Chrystusa na krzyżu. Nie tylko od czasu do czasu wykonujemy kilka dobrych uczynków, być może bez przekonania lub niechętnie. Zupełnie nie! Mamy pełne pasji zaangażowanie w dobre uczynki. Nie mamy dość dobrych uczynków. Nigdy nie jesteśmy zadowoleni z ilości dobrych uczynków lub jakości dobrych uczynków, które wykonujemy. Jesteśmy głodni i spragnieni, aby wykonywać więcej dobrych uczynków. Jesteśmy tak samo pasjonatami dobrych uczynków, jak kandydat do Białego Domu jest pasjonatem zdobycia prezydentury USA lub jesteśmy tak samo pasjonatami dobrych uczynków, jak konkurencyjny zespół jest pasjonatem zdobycia Pucharu Świata, Ligi Mistrzów lub innego trofeum sportowego.

Czy to opisuje Ciebie, drogi czytelniku?

Właśnie dlatego — ufam — zdecydowałeś się przeczytać tę książkę. Chcemy słuchać o świętości, o uświęceniu, nie po to, żeby tylko o tym wiedzieć, nie po to, żeby właściwie zdefiniować to słowo, nie po to, żeby spierać się o to w debacie teologicznej, ale dlatego, że osobiście chcemy być święci. Jesteśmy namiętni, gorliwi, płoniemy świętością — naszą własną świętością [wlaną w nas przez Boga].

List Pawła do Tytusa pięknie ilustruje prawdę, że pobożne życie wynika ze zdrowej nauki. Nie możesz żyć pobożnie bez wiary w

prawdę. Otrzymasz moralistyczne przekonanie o samosprawiedliwości, ale nie dobre uczynki. Wiara w prawdę będzie i musi prowadzić do pobożnego życia.

Rozważmy następujące fragmenty listu do Tytusa:

... i poznania prawdy, która jest zgodna [tj. w zgodzie z] pobożnością (1:1).

Ty zaś mów to, co jest zgodne ze zdrową nauką. (2:1).

Przypominaj im aby... abyście byli gotowi do każdego dobrego uczynku; (3:1).

Wiarygodne to słowo i chcę, abys o tym zapewniał, żeby ci, którzy uwierzyli Bogu, zabiegali o celowanie w dobrych uczynkach. Jest to dobre i pożyteczne dla ludzi. (3:8).

A niech i nasi uczą się przodować w dobrych uczynkach, gdzie tego potrzeba, żeby nie byli bezowocni. (3:14).

List Pawła do Tytusa z mocą obala oszczerstwo, jakoby wiara Reformowana zniechęcała do dobrych uczynków lub czyniła ludzi nieostrożnymi, bluźnierczymi i nieaktywnymi w dobrych uczynkach. Co za parodia! Nikt nie jest bardziej pasjonatem dobrych uczynków niż chrześcijanin zbawiony wyłącznie dzięki łasce. Nikt!

Powodem, dla którego wielu z nas czuje się przestraszonych, a nawet zniechęconych takim tekstem, jest to, że mamy fałszywe zrozumienie dobrych uczynków. Dobre uczynki to uczynki wykonywane w posłuszeństwie prawu Bożemu, uczynki wykonywane z wiary oraz uczynki wykonywane na chwałę Bożą. Oto Reformowana, Biblijna definicja Katechizmu Heidelberskiego:

[Dobre uczynki to] tylko te, które wypływają z prawdziwej wiary i wykonywane są zgodnie z Prawem Bożym i na Bożą chwałę, nie zaś te, które według ludzkich kryteriów i postanowień uznajemy za dobre (Odp. 91).

Ale to nie wszystko.

W Kościele istnieje współczesna tendencja do dyskredytowania „zwykłych” dzieł. Dobre uczynki, mówią współcześni chrześcijanie, muszą być spektakularne.

Musimy być tam i robić wielkie rzeczy dla Boga; musimy pomagać biednym na wielką skalę; musimy walczyć z niesprawiedliwością; musimy promować cele społeczne. Jeśli te rzeczy są dobrymi uczynkami z Listu do Tytusa 2:14, to wielu (jeśli nie większość) z nas nie jest uwzględnionych w naszym tekście.

Być może powiecie: *„Ale ja mam mało czasu na dobre uczynki. Jestem zajęty swoją pracą; kiedy wracam do domu jestem zmęczony. Jestem zajęty matką, wymęczoną opieką nad dziećmi i utrzymaniem domu w czystości. Jestem zajęty w szkole lub na uniwersytecie, więc poza studiami prawie nie mam czasu na dobre uczynki”*. Ale czy nie są to dobre uczynki?

Czy wierna praca w celu utrzymania rodziny i wspierania kościoła nie jest dobrą pracą? Czy ojciec, który przewodzi żonie i dzieciom — nawet po długim dniu w pracy — nie czyni dobrej pracy? Czy opieka matki nad dziećmi — karmienie ich, kształcenie, pocieszanie, sprzątanie po nich, karcenie — nie jest dobrą pracą? Czy studium — szanowanie nauczyciela, terminowe odrabianie zadań domowych, życzliwe traktowanie innych uczniów — nie jest dobrą pracą? Czy życie w kościele — pilne uczęszczanie na nabożeństwa, przygotowywanie i posyłanie dzieci na katechizm, cieszenie się społecznością z innymi świętymi — nie jest dobrą pracą? Czy bycie miłym dla młodszego lub starszego rodzeństwa, szanowanie i posłuszeństwo rodzicom oraz bycie pomocnym w domu nie jest dobrym uczynkiem?

To są dobre uczynki kontekstu. Wstrzemięźliwość u starszych mężczyzn, święte życie u starszych kobiet, wierność i miłość u młodszych, trzeźwość u młodzieńców, pracowitość i wzorowe

zachowanie u pastora, posłuszeństwo u niewolnic (lub pracowników) i wg. List do Tytusa 3:13-14, gościnność — to są zwykłe, niezbyt efektowne dobre uczynki, jakich się od nas wymaga.

Czy jesteśmy o nie gorliwi? Jeśli nie jesteśmy wierni w tych, nie będziemy wierni w bardziej efektownych dziełach! W rzeczywistości będziemy wykonywać nasze dobre uczynki z pobudek faryzeusza, a zatem nie będą one wcale dobre (Mat. 6:1-18).

Poza tym jesteśmy wezwani do gorliwego sprzeciwu wobec złych uczynków. Gorliwość Chrystusa dla domu Jego Ojca nie tylko sprawiła, że pilnie uczestniczył w uwielbieniu, ale także rozpałała go do czerwoności w jego gorliwości przeciwko zepsuciu kultu Jego Ojca.

Mamy gorliwie sprzeciwiać się naszym własnym złym uczynom! Ten, kto jest gorliwy w dobrych uczynkach, jest gorliwy w upamiętaniu z grzechów. Nienawidzi własnych grzechów i ubolewa nad własną grzeszną naturą — na długo przed tym, jak gorliwie przeciwstawia się złym uczynom innych!

Ale Paweł nie oczekuje, że my, chrześcijanie, jesteśmy z natury gorliwi w dobrych uczynkach, ani nie mówi nam, żebyśmy po prostu się tym zajmowali. Ani nie czyni nas winnymi, jeśli nie wykonujemy wystarczająco dobrych uczynków, ani nie grozi nam, jeśli wykonujemy zbyt mało dobrych uczynków.

Zamiast tego Paweł wyjaśnia, jak i dlaczego spełniamy dobre uczynki oraz dlaczego jesteśmy gorliwi w spełnianiu wielu dobrych uczynków.

Nasza gorliwość o dobre uczynki jest owocem krzyża. To jest to, co moralistyczne nauczanie zaniedbuje i czemu zaprzecza. Dobre uczynki są niemożliwe bez łaski Bożej; dobre uczynki są koniecznym, nieuniknionym, nieomylnym owocem łaski Bożej, ponieważ ta łaska przychodzi do nas przez krzyż naszego Pana Jezusa Chrystusa.

W Liście do Tytusa 2 łaska Boża przynosi zbawienie (w. 11), łaska Boża uczy nas wyrzekania się bezbożności i prowadzenia pobożnego

życia (w. 12), łaska Boża uczy nas gorliwego oczekiwania na powrót Chrystusa (w. 13), i łaska Boża zbawia i oczyszcza – czyniąc nas ludem gorliwym w dobrych uczynkach (w. 14).

Tak gorliwy jest Chrystus o chwałę Bożą, tak gorliwy jest On w czynieniu dobrych uczynków i tak gorliwy jest On, abyśmy byli gorliwi w czynieniu tych dobrych uczynków, że oddał się na krzyż właśnie w tym celu.

Paweł wyjaśnia śmierć Chrystusa w kategoriach trzech rzeczy.

Po pierwsze, śmierć Chrystusa była ofiarą samego siebie („*który wydał samego siebie za nas*”).

Po drugie, śmierć Chrystusa była zapłatą ceny odkupienia („*aby nas wykupić*”).

Po trzecie, śmierć Chrystusa była dziełem uświęcającym („*oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.*”).

Po pierwsze, widzimy motywację Chrystusa — była to miłość. Miłość oznacza, że Chrystus darzy nas głębokim uczuciem i ma w nas upodobanie, że jest zdecydowany czynić nam dobro i czyni nas swoimi. Widzimy tę miłość w sposób, w jaki opisuje nas werset 14 — „*szczególny lud*”.

„*Szczególny lud*” nie jest dziwnym czy też dziwacznym ludem. Bezbożny świat uważa nas za osobliwych w tym sensie. Wyrażenie to oznacza szczególną przynależność do Boga jako Jego cenną własność. W 2 Mojż. 19:5 Jahwe oświadcza: „*będziecie moją szczególną własnością ponad wszystkie narody, bo do mnie należy cała ziemia*”. W 5 Mojż. 7:6 Jahwe oświadcza: „*PAN, twój Bóg, wybrał cię, abyś był dla niego szczególnym ludem*”. W Nowym Testamencie zarówno Paweł (w naszym tekście), jak i Piotr nazywają Kościół osobliwym ludem, szczególnym skarbem Bożym w Jezusie Chrystusie: „*Lecz wy jesteście rodem wybranym,*” (1 Piotra 2:9).

Aby uczynić nas swoim szczególnym ludem, Chrystus dał samego siebie za nas.

Po drugie, akt oddania się Chrystusa był odkupieniem. Odkupienie oznacza wyzwolenie więźnia lub niewolnika przez zapłacenie ceny. W czasach rzymskich niewolnik mógł odkupić siebie lub ktoś inny mógł go odkupić, jeśli zapłacono odpowiednią cenę. Ceną, jaką Jezus zapłacił, aby nas odkupić, był On sam — „*który dał samego siebie*”. Nie ma wyższej ceny niż ta!

Musieliśmy zostać odkupieni, ponieważ byliśmy zniewoleni. Najgorszą niewolą jest niewola grzechu. Grzech kontroluje człowieka i człowiek nie może – i nie robi tego – powiedzieć „*nie*” żądaniom grzechu, chociaż wie, że grzech ostatecznie go zniszczy. Od tego tyrana grzechu Jezus nas wybawia.

Zwróćmy uwagę, co Paweł mówi w wersecie 14: „*aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości*”.

Niektórzy ludzie chcą być odkupieni, aby mogli cieszyć się nieprawością bez wyrzutów sumienia i bez sądu Bożego. Ale Jezus odkupuje nas od nieprawości, od wszelkiej nieprawości.

Bezprawie oznacza w wersecie 14 jest przeciwieństwem Bożego prawa moralnego.

Jak dotąd prawdą jest, że Ewangelia czyni nas antynomistami – tymi, którzy sprzeciwiają się Bożemu prawu – że krzyż Jezusa rzeczywiście odkupia nas od antynomizmu, od wszelkiego antynomizmu.

Po trzecie, celem Chrystusa na krzyżu jest uświęcenie nas, uczynienie nas świętymi lub, jak to wyraża Paweł w wersecie 14, „*oczyszczenie sobie ludu szczególnego*”. Jeśli odkupienie od wszelkiej nieprawości jest zaprzeczeniem świętości, to oczyszczenie nas ku sobie jest pozytywnym świętości, ponieważ świętość jest oddaniem Bogu w Jezusie Chrystusie, a oddanie to przejawia się w gorliwości lub gorącym, płonącym, żarliwym pragnieniu, dla dobrych uczynków.

Kiedy służyliśmy grzechowi, byliśmy gorliwi w grzechu. Chciwie podążaliśmy za grzechem. Syciliśmy się grzechem (Efez. 4:19). Oddawaliśmy ciało i duszę grzechowi (Rzym. 6:19). Chrystus wyzwolił nas z tego starego sposobu życia, który prowadzi do śmierci

i życia, które nie przynosi satysfakcji. Teraz mamy nowego Mistrza, Mistrza, który nas kocha, Mistrza, który pragnie naszego dobra i Mistrza, który dał siebie za nas, Pana Jezusa Chrystusa.

W ten sposób Mu dziękujemy – żyjemy dla Niego. W ten sposób żyjemy dla Niego — jesteśmy Mu posłuszni, przestrzegając Jego przykazań. Oto owoc takiego posłuszeństwa — spełniamy dobre uczynki; wykonujemy wiele dobrych uczynków; jesteśmy gorliwi w dobrych uczynkach.

Dobrych uczynków nie brakuje. Możemy okazywać sobie względy, dodawać sobie otuchy, służyć sobie nawzajem i szanować innych bardziej niż siebie. Będziemy podekscytowani, pełni pasji i gorliwości w tych pracach. Ludzie zobaczą i będą chwalić naszego Ojca, który jest w niebie, który dał nam moc czynienia tych dobrych uczynków.

Nie ma większej motywacji do czynienia dobrych uczynków – łaska Boża, odkupienie przez Jezusa i przyjścia Chrystusa w chwale!

Dlatego On umarł — abyśmy mogli żyć gorliwie służąc Mu!

Część 3: Rozdział 10

Szkocki klasyk o uświęceniu: James Fraser z Alness „wyjaśnienie” Rzymian 6:1-8:4

Angus Stewart

Grzech bowiem nie będzie nad wami panował, bo nie jesteście pod prawem, lecz pod łaską. (Rzym. 6:14)

Wstęp

Na odbywającej się co dwa lata konferencji British Reformed Fellowship (BRF) zwyczajowo wygłasza się specjalny wykład. Zazwyczaj przemówienie to albo odnosi się do miejsca konferencji, albo wiąże się z jej tematem. Z tego punktu widzenia Konferencja BRF 2014 miała bardzo szczególny wykład, ponieważ wykład dotyczył zarówno miejsca konferencji (Szkocja), jak i jej tematu: *„Bądźcie świętymi: Reformowana doktryna uświęcenia”*. Dlatego rozdział ten nosi tytuł *Szkocki klasyk o uświęceniu: James Fraser o „wyjaśnieniu” Alnessa tekstu Rzymian 6:1-8:4*.

W tym momencie w waszych umysłach mogą się formować trzy oczywiste pytania. Po pierwsze, kim jest James Fraser? Nigdy o nim nie słyszałem! Po drugie, gdzie jest Alness? Po trzecie, czym jest „Wyjaśnienie” Listu do Rzymian 6:1-8:4 autorstwa Jamesa Frasera z Alness?

Zacznijmy od pytania, na które najłatwiej odpowiedzieć: Gdzie jest Alness? Alness to miasto w Ross-shire na północy Szkocji. To są 24 kilometry w linii prostej na północ od Inverness. To są 282 kilometry drogi na północ od Gartmore House, miejsce konferencji BRF 2014.

Przechodząc od miejsca do człowieka, James Fraser był szkockim pastorem presbiteriańskim. Jego data życia to od 1700 (piękna okrągła liczba, którą łatwo zapamiętać) do 1769. Oznacza to, że nasz autor urodził się dziesięć lat po bitwie nad Boyne w Irlandii (1690) i zmarł

siedem lat przed amerykańską Deklaracją Niepodległości (1776). Tak więc James Fraser żył między bitwą nad Boyne a Deklaracją Niepodległości. Aby pomóc w ustaleniu jego miejsca, pomocne może być również wspomnienie dwóch jego dobrze znanych współczesnych: Jonathana Edwardsa (1703-1758), amerykańskiego teologa z Nowej Anglii, oraz Johna Wesleya (1703-1791), Arminianina odrodzenia w starej Anglii.

Związek między mężczyzną, Jamesem Fraserem, a miastem Alness (a szczególnie jednym domem w nim) jest bardzo silny. James Fraser był synem plebanii. W amerykańskiej terminologii był DK, dzieckiem kaznodziei. Ściślej rzecz ujmując, był synem posiadłości Kościoła Szkocji w Alness. W tej posiadłości Kościoła Szkocji w Alness James Fraser spędził pierwsze jedenaście lat swojego życia. W tym samym domu jego ojciec, Jan, zmarł w 1711 roku, po czym opuścił ten dwór. Piętnaście lat później nasz autor powrócił do tego właśnie domu, w którym spędził pierwsze jedenaście lat. Tym razem nie był to syn plebanii, ale pastor plebanii.

Wydaje nam się, że ordynacja Jamesa Frasera w 1726 roku była bardzo dziwną sprawą. Został wprowadzony w róg cmentarza, ponieważ drzwi kościoła były zamknięte i, nawiasem mówiąc, strzeżone. Miejscowy lord nie pochwalał tego ewangelicznego i wyznaniowego presbiterianina, więc wyznaczył swoje sługi i lokatorów, aby zagrodzili młodemu ordynariuszowi wejście do budynku. Kongregacja musiała zadowolić się cmentarzem kościelnym w celu ordynowania Jamesa Frasera. Zakładam — zapisy nam tego nie mówią — że pogoda była sucha.

W tej posiadłości Kościoła Szkocji James Fraser spędził pozostałe 43 lata swojego życia, gdyż całą swoją posługę spędził na jednej placówce w Alness. Tak więc, w dwóch okresach zamieszkania, 54 z 69 lat Jamesa Frasera spędził w tym samym domu.

To właśnie w tej presbiteriańskiej posiadłości Alness, kilka miesięcy przed śmiercią, wielbny Fraser ukończył rękopis swojego słynnego dzieła, *Traktat o uświęceniu: wyjaśnienie Listu do Rzymian, rozdział*

6, 7 i 8: 1-4.⁶⁰ Tak jest zatytułowana w moim współczesnym wydaniu książki, ale jej oryginalna nazwa była znacznie dłuższa⁶¹. Odręczny dokument Jamesa Frasera rzadko zawierał „błąd i rzadko można znaleźć nawet skreślenie” (xxiv). Potrzebne było bardzo mało korekty i redagowania. To niesamowita rzecz. Wprowadziłem więcej poprawek podczas pisania manuskryptu mojego przemówienia i jeszcze więcej zmian w tym rozdziale, niż James Fraser potrzebował do napisania wspaniałej 500-stronicowej książki!

Klasyczna książka

Powiedziawszy trochę o miejscu (Alness) i człowieku (James Fraser) oraz ich związku, co z książką? Dlaczego powinniśmy się przejmować księgą napisaną około 250 lat temu? Cóż, posłuchajcie kilku ważkich pochwał na temat uświęcenia zawartych w tomie Jamesa Frasera.

Donald Sage oświadcza, że jest to „*jeden z najgłębszych traktatów teologicznych, jakie kiedykolwiek napisano na temat uświęcenia*”⁶². John McPherson określa go jako „*arcydzieło w swoim rodzaju*” (vii). C. H. Spurgeon, cytując z aprobatą dr Johna Browna, stwierdza, że „*jest wart studiowania*”⁶³ AW Pink w swojej pracy na temat uświęcenia dwukrotnie przychylnie cytuje książkę Jamesa Frasera⁶⁴. Nieoceniony Dictionary of Scottish Church History and Theology nazywa ją „*powszechnie wpływową*”.⁶⁵

⁶⁰ James Fraser, Traktat o uświęceniu: wyjaśnienie rozdziałów Listu do Rzymian 6, 7 i 8:1-4 (Audubon, NJ: Old Paths Publications, 1992). Odtąd numery stron tej książki będą podawane w nawiasach.

⁶¹ Oto jej pierwszy i pełny tytuł: Nauka Pisma Świętego o uświęceniu; będąca krytycznym wyjaśnieniem i parafrazą rozdziałów szóstego i siódmego Listu do Rzymian oraz czterech pierwszych wersetów rozdziału ósmego. W którym prawdziwy zakres i sens tego najważniejszego i bardzo kontrowersyjnego kontekstu jest wyjaśniony i potwierdzony, wbrew fałszywym interpretacjom Grocjusza, Hammonda, Locke'a, Whitby'ego, Taylora, Aleksandra itd. Z dużym dodatkiem, w którym doktryna, zasady i rozumowanie Apostoła są stosowane do celów świętej praktyki i ewangelicznego głoszenia (1774).

⁶² Cytowane w: Hugh M. Cartwright, „James Fraser z Alness: 2. His Magnum Opus”, The Free Presbyterian Magazine, tom. 115, nr. 6 (czerwiec 2010), s. 170.

⁶³ Cytowane w: Charles H. Spurgeon, Commenting and Commentaries: A Reference Guide to the Best Bible Study Books (Grand Rapids, MI: Kregel, wyd. 1988), s. 158.

⁶⁴ Arthur W. Pink, The Doctrine of Sanctification (Choteau, MT: Gospel Missions, bez daty), s. 175-176, 184.

⁶⁵ A. P. F. Sell, „Fraser, James”, w: Nigel M. de S. Cameron (red. organizujący), Dictionary of Scottish Church History and Theology (Downers Grove, IL: IVP, 1993), s. 335.

Oto kilka dłuższych rekomendacji. Sinclair B. Ferguson, który dostarczył przedmowy do atrakcyjnego, najnowszego wydania, określa je jako „cenną pracę wybitnego człowieka”, dodając:

Zrozumienie nauczania Pawła przez [Jamesa Frasera] jest imponującym postępem w stosunku do wielu jego poprzedników i współczesnych w Reformowanej tradycji. Czy ktoś odważy się powiedzieć, że jest zarówno wyraźniejszy, jak i bardziej zadowalający niż nawet Calvin? (III, IV).

Lepsze niż Jan Kalwin, „Czy ktoś odważy się powiedzieć?” Zaprawdę wielkie brawa!

Oto wspaniały hołd dla dzielnego Johna Kennedy'ego z Dingwall:

Praca [Jamesa Frasera] na temat uświęcenia daje najbardziej satysfakcjonujące wyjaśnienie tej trudnej części Pisma Świętego, która została w niej wyjaśniona, spośród tych, które zostały wydane jak dotąd. Niewiele jest dzieł, które ją przewyższają pod względem dokładnej analizy, umiejętności polemicznych i mądrego praktycznego zastosowania prawdy.⁶⁶

Najlepsze objaśnienie Listu do Rzymian 6:1-8:4 w pierwszych osiemnastu wiekach od czasu spisania tych natchnionych słów przez Apostoła Pawła! Wzniosłe twierdzenie!

W swojej mistrzowskiej teologii szkockiej John MacLeod pisze:

W XVIII wieku północne hrabstwa [Szkocji] wydały wybitnego duchownego w osobie Jamesa Frasera z Alness, którego praca na temat Uświęcenia jest jednym z klasyków naszej szkockiej teologii. Jest to bardzo dokładne omówienie nauczania Pawła w Liście do Rzymian VI. do VIII. 4

... w swojej pozytywnej egzegezie okazuje się bardzo solidnym i wrażliwym interpretatorem, a w swoim oświadczeniu doktryny jest rozsądnym i mistrzowskim teologiem.⁶⁷

⁶⁶ John Kennedy, *The Days of the Fathers in Ross-shire* (Inverness: „Northern Chronicle” Office/Edinburgh: Norman MacLeod, rev. 1897), s. 38.

⁶⁷ John MacLeod, *Scottish Theology* (Edynburg: Wolny Kościół Szkocji, 1943), s. 329-330.

Wyrażenie Johna MacLeoda, „*jeden z klasyków naszej szkockiej teologii*”, skłoniło mnie do zatytułowania tego rozdziału „*Szkocki klasyk o uświęceniu: James Fraser z Alness „wyjaśnienie” Rzymian 6:1-8:4*”.

Treść książki

Traktat najwyraźniej powstał „*w formie kazań lub wykładów*”, które James Fraser wygłosił na temat Listu do Rzymian (xxvi). Jego materiał dotyczący Listu do Rzymian 6:1-8:4 został później przerobiony na książkę. Chociaż jest to praca doktrynalna, ten traktat teologiczny jest również wybitnie praktyczny; oto niektóre z ostatnich słów Frasera:

Stają się [chrześcijanami], którzy będąc usprawiedliwieni przez wiarę i doprowadzeni pod łaskę [w uświęceniu], stają się wolni ... do ciągłego uciekania się do Pana i do obietnic nowego przymierza, aby odnowić wpływ łaski, aby uzdolnić ich do wytrwania w wierze i świętości; i pocieszyć ich serca i wesprzeć ich nadzieję tą pogodną myślą, że grzech nie będzie nad nimi panował, jako że nie są pod prawem, ale pod łaską (493).

W ostatnim zdaniu swego traktatu nasz autor zwraca się od ludu Bożego do jego pasterzy:

*Zadaniem **szafarzy** jest pracować nad prowadzeniem ludzi do poznania samych siebie i do poznania Chrystusa, wskazywać im przez światło słowa Bożego drogę, którą powinni kroczyć, i narzucać świętą praktykę ewangelicznymi zasadami, argumentami i motywami, które jako jedyne będą miały skutek (493; pogrubienie moje).*

Jeśli chodzi o formę księgi, jest to zasadniczo komentarz do Listu do Rzymian 6:1-8:4. Traktat zawiera wstępy do dwóch rozdziałów Listu do Rzymian, rozdziałów 6 i 7, jedynych dwóch rozdziałów, które są w całości omówione w komentarzu. Po wstępach do rozdziałów 6 i 7

mamy „*eksplikację*”.⁶⁸ Eksplikacja to interpretacja, objaśnienie, wyłożenie lub egzegeza.

Po wyjaśnieniu każdego wersetu, to znaczy wyjaśnieniu lub omówieniu, James Fraser podaje jego parafrazę. Parafraza Pisma Świętego była bardzo powszechną i akceptowaną metodą w jego czasach, choć nie tak bardzo w naszych czasach (xxvii). Parafrazując, wielebny Fraser oddaje sens każdego wersetu własnymi słowami. Jest to znamienne, ponieważ liberałowie jego czasów również parafrazowali. Oni jednak podstępnie wstawiali w swoje parafrazy własne idee. Odpierając je, James Fraser również napisał parafrazy, ale wierne i pomocne!

W odpowiednich miejscach po objaśnieniach i parafrazach znajdują się dwa „eseje”, które dziś nazwalibyśmy zapewne ekskursami. Fraser podaje „*Esej o sankcji karnej prawa*”, w którym wyjaśnia, że prawo karze skrajną sankcją śmierci, wbrew błędnemu pogładowi uczonych jego czasów (187-214), oraz „*Esej o Obietnicy pod Starym Testamentem*”, dowodząc, że duchowe błogosławieństwa i życie wieczne były obiecane i cieszą się nimi w Starym Testamencie, w przeciwieństwie do Holendra Hugo Grocjusza (1583-1645) i liberałów (223-242).

Jest tam też „*rozprawa*” dotycząca zakresu Rzymian 7:14-25 (254-352), o której szerzej powiem później. Książkę kończy długi „*dodatek*”, składający się z czterech rozdziałów i obejmujący prawie sto stron (397-493).

Przeciwnicy literaccy: angielscy Arminianie

Kim byli główni przeciwnicy literaccy Jamesa Frasera w jego książce o uświęceniu, skoro według starego porzekadła człowieka poznaje się po jego wrogach? Człowiekiem, któremu James Fraser najbardziej się sprzeciwia i o którym wspomina nawet na pierwszej stronie, jest John Locke (1632-1704). Jego imię będzie czymś nowym dla niektórych

⁶⁸ To słowo, choć dla nas dziwne, jest używane przez Jamesa Frasera w całej jego książce i we współczesnym tytule, podobnie jak w tytule tego artykułu i w nim całym.

czytelników; ale nawet dla niektórych z tych, dla których nie jest to nowe imię, jego wzmianka tutaj może być zaskoczeniem.

John Locke jest uważany za „*Prawdopodobnie największego, a na pewno najbardziej wpływowego angielskiego filozofa*”⁶⁹. Według Locke'a w momencie narodzin umysł jest tabula rasa, czystą kartą — ideą, którą trudno dopasować do prawdy grzechu pierworodnego lub rzeczywistości naszego sumienia. Locke był empirystą, utrzymującym, że wszelka wiedza jest określona jedynie przez doświadczenie, które wywodzi się z pięciu zmysłów. Locke był także filozofem politycznym, który nauczał pewnej formy teorii umowy społecznej, która utrzymywała, że jeśli władca przekroczy granice, może być legalnie usunięty, a nawet powinien zostać usunięty.

Oto trzy interesujące fakty na temat Johna Locke'a. Po pierwsze, John Locke spędził pięć lat w Holandii (1683-1688), gdzie „*zetknął się z ruchem Remonstrantów [tj. Arminianami], których poglądy teologiczne były bardzo podobne do jego własnych*”⁷⁰. Dalej, John Locke towarzyszył Marii II, królowej Wielkiej Brytanii i Irlandii oraz żonie Wilhelma III Orańskiego, jedynego holenderskiego króla Wielkiej Brytanii, w drodze powrotnej z Holandii do Anglii w 1688 roku. Po trzecie, w ciągu następnego stulecia idee polityczne Locke'a przekroczyły Atlantyk i wywarły wpływ na Ojców Założycieli Ameryki, w tym szczególnie na Thomasa Jeffersona, oraz na Deklarację Niepodległości, która jest w dużej mierze dziełem Jeffersona. Istnieje część tego dokumentu, która odnosi się do „*dlugiego ciągu nadużyć*” rzekomo popełnionych przez brytyjskiego króla Jerzego III, przy czym to sformułowanie „*długi ciąg nadużyć*” zostało dosłownie zaczerpnięte z *Drugiego traktatu o rządzie* Johna Locke'a (1689 r.).

Tym, co nas teraz szczególnie niepokoi, jest praca religijna Johna Locke'a, gdyż angielski filozof pisał także o teologii. Ta książka religijna została opublikowana pośmiertnie w 1707 roku, który, nawiasem mówiąc, był rokiem unii między parlamentami angielskim i

⁶⁹ „Locke, John”, w: Jennifer Speake (red.), *A Dictionary of Philosophy* (Londyn: Pan Books, 1984), s. 204.

⁷⁰ Tamże. S. 205

szkockim. Był to komentarz do niektórych listów Pawła, z których pierwszych pięć jest ułożonych w naszych angielskich Bibliach: List do Rzymian, 1 List do Koryntian, 2 List do Koryntian, Galacjan i Efezjan. Tytuł mówi nam o formie jego komentarza: *Parafraza i uwagi do Listów Pawła do Galacjan, 1 i 2 do Koryntian, do Rzymian, do Efezjan*. Zwróćmy uwagę na słowo „parafraza”.

Szczególne poglądy Johna Locke'a na Listy do Rzymian 5, 6 i 7 są bardzo interesujące w historii egzegezy. Według Locke'a List do Rzymian 5 nie dotyczy usprawiedliwienia wierzących Żydów i pogan ani grzechu pierwotnego wszystkich Żydów i pogan. Chodzi o pogańskie państwo, z którego wyzwoleni zostali pogańscy (nie żydowscy) chrześcijanie. Dla angielskiego filozofa Listy do Rzymian 6-7 nie traktują o uświęceniu wierzących Żydów i pogan. Dla Locke'a, List do Rzymian 6 traktuje o stanie pogańskim, z którego wybawieni zostali pogańscy (nie żydowscy) chrześcijanie, a Rzymian 7 dotyczy niewoli prawa ceremonialnego (nie prawa moralnego), z którego wyzwoleni są żydowscy (nie pogańscy) chrześcijanie.

Musimy zrozumieć, że pogląd Locke'a reprezentuje XVIII wieczne, radykalne przemyślenie na nowo Listu do Rzymian, które nie różni się niczym od innego radykalnego przemyślenia na temat Rzymian naszych czasów, czyli Nowej Perspektywy dotyczącej Pawła autorstwa N. T. Wrighta. Locke mówił w swoich czasach, podobnie jak Nowa Perspektywa i N.T. Wright w naszych czasach, że prawie wszyscy inni się mylą i że zamierza powiedzieć światu, co naprawdę znaczy List do Rzymian⁷¹.

Trzej inni główni przeciwnicy Jamesa Frasera w jego wielkim dziele na temat uświęcenia zasługują na uwagę. Wszyscy trzej byli Anglikami i wszyscy trzej byli wrogami suwerennej łaski Bożej, jak sam Locke. Henry Hammond (1605-1660), pod wpływem

⁷¹ W przeciwieństwie do Wizji Federalnej, która mocno opiera się na Nowej Perspektywie Pawła i N. T. Wrighta, James Fraser stwierdza, że usprawiedliwiająca wiara nie obejmuje „ewangelicznego posłuszeństwa i dobrych uczynków”, ani też „jej cnoty i skutek w usprawiedliwianiu... nie wynikają z jej pewnego związku z późniejszą świętością i dobrymi uczynkami” (37; por. 357-358).

Arminianizmu, zwłaszcza poprzez Hugo Grocjusza, napisał *Parafrazy i adnotacje o Nowym Testamencie* (1653). Daniel Whitby (1638-1726), który został obalony przez Jonathana Edwardsa w jego dziele *Wolność woli* (1754), napisał *Parafrazę i Komentarz do Nowego Testamentu* (1700). W przeciwieństwie do Hammonda i Whitby'ego, dr John Taylor z Norwich (1694-1761) nie był anglikaninem, ale dysydentem lub nonkonformistą. Dr Taylor napisał *Parafrazę z uwagami do Listu do Rzymian* (1745) i sprzeciwił się mu Jonathan Edwards w *Obronie Wielkiej Chrześcijańskiej Doktryny Grzechu Pierworodnego* (1758)⁷².

Kościelni przeciwnicy: szkoccy umiarkowani

Pozostawiając angielskich autorów, którym sprzeciwiał się nasz teolog, kierujemy się na północ, by rozważyć XVIII wieczny kościół szkocki Jamesa Fräsera nękaną przez grupę zwaną umiarkowanymi (moderatyzm). Czym charakteryzowała się Partia Umiarkowanych w uznanym szkockim kościele?⁷³ Dla nich żarliwość i gorliwość religijna były potępiane jako „entuzjizm”, najbardziej obrzydliwe nadużycie religii. Kluczową rzeczą dla Umiarkowanego był szacunek intelektualny i społeczny.

Głoszenie ma być ograniczone do uczonych dyskursów na tematy moralne. Doktryna biblijna jest zbyt głęboka; trzeba być umiarkowanym! Standardy Westminsterkie dla tych pseudo-prezbiteriańskich umiarkowanych w Szkocji należało skrupulatnie ignorować w jak największym stopniu; jeśli kiedykolwiek o nich wspominasz, to z drwiną, jakby żaden szanujący się współczesny człowiek nie mógł im nigdy uwierzyć. Reformowany konfesjonał to za dużo; trzeba być umiarkowanym! Jeśli chodzi o dyscyplinę

⁷² James Fraser wyjaśnia, że jego teologiczna linia pochodzi od „wielkiego Augustyna w jego książce *De Spiritu et Litera*” (487) i Marcina Lutra w „jego własnym znakomitym traktacie *O niewolnej woli (de Servo Arbitrio)*” (1525) przeciwko Erazmowi (485). Nasz szkocki autor piętnuje wolną wolę jako „tego bezsilnego bożka, który został postawiony przeciwko chwale łaski Bożej” (484).

⁷³ John MacLeod w przystępny i pomocny sposób traktuje o moderatyzmie (*Scottish Theology*, s. 198-212), w tym kilka satyrycznych maksym Johna Witherspoona (1723-1794) (s. 205-206), który miał stać się szóstym prezydentem (1768-1794) College of New Jersey (obecnie Princeton University), po Jonathanie Edwardsie i Samuelu Daviesie, sygnatariusz Deklaracji Niepodległości.

kościelną, jeśli ktoś jest choćby podejrzany o herezję lub niemoralność, należy taką osobę chronić, wspierać i zachęcać, ponieważ dyscyplina kościelna jest zbyt surowa, bo trzeba być umiarkowanym! Jeśli państwo narusza koronne prawa Króla Jezusa w Jego Kościele, Kościół musi iść na kompromis i iść po linii najmniejszego oporu, bo nie ma sensu ryzykować konfliktu, bo trzeba być umiarkowanym! Z tego krótkiego opisu ducha umiarkowania rozpoznacie, że jest on bardzo podobny do liberalizmu w naszych czasach.

Jak moderatyzm w XVIII-wiecznym szkockim kościele reagował na wielkie prawdy i tematy zawarte w doktrynalnej części Listu do Rzymian, a mianowicie w rozdziałach 1-11? Mam tu na myśli całkowitą deparwację i grzech pierworodny człowieka (Rz 1; 2; 3; 5), zagubienie niezewangelizowanych pogan i konieczność pracy misyjnej (Rzym. 1; 2; 3; 10; 11) , usprawiedliwienie wyłącznie przez wiarę (Rzym. 3; 4; 5; 8; 9; 10) oraz wybranie i potępienie (Rzym. 8; 9; 11). Szkoccy umiarkowani albo ignorowali te wielkie doktryny, albo je kwestionowali, albo rozważali, albo po prostu zaprzeczali im, podobnie jak angielscy Arminianie⁷⁴. Ponownie, byli bardzo podobni do współczesnych liberałów, ponieważ oni również nie radzą sobie z potężną częścią teologiczną kluczowej księgi doktrynalnej Biblii (Rzym. 1-11).

Do tej listy głównych doktryn w Liście do Rzymian 1-11 należy dodać jeszcze jedną: uświęcenie (Rzym. 6; 7; 8), temat tego rozdziału i tej księgi. Uświęcenie Ewangelii, umiarkowani zastąpili ludzkim rozumem i zdrowym rozsądkiem, a więc moralizmem, legalizmem, obowiązkami społecznymi i zewnętrzną przyzwoitością. Trzymali się uczynków sprawiedliwości w formie zbawienia przez charakter i postępowanie.⁷⁵

⁷⁴ Np. John Taylor oświadczył: „Cnotliwi poganie będą wiecznie zbawieni” (325).

⁷⁵ Jednak, jak zauważa John MacLeod o umiarkowanych, *„Ich wyznanie umiarkowania osiągnęło taki poziom, że zadowalali się umiarkowaniem nie tylko w wierze, ale także w miłości do Boga i umiarkowaniem w posłuszeństwie Jego woli, podczas gdy oni skłonni byli do nieumiarkowania w samowolce, na jaką pozwalali sobie i swoim sojusznikom. Wiadomo było bowiem, że oddając się swojej wolności, przekroczyli granice, lekceważąc prawo Boże. Swobody te przejawiały się w ekscesach nieumiarkowania, na które przymykali oko lub*

Podstawę poglądu umiarkowanych na temat świętości i zapewnienie jego intelektualnych podstaw i obrony stanowili Locke, Whitby, Hammond i Taylor (i inni) z ich komentarzami opartymi na wolnej woli i parafrazami Listu do Rzymian 6-8. Zgodnie z dekretem Bożym i zgodnie z mądrością i skłonnościami Jamesa Frasera zdecydował się on pisać o uświęceniu. Podczas gdy inni zajmowali się odpieraniem arminiańskich ataków na niewolę woli, grzech pierworodny, usprawiedliwienie itp., nasz autor postanowił zająć się tą kwestią poprzez objaśnienie Listu do Rzymian 6:1-8:4, kluczowego fragmentu w Biblii dotyczącym uświęcenia. James Fraser zrobił to za pomocą komentarza, który zawierał parafrazy, tak że podczas gdy liberałowie umieszczali natchnione słowa Pawła we własnych zwodniczych sformułowaniach, aby wprowadzić własne idee, on wyraził nauczanie Apostoła własnymi słowami, aby wyjaśnić, kim naprawdę jest Paweł nie wkładając w jego usta fałszywej nauki. W ten sposób James Fraser napisał to, co Dictionary of Scottish Church History and Theology nazywa „*antyarminiańskim doktrynalnym przedstawieniem Rzym. 6:1-8:4*”, które jest zarówno obroną wiary, jak i wezwaniem do prawdziwej chrześcijańskiej pobożności⁷⁶.

Rozwinięcie

Jak więc James Fraser rozpoczyna swoje wyjaśnienia? Dokładnie w ten sam sposób, w jaki czyni to Apostoł w 6 rozdziale Listu do Rzymian! Po pierwsze, wskazuje, że nie może być uświęcenia bez usprawiedliwienia przez samą wiarę: „*nie może być prawdziwego uświęcenia grzesznika, jak tylko za pomocą środków i na skutek łaski obfitującej w usprawiedliwienie z wiary, a nie z uczynków*” (por. 36). W przeciwieństwie do umiarkowanych, Fraser nauczał, że musimy być usprawiedliwieni wyłącznie przez wiarę w samego Chrystusa,

na które zezwalali, oraz w łatwym sposobie, w jaki przymykali oczy na to, co usprawiedliwiali jako miłe lub dobroduszne występki lub figle swoich dobroczynnych towarzyszy. (Teologia szkocka, s. 201-202).

⁷⁶ Sell, “Fraser, James,” s. 335.

zanim będziemy mogli kiedykolwiek żyć świętym życiem na chwałę Bożą.

Po drugie, Fraser oświadcza, podobnie jak Paweł, że jedyną drogą do świętości jest śmierć dla grzechu. Umarli dla grzechu to nie tylko obowiązek, coś, co powinniśmy zrobić (38-41, 48); to jest „*faktyczne – JESTEŚMY umarli dla grzechu*” zgodnie z Listem do Rzymian 6:2 (38; podkreśla Fraser). Szkocki teolog wyjaśnia, że nasza śmierć dla grzechu to nie tylko nasz zewnętrzny chrzest wodą (44-45, 47-48) czy członkostwo w ustanowionym kościele (53-55), co jest poglądem umiarkowanych. Nasza śmierć dla grzechu nie jest tylko czymś, co robimy, czymś, co zrobiliśmy lub czymś, co powinniśmy zrobić (73). Nasza śmierć dla grzechu, która jest zasadniczą rzeczą w uświęceniu, jest czymś, co Bóg czyni dla nas i w nas. Jest to prawdziwa duchowa śmierć dla (panowania) grzechu. Umiarkowani byli oburzeni: „*O czym ten człowiek mówi? To zbyt głębokie. Lud Boży tego nie potrzebuje; oni po prostu potrzebują moralnego pouczenia!*”

Oznacza to, że Jezus Chrystus nabył na krzyżu dwa wielkie błogosławieństwa naszego zbawienia. Umarł za nasze grzechy (usprawiedliwienie), a my umarliśmy dla grzechu, kiedy umarliśmy w Nim (uświęcenie). Dzięki Duchowi ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa jesteśmy „*wolni od panowania i hegemoni grzechu*” (42), chociaż nie jesteśmy całkowicie wolni w tym życiu od obecności i mocy grzechu. Fraser naucza, że wiara patrzy na krzyż naszego Zbawiciela, zarówno w celu usprawiedliwienia, jak i uświęcenia. Wiara patrzy na krzyż w poszukiwaniu usprawiedliwienia, ponieważ Pan umarł na krzyżu za nasze występki, ale wiara patrzy także na krzyż w poszukiwaniu uświęcenia, ponieważ w Jego śmierci na krzyżu umarliśmy dla panowania grzechu. Umiarkowani byli zbulwersowani: „*Nie można głosić takich tajemnic prostym ludziom w ławkach! Musisz być umiarkowany!*”

W swoim wyjaśnieniu Listu do Rzymian 6:12 Fraser zachęca dziecko Boże prawdą i powołaniem do uświęcenia:

Apostoł przechodzi teraz do napominania wierzących przeciwko grzechowi i do praktykowania świętości; i nalega w tym celu aż do końca rozdziału. Reprezentując przywilej, korzyść i błogosławieństwo stanu wierzącego, szczerego chrześcijanina; to, co wygłosił na ten temat, dało mu wielką korzyść w odniesieniu do napomnienia, które teraz rozpoczyna; i sugeruje najsilniejsze argumenty i motywy, jakie można sobie wyobrazić, aby je wyegzekwować. Łaska, która uwolniła wierzących od panowania grzechu, nałożyła na nich największy obowiązek unikania go, opierania się mu i umartwiania; pod największym zobowiązaniem do wszelkich obowiązków i do praktykowania świętości (77).⁷⁷

Ma to ogromne praktyczne znaczenie dla ludu Bożego, jak zauważa pastor Fraser:

Bowiem często okaże się, że dzieci Boże nie mają większej próby wiary ani większych trudności w jej praktykowaniu niż to, co dotyczy ich pociechy w związku z grzechem, który w nich mieszka, i ich nadziei wyzwolenia od niego (308).

James Fraser zauważa, że uświęcenie jest przedstawione w Rzymian 6 w odniesieniu do grzechu, a w Rzymian 7 w odniesieniu do prawa. Nieodrodzeni są „pod” prawem, tak samo jak „pod” grzechem. Nieodrodzeni są pod panowaniem prawa, tak samo jak pod panowaniem grzechu. Nieodrodzeni są w niewoli prawa, tak samo jak w niewoli grzechu. Nieodrodzeni są niewolnikami prawa, tak samo jak są niewolnikami grzechu. Fraser oświadcza,

Grzesznicy pod prawem i w ciele znajdują się pod panowaniem grzechu, są jego sługami i niewolnikami (rozd. VI. 14, 17, 20), niezdolnymi żadną własną mocą do wyzwolenia się z tej niewoli lub spod tego panowania. Pojęcie panowania i niewolnictwa nie mniej jest implikowane (399).

Tylko ci, którzy umarli dla grzechu przez śmierć Jezusa Chrystusa i umarli dla prawa, ponieważ są poślubieni Jezusowi Chrystusowi, mogą „wydawać” dobre uczynki jako „owoc dla Boga” (Rzym. 7:4).

⁷⁷ W ten sposób nasz teolog nauczał „coraz więcej” uświęcenia (296; por. Katechizm Heidelberski, Pyt. I Odp.. 70, 76, 81, 89, 115, 123).

Pobożne życie jest błogosławioną rzeczywistością tylko dla tych, którzy są wolni od duchowej niewoli, wbrew wszelkim moderatyzmom.

Jako solidny teolog protestancki, James Fraser wierzył, że „prawdziwe nawrócenie [i uświęcenie] człowieka” składa się z „dwóch części”, zarówno „umartwienia starego, jak i ożywienia nowego człowieka” (Katechizm Heidelbeski Pyt. i Odp. 88). Święty jest nie tylko przeniesiony z niewoli grzechu; staje się także chętnym niewolnikiem Boga żywego w Jezusie Chrystusie:

*Sługa Boży jest całkowicie Jego osobą, i to na mocy pierwotnego prawa stworzenia i suwerenności oraz dodatkowego prawa łaski i odkupienia. Tak, sługa Boży dobrowolnie i całkowicie, z własnego wyboru, oddał się Panu, aby być jego, tak jak sługa człowieka jest jego niewolnikiem, kupionym za jego pieniądze lub urodzonym w jego domu. Tak więc Psalmista przyznaje (Ps. cxvi. 16): **Jestem twoim sługą i synem twojej służebnicy.** Ale poza tym istnieją wielkie przeciwności, jeśli chodzi o wolność umysłu i ducha, ufność, pocieszenie i nadzieję, bardzo przeciwne do stanu niewolnictwa lub zniewolenia, które chrześcijanin ma w służbie swojej naturalnej i prawowity Pan; którego ma jednocześnie uważać za swego Ojca, a siebie za syna przez przybranie z łaski i dziedzica. Na tej podstawie, chociaż chrześcijanin jest absolutną własnością swego Pana i całkowicie podlega jego suwerenności i woli, to jednak jego stan nie jest stanem niewoli i zniewolenia. Dla niego prawo, które wyraża wolę jego Pana i jest regułą jego służby, jest doskonałym prawem wolności (Jakuba 1. 25) (103; pogrubienia Frasera).*

Zniewolony ojciec Jamesa Frasera i wnuk będący właścicielem niewolników

W tym miejscu warto przytoczyć ciekawą biografię dotyczącą ojca Jamesa Frasera, Jana (XIV-XVII). Ojciec naszego autora został aresztowany wraz z innymi osobami za udział w nonkonformistycznym zgromadzeniu lub zgromadzeniu religijnym w Londynie „na początku 1685 roku” (XIV). Jakub II, który był

ostatnim rzymskokatolickim monarchą Wielkiej Brytanii, wstąpił na tron 6 lutego 1685 roku, więc równie dobrze mogło to być w pierwszych dniach jego panowania, gdy aresztowano Johna Fräsera i innych nonkonformistów. Z Londynu ojciec Jamesa Fräsera był przewieziony i uwięziony w zamku Dunnotar, który znajduje się na południe od Stonehaven, czyli na południe od Aberdeen⁷⁸.

John Fraser został prawomocnie skazany i sprzedany pozbawionym skrupułów ludziom, którzy sprzedali go i innych jako niewolników do pracy w amerykańskiej kolonii New Jersey. Sąd w New Jersey unieważnił ich niewolnictwo na tej podstawie, że nie przyjęli dobrowolnie swojej niewoli ani nie weszli na pokład statku do Ameryki z własnej woli. Tak więc ojciec Jamesa Fräsera był pod prawem, skazany przez prawo, w niewoli, sprzedany w niewolę i uwolniony z niewoli niewoli. Są to kwestie poruszone przez jego syna w duchowy i objaśniający sposób w jego komentarzu do Rzymian 6:1-8:4, a doświadczenia ojca mogły skłonić syna do napisania dzieła.

Po uwolnieniu ojciec Jamesa Fräsera przeniósł się na północ z New Jersey do Connecticut, gdzie otrzymał pozwolenie na głoszenie. Później, słysząc, że Holender Wilhelm Orański zastąpił rzymskiego Jakuba II na tronie brytyjskim, John Fraser uznał, że powrót do rodzinnej Szkocji jest bezpieczny. Służył w Glencorse (1691-1695). W 1696 roku John został wprowadzony do kongregacji Kościoła Szkocji w Alness. Za cztery lata miał się urodzić jego syn, James Fraser, który miał wychowywać się w posiadłości Alness.

Cofnąwszy się o pokolenie do ojca naszego autora, teraz przejdziemy o dwa pokolenia do przodu, do wnuka Jamesa Fräsera, zwanego również Jamesem Fraserem, który był właścicielem plantacji w Ameryce Południowej, obsługiwanej przez afrykańskich niewolników. Była to kolonia holenderska (1627-1815). Pod koniec wojen napoleońskich stała się kolonią brytyjską (od 1815 r.), a obszar, na którym pracował wnuk Jamesa Fräsera, jest obecnie częścią

⁷⁸ Jedną z dwóch jednodniowych wycieczek Konferencji BRF w 2014 roku obejmowała Kaplicę Magdaleny w Edynburgu, w której znajduje się zdjęcie zamku Dunnotar z listą osób tam więzionych, w tym Johnem Fraserem, ojcem naszego autora.

Gujany. Ten sam wnuk, znany jako James Fraser z Pitcalzean, który prowadził plantację obsługiwaną przez niewolników, utonął we wraku statku u wybrzeży Irlandii na początku 1801 roku⁷⁹. Tak więc James Fraser, który tak mocno pisał o duchowej niewoli i wyzwoleniu z niej w uświęceniu, miał ojca, który doświadczył zarówno niewoli fizycznej niewoli, jak i wolności od niej, oraz wnuka, który posiadał niewolników.

Rzymian 7:14-25

Wracając do komentarza Jamesa Frasera, dochodzimy do Listu do Rzymian 7:14-25, który przez ponad półtora tysiąca lat był zaciekle teologicznym polem bitwy. W tym fragmencie są zasadniczo dwa poglądy na osobę czyli podmiot rozważania. Jednym z nich jest to, że jest on odrodzonym człowiekiem, zmagającym się z zamieszkującym w nim grzechem. Jest to stanowisko, które dobitnie przedstawił wielki Augustyn z Hippony (354-430). Ambroży z Mediolanu (337-397), wcześniejszy ojciec kościoła, miał ten sam pogląd (254). Takie jest również stanowisko Reformowanego i samego Jamesa Frasera (xxx). Inny pogląd jest taki, że człowiek w drugiej połowie Rzymian 7 nie jest odrodzony. Taka jest nauka tego heretyka Arminiusza (1560-1609), w której poprzedzili go Socynianie, a dużo wcześniej Pelagianie. Jest to również pogląd Whitby'ego, Taylora i szkockich umiarkowanych.

James Fraser ma rozprawę na ten właśnie temat, liczącą prawie sto stron (254-352), po której następuje pięć stron parafraz (352-356). Przedstawia temat i jego doktrynalne znaczenie (254-259). O kim mówi Paweł? Czy jest to walka wewnątrz wierzącego, czy też jest to walka nieodrodzonej osoby? Nasz autor zwraca uwagę na kilka ogólnych uwag (259-270). Udowadnia, że nic w tym fragmencie nie jest sprzeczne ze stanem łaski (270-281). Pokazuje, że wiele fragmentów jest niezgodnych ze stanem nieodrodzonym (281-331).

⁷⁹ por. „James Fraser z Pitcalzean” (www.spanglefish.com/slavesandhighlanders/index.asp?pageid=389436).

Następnie odpowiada na różne zarzuty (331-345) i podaje praktyczne zastosowania (345-352).

Oto ocena Johna McPhersona tej części wspaniałego traktatu Jamesa Fräsera z Alness: „*Z pewnością nie wiem, gdzie w całej gamie literatury biblijnej można znaleźć coś takiego jak ta rozprawa jako przenikliwa i całkowicie zadowalająca demonstracja*”, że Rzymian 7:14-25 mówi o osobie odrodzonej (xxix). Dlatego McPherson odnosi się do tej sekcji jako „*być może klejnotu całej pracy*” (xxviii).

Oto trzy inne pochwały za gruntowne potraktowanie przez naszego autora tego bardzo ważnego i kontrowersyjnego fragmentu. Robert Haldane (1764-1842), który pochodził z Gleneagles w Szkocji, powołuje się na „*doskonale przedstawienie tego [siódmego] rozdziału [List do Rzymian]*” Jamesa Fräsera i dwukrotnie cytuje Fräsera⁸⁰. John Murray, inny Szkot, który pracował w Ameryce przez większą część swojego życia, nazywał to „*jednym z najzdolniejszych i najdokładniejszych podejść do kwestii i rozważań na poparcie poglądu, że Paweł opisuje swoje doświadczenie w stanie łaski*”⁸¹. Spośród dwudziestu trzech dzieł wymienionych przez amerykańskiego komentatora Williama Hendriksena w obronie Reformowanej interpretacji Listu do Rzymian 7:14-25, James Fraser podaje zdecydowanie najdłuższe omówienie tego kluczowego fragmentu.⁸²

Osiem korzyści

Przechodząc teraz do jednej części swojego dodatku, James Fraser wymienia osiem korzyści lub benefitów wynikających z bycia „*pod łaską*”, w uświęceniu, a nie pod grzechem lub pod prawem (401-413). Zamierzam sparafrazować uwagi Fräsera, aby były krótsze i prostsze.

Po pierwsze, bycie pod łaską otwiera przed nami wszystkie skarby niebiańskich błogosławieństw (401-402). Z natury upadły człowiek,

⁸⁰ Robert Haldane, *Exposition of the Epistle to the Romans* (London: Banner, repr. 1958), s. 295-296.

⁸¹ John Murray, *List do Rzymian* (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 1964), tom. 1, str. 257, n. 22.

⁸² William Hendriksen, *Ekspozycja Listu Pawła do Rzymian* (Grand Rapids, MI: Baker, 1980), tom. 1, s. 229-230.

będąc pod panowaniem grzechu i prawa, jest pod przekleństwem. Ale jeśli Bóg jest z nami w usprawiedliwieniu i uświęceniu, wszystkie boskie błogosławieństwa są nasze, ponieważ jesteśmy w Chrystusie i jesteśmy pod łaską (Efez. 1:3).

Po drugie, na drodze „świętego życia i praktyki” (402) mamy pocieszenie zamieszkującego w nas Ducha (402-403).

Po trzecie, będąc pod łaską, mamy prawo i możliwość zbliżania się do Boga w publicznym i prywatnym uwielbieniu (Hebr. 9:14), w przeciwieństwie do tych, którzy są pod grzechem i pod prawem (403-404).

Po czwarte, ponieważ jesteśmy pod łaską, mamy Słowo Boże, które nas uświęca, oświeca, poucza, prowadzi, poprawia, napomina, ostrzega, obiecuje, pociesza, wzmacnia i ożywia (405).

Po piąte, będąc usprawiedliwionymi i uświęconymi, „wszystkie dyspensacje opatrnościowe” wzmocnią nas „na drogach Pana”, niezależnie od tego, czy będą one „sprzyjające”, czy nawet jeśli „musimy nieść krzyż” (406). Jak ujął to nasz teolog,

Łaska, pod którą znajduje się lud Boży, usprawiedliwiony w sposób wolny, skieruje wszystko w skutecznej tendencji do ich uświęcenia i postępu w świętości... Jakże odmienny jest przypadek ludzi tego świata, którzy, choć pod wpływem zewnętrznej dyspensacji łaski, ale nie są pod łaską co do rzeczywistego stanu ich dusz! (405, 407).

Po szóste, będąc pod łaską, wielki nadchodzący dzień Pana jest pocieszającą myślą, która pobudza nas do czynienia dobrych uczynków (407-408). Dzięki takiej nadziei oczyszczamy się, tak jak czysty jest nasz Zbawiciel (1 Jana 3:3) (408). Ale dla tych, którzy są pod grzechem, prawem i potępieniem, powrót Chrystusa przynosi myśli o „terrorze”, „niepokoju i zamieszaniu” (407).

Po siódme, będąc usprawiedliwionymi i uświęconymi, mamy pewność, że Pan Jezus zachowa nas, abyśmy dzięki Jego łasce wytrwali w świętości (408-410). Tak więc uświęcenie obejmuje wytrwałość świętych (Efez. 5:26-27).

Jak myślicie, jakie jest ostatnie i najdłuższe omówienie ośmiu korzyści lub zalet bycia pod łaską w dodatku naszego szkockiego teologa? Przymierze (410-413)! Łaska, pod którą jesteśmy, jest „*łaską nowego przymierza*” (410). Jaki jest ulubiony tekst Jamesa Fräsera dotyczący przymierza w jego opus magnum? Jeremiasza 32:40. Odwołuje się do tego trzy razy w swoim dodatku (410, 411, 412) i często cytuje w całej księdze: „*I zawrę z nimi wieczne przymierze, że się od nich nie odwrócę i nie przestanę im dobrze czynić, lecz włożę w ich serca moją bojaźń, aby nie odstępowali ode mnie*”⁸³. W przymierzu Bóg umieszcza w nas Swoją bojaźń, abyśmy chodzili Jego drogami i nigdy nie odstępowali. Wyrażając to nieco inaczej, w przymierzu Bóg tak działa w nas, że pójdziemy za Nim drogą świętego życia jako przyjaciele i niewolnicy Jezusa Chrystusa.

Fraser pisze o bezwarunkowym przymierzu Boga z Jego ludem:

*Gdyby treść przymierza była taka: nie przestanę im dobrze czynić, **pod warunkiem**, że do mnie przylgną, będą mi posłuszni i nie odejdą ode mnie; jeśli, powiadam, przymierze nie przekraczałoby tego, byłoby to przymierze zakonne, nawet gdyby miało nastąpić jakieś złagodzenie tego stanu, z powodu łaskawości dla ludzkiej niemocy. Podczas gdy przymierze łaski jest przymierzem obietnicy, która ze wszystkich stron zapewnia bezpieczeństwo przez samą łaskę w odniesieniu do uświęcenia ludu Bożego i zachowania go w stanie i na drodze świętości, aż do ostatecznego zbawienia. Właściwe dziedzictwo nie pochodzi z prawa ani z uczynków (411; pogrubienie moje).*

Następnie cytuje Rzymian 4:14, 16:

*Jeśli bowiem dziedzicami są ci, którzy są z prawa, to wiara stała się daremna i obietnica obróciła się wniwecz. ... Tak więc dziedzictwo jest z wiary, aby było z **łaski** i żeby **obietnica** była niewzruszona dla całego potomstwa (411; podkreśla Fraser).*

⁸³ Jeremiasza 32:40 jest prawdopodobnie najczęściej cytowanym tekstem w Traktacie o uświęceniu Jamesa Fräsera (np. 92, 316, 410, 411, 412, 460, 478), z wyjątkiem oczywiście wersetów z Listu do Rzymian 6:1-8:4.

Kiedy nasz teolog mówi o „całym potomstwie”, ma na myśli wszystkich wybranych potomków, tych, za których Chrystus umarł, tych, którzy wierzą w Jezusa (np. 74-75, 91-92, 159, 161, 175, 180, 235, 398, 456, 482)⁸⁴

Pastor Fraser podsumowuje,

Jeśli chodzi o świętość, jest to najwyraźniej kwestia całej naszej dyskusji, a mianowicie. że łaska nowego przymierza zapewniła rozwój świętości i dobrych uczynków oraz uświęcenie ludu Bożego w sposób i w stopniu znacznie przekraczającym to, na co pozwalają się przyznać uczucia przeciwników łaski [w tym angielskich Arminian i Szkockich umiarkowanych (484)].

Własne uświęcenie Jamesa Frasera

James Fraser praktykował to, co głosił i napisał:

[On] był człowiekiem o wyjątkowej mądrości i wielkiej uczciwości oraz stałej przyjaźni. Był wiernym doradcą; podczas gdy jego uprzejme zachowanie jako dżentelmena, jego pobożność jako chrześcijanina oraz jego wielka wiedza i wiedza jako teologa, czyniły go wysoce akceptowanym przez wszystkie warstwy społeczne⁸⁵.

Kończę dwoma punktami biograficznymi, które pomogły Jamesowi Fraserowi w jego własnym uświęceniu. Oba są uderzającymi przykładami użycia przez Boga opatrności, aby osobiście uczynić go świętym, i oba dotyczą kobiet.

Najpierw w Alness Church of Scotland odbywała się comiesięczna poranna sesja pytań z kobietami (XIX-XX). Kobiety te przybyły „z wielką różnorodnością i bogactwem trudnych pytań dotyczących tego, co można by nazwać teologią kazuistyczną” (xx). James Fraser

⁸⁴ James Fraser oświadcza, że „powszechna doktryna Pisma Świętego [jest] taka, że przymierze jest zawarte przede wszystkim z Jezusem Chrystusem, drugim Adamem; i dlatego Bóg jest nazwany Bogiem i Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dlatego też obietnice i błogosławieństwa przymierza zstępują przez Chrystusa i, po Jego prawie, na tych, którzy w Niego wierzą” (229-230; por. Większy Katechizm Westminsterński, Pyt. i Odp.. 31). Dużo więcej można by powiedzieć o nauczaniu Jamesa Frasera na temat przymierza (np. 74-75, 91-92, 136-137, 182-183, 226-230, 315-316, 320, 410-413)

⁸⁵ Cytowane w: Kennedy, Days of the Fathers, s. 37, nr. 1.

trzeźwo uważał to za „*najpoważniejszą i najtrudniejszą część jego pracy jako kaznodziei*” (xx). Rozstając się ze starszymi po comiesięcznej sesji, prosił ich, aby żarliwie modlili się za niego o Bożą łaskę w wykonywaniu najtrudniejszej części jego pracy: odpowiadaniu na trudne pytania zadawane mu przez damy kościoła! To bardzo pomogło jego uświęceniu w promowaniu pokory i modlitewnego studiowania Pisma Świętego.

Po drugie, James Fraser mówi nam, że jego żona była wielką pomocą w jego uświęceniu. Ale to nie było tak, jak myślicie! Według Johna Kennedy'ego z Dingwall, jego żona była „*zimną, nieczułą, zuchwałą, nieuwważną światową kobietą*”⁸⁶. Nawet go nie karmiła. Zbór dowiedział się o tym, więc „*bogobojny znajomy umówił się z nim, aby zostawić zapas żywności w określonym miejscu obok jego zwykłego spaceru, z którego mógłby skorzystać, gdyby zagłodził się w domu*”⁸⁷. John Kennedy dalej opisuje to żalosne małżeństwo: „*W długie, mroźne zimowe wieczory odmawiano mu nawet światła i ognia w jego gabinecie*”. Pamiętajcie, James Fraser mieszkał na chłodnej północy Szkocji! Ponieważ „*jego gabinet był jedynym miejscem schronienia przed okrutną plagą języka i temperamentu żony, tam drżąc i po ciemku spędzał zimowe wieczory w domu*”⁸⁸. Cóż za żalosny widok!

Kontynuując, słowami Johna Kennedy'ego z Dingwall:

Ale pobożny mąż nauczył się dziękować Panu za dyscyplinę w tej próbie. Będąc kiedyś sam na obiedzie w plebanii, w gronie grupy umiarkowanych, jeden z nich wzniósł toast za zdrowie ich żon i zwracając się do pana Frasera, puszcزając oko do towarzyszy, powiedział: Ty oczywiście serdecznie włączysz się w picie za ten toast. „Tak zrobię i tak powinienem”, powiedział pan Fraser, „bo moja była dla mnie lepszą żoną niż którakolwiek z twoich była dla ciebie”. „Jak to?” wszyscy wykrzyknęli. „Posyłała mnie” — brzmiała odpowiedź — „siedem razy dziennie na kolana, podczas gdy inaczej

⁸⁶ Tamże, s. 41. Hugh M. Cartwright określa ją jako „*nieczułą osobę, której brak współczucia dla męża był jedną z największych prób w jego życiu*” („James Fraser z Alness: 1. The Man”, The Free Presbyterian Magazine, tom 115, nr 5 [maj 2010], s. 137). Można się zastanawiać, jak w ogóle ożenił się z taką dziewczyną!

⁸⁷ Kennedy, Days of the Fathers, s. 41.

⁸⁸ Tamże, s. 41

bym nie ukląkł, a to więcej, niż ktokolwiek z was może powiedzieć o sobie”⁸⁹.

⁸⁹ Tamże, s. 41-42

Dodatek

O Brytyjskiej Wspólnocie Reformowanej

British Reformed Fellowship (BRF) zostało założone w 1990 roku przez grupę chrześcijan Reformowanych, których celem jest obrona historycznej wiary Reformowanej na Wyspach Brytyjskich. Jego podstawą doktrynalną są „*natchnione, nieomyłne, nieomyłne Pisma Starego i Nowego Testamentu, podsumowane i usystematyzowane w wyznaniach reformowanych, a konkretnie Trzech Formach Jedności i Standardach Westminsterkich*”.

BRF wydaje czasopismo biblijne i teologiczne, British Reformed Journal (BRJ), cztery razy w roku lub tak często, jak to możliwe. Stawki za subskrypcję od 2012 r. wynoszą 10 GBP (Wielka Brytania, Europa i inne kraje) lub 20 USD (Ameryka Północna) za cztery wydania BRJ. Członkostwo w BRF, które obejmuje otrzymywanie czterech wydań BRJ, kosztuje tyle samo, co subskrypcja BRJ i jest dostępne na Wyspach Brytyjskich i w Europie dla Reformowanych chrześcijan, którzy zgadzają się z jego podstawą doktrynalną. Nowi subskrybenci i członkowie są mile widziani.

BRF organizuje co dwa lata tygodniowe konferencje rodzinne w różnych miejscach na Wyspach Brytyjskich, latem, zwykle na początku sierpnia. Tematy poprzednich konferencji to: *Małżeństwo i Rodzina, Przymierze Łaski, Suwerenna Łaska, Kościół, Rzeczy Ostateczne, Królestwo Boże, Zapewnienie, Dotrzymanie Przymierza Bożego, Pięć Punktów Kalwinizmu, Dzieło Ducha Świętego* i (oczywiście) *Słowo Boże dla naszego pokolenia*. Dlaczego nie rozważyć dołączenia do nas na relaksujący tydzień społeczności wokół Słowa Bożego?

Strona internetowa BRF (www.britishreformed.org) zawiera artykuły z BRJ, a także informacje o konferencjach BRF, bezpłatne materiały

audio i wideo, tłumaczenia, dane kontaktowe i inne materiały. Więc sprawdź nas w sieci!